

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 5

ROK XXXIX

1986

Ks. Jerzy Józef Kopec CP, O. Emilian Lenart OFM, Ks. Zbigniew Wit

ŚP. KSIĄDZ DR WOJCIECH DANIELSKI (1935–1985)

Urodził się 10 kwietnia 1935 roku w Milanówku k. Warszawy. Naukę w zakresie Szkoły Podstawowej pobierał najpierw w domu rodzinnym w Zalesiu Górnym k. Piaseczna. W 1945 r., po przeniesieniu się całej rodziny do Warszawy, rozpoczął regularną naukę w klasie VI Szkoły Podstawowej. Od 1947 r. uczęszczał do Gimnazjum fundacji Górskich pod wezwaniem św. Wojciecha w Warszawie przy ul. Smolnej 30. Tam też uzyskał świadectwo dojrzałości w 1951 r.

Po maturze wstąpił Wojciech Danielski do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, które ukończył w 1956 r. zdobywając równocześnie absolutorium na Kursie Niższym Wydziału Teologicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Te ostatnie studia były kontynuacją studiów w Uniwersytecie Warszawskim.

Z powodu nie pełnego wieku kanonicznego wymaganego do przyjęcia święceń kapłańskich, Władza Archidiecezjalna skierowała W. Danielskiego na dalsze studia specjalistyczne w zakresie historii Kościoła w średniowieczu w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Odtąd pozostawał pod naukową opieką ks. prof. M. Rechowicza, zaś w zakresie specjalizacji fachową kuratelę nad ks. Danielskim sprawował ks. prof. W. Schenk. W okresie swoich studiów w KUL otrzymał dnia 29 czerwca 1958 r. święcenia kapłańskie w macierzystej Archidiecezji Warszawskiej z rąk ks. bpa Zygmunta Choromańskiego.

W czerwcu 1960 r. ks. Danielski przedłożył pracę magistersko-licencjacką pt. *Przedtrydenckie księgi liturgiczne diecezji polskich jako źródło do dziejów kultu św. Wojciecha. Studium źródłoznawczo-liturgiczne*. Po studiach licencjackich Władza Archidiecezjalna skierowała go do pracy duszpasterskiej w parafii Najśw. Serca na Gro-

chow w Warszawie. Pobyt ten wykorzystał między innymi na współpracę z Wydziałem Nauki Katolickiej przy Kurii Metropolitalnej Warszawskiej. Aktywnie uczestniczył też w opracowywaniu komentarzy i katechez liturgicznych. Od stycznia 1964 r. był także członkiem tej agendy kurialnej.

Z dniem 1 lipca 1963 r. ks. Danielski został przeniesiony na kapelaną sióstr Niepokalanek w Warszawie na Mokotowie. Tu wolny czas poświęcał na studia kalendariograficzne, potrzebne do pracy doktorskiej o kulcie św. Wojciecha oraz kwerendę nad polskimi starodrukami liturgicznymi. Prace te prowadził w porozumieniu z Ośrodkiem Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych oraz Pracownią Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Przygotowanymi przez ks. Danielskiego opracowaniami rękopisów i starodruków liturgicznych interesował się Ośrodek ABMK, a z wyników jego badań korzystali: Jean Baptiste Molin w przygotowywaniu Europejskiej Bibliografii Rytuałów, Paweł Sczaniecki OSB do pracy pt. *Służba Boża w dawnej Polsce* oraz ks. Jerzy Pikulik przy ustalaniu proveniencji, czasu powstania i wariantów tekstowych w swoich studiach nad zasobem polskich śpiewów liturgicznych. Materiały ks. Danielskiego wykorzystywała także Komisja przygotowująca edycję tekstów liturgicznych do aktualnego „Proprium Poloniae” (1963 r.).

Od 1 października 1964 r. Kuria Metropolitalna w Warszawie wyraziła zgodę na podjęcie przez ks. Danielskiego pracy naukowej w KUL na stanowisku asystenta przy Katedrze Historii Kościoła w Średniowieczu. Kontynuując swoje studia na kursie doktoranckim ks. Danielski zdał przewidziane egzaminy i przedłożył pracę doktorską napisaną pod kierunkiem ks. prof. Rehowicza. Rozprawa ta nosi tytuł: *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne*. Rada Wydziału Teologicznego KUL nadała mu 31 maja 1967 r. stopień doktora teologii w zakresie historii Kościoła, zaś w dniu 24 czerwca 1968 r. powołała go na stanowisko adiunkta przy Sekcji Pastoralnej Wydziału Teologicznego KUL. Już wcześniej, bo 21 czerwca 1968 r. powierzono ks. Danielskiemu obowiązki wicedyrektora Konwiktu Księży Studentów KUL, na którym to stanowisku pozostawał do 1 września 1975 r.

W związku z reorganizacją Wydziału Teologicznego i utworzeniem Instytutu Teologii Pastoralnej, ks. dr Danielski został dnia 6 października 1969 r. przydzielony do Katedry Liturgiki tegoż Instytutu na stanowisko adiunkta. Tu też w ramach kolejnej reorganizacji samego Instytutu i utworzenia Specjalizacji Liturgicznej uczestniczył aktywnie w opracowaniu programu tejsze Specjalizacji jako jednego z pięciu działów dydaktyczno-naukowych ITP KUL. W czasie swej pracy przy Katedrze Liturgiki rozwinął szerokie badania nad pełną inwentaryzacją przedtrydenckich rękopisów liturgicznych w zbiorach polskich, przedkładając wyniki tej kwerendy na Kolokwium Sekcji Hi-

historii i Geografii Kościoła, które odbyło się w Warszawie w dniach 27—29 października 1971 r. Efektem tych studiów było ustalenie 752 polskich rękopisów liturgicznych, w tym 395 ksiąg diecezjalnych o proveniencji rodzimej oraz 357 kodeksów zakonnych. Do liczby tej należy ponadto dodać 26 kodeksów diecezjalnych i 33 zakonnych o proveniencji nie polskiej oraz poważną cyfrę inkunabułów i starodruków. Tego cennego zbioru dokumentacji ksiąg liturgicznych nie udało się niestety opublikować ks. Danielskiemu.

W pionie swojej specjalizacji najwięcej sił i czasu poświęcił ks. Danielski zagadnieniu odnowy liturgii w duchu Soboru Watykańskiego II. Partycypował on w przekładach zreformowanych ksiąg liturgicznych. (Chrzest Dzieci, Liturgia Godzin, Mszał Pawła VI, Liturgia Pogrzebu) i korekcie pozostałych ksiąg liturgicznych. Od 1965 r. czynnie uczestniczył w redagowaniu *Biuletynu Liturgicznego* wydawanego najpierw w maszynopisie, a od 1967 r. włączonego do kwartalnika „Collectanea Theologica”. W tym samym okresie był współorganizatorem (z ks. F. Blachnickim) sympozjów pastoralno-liturgicznych w Krościenku n. Dunajcem, a zaś z ks. W. Schenkiem dorocznymi spotkań naukowych dla Wykładowców Liturgiki Zakładów Teologicznych w Polsce. W ramach upowszechnienia idei odnowy liturgii Soboru Watykańskiego II wygłosił ks. Danielski znaczną ilość referatów dla duchowieństwa zakonnego i księży diecezjalnych wszystkich diecezji Polski.

Z ramienia KUL-u w latach 1970—1972 wykładał zagadnienia odnowionej liturgii w Diecezjalnym Instytucie Pastoralnej Formacji Duchowieństwa w Gorzowie. W tym również czasie został przez Kongregację do Spraw Seminariów i Uniwersytetów mianowany profesorem dla Prymasowskiego Studium Teologii Życia Wewnętrzznego w Warszawie, gdzie prowadził wykłady dydaktyczne do 1975 r.

Będąc kapłanem Archidiecezji Warszawskiej z polecenia swojego biskupa należał do Diecezjalnej Komisji Liturgicznej. W ramach pracy tej Komisji w 1974 r. przygotował rozdział o Liturgii dla Synodu Warszawskiego. Przynależał także do Komisji Episkopatu do Spraw Turystyki i Formacji Kapłanów.

Osobną kartę zapisał ks. Danielski w dziejach Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej oraz Ruchu Światło-Życie (Oazy). W tych dwóch typach chrześcijańskiego wychowania młodzieży zazna-czył się jako teoretyk zasad organicznej formacji duchowej. Biorąc pod uwagę jego osobisty charyzmat w tym względzie Konferencja Episkopatu Polski powierzyła mu w 1982 r. funkcję Moderatorsa Ruchu Światło-Życie, zaś 2 maja 1984 r. mianowała go Krajowym Duszpasterzem Służby Liturgicznej. Te dwie ostatnie funkcje pełnił aż do swojej śmierci.

Ks. dr Danielski pozostawił bogaty dorobek naukowy. Składa się nań: 52 rozpraw, artykułów i sprawozdań naukowych z dziedziny liturgii oraz ponad 149 haseł w wydawanej przez KUL Encyklopedii

Katolickiej, w której był najpierw konsultantem, zaś od 1983 r. redaktorem działu „Liturgika i hymnologia”. Z dzieł pozostawionych w rękopisie na szczególną uwagę zasługuje niewydana praca habilitacyjna: *Rękopiśmienne agendy, benedykcjonaty i pontyfikaty w polskich zbiorach bibliotecznych, Dziennik życia*, ponad 50 kaset z nagraniami rekolekcji i homilii ks. Danielskiego oraz Jego skrypty dla studentów KUL-u.

Jako znany specjalista w zakresie badań nad liturgią i polską kulturą religijną był ks. Danielski od 1968 r. członkiem Towarzystwa Naukowego KUL-u, zaś od 1972 r. współpracownikiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. W ramach pracy tych środowisk naukowych wygłosił szereg referatów, a ponadto miał po jednym wykładzie w Polskiej Akademii Nauk i na Międzynarodowym Kongresie w Rzymie (2—9 listopada 1981 r.), poświęconym wspólnym korzeniom chrześcijańskim kultury europejskiej.

Ks. dr Wojciech Danielski zmarł w Warszawie 24 grudnia 1985 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 30 grudnia w archikatedrze Warszawskiej. Tegoż dnia o godz. 10.30 została odprawiona w archikatedrze specjalna Msza św. koncelebrowana z udziałem 30 księży oraz oficjalnej delegacji KUL. Liturgii przewodniczył ks. prof. J. Homerski, zaś okolicznościową homilię wygłosił ks. dr hab. J. Kopeć CP. W imieniu Uniwersytetu ks. Danielskiego pożegnał Dziekan Wydziału Teologicznego, a z ramienia Katedry Liturgiki ks. dr Z. Wit. Uroczysta Msza św. pogrzebowa miała miejsce w tejże archikatedrze o godz. 12.00. Liturgii tej przewodniczył Prymas Polski ks. kard. J. Glemp, a kazanie wygłosił ks. arbp B. Dąbrowski, Sekretarz Episkopatu Polski. Obok delegacji młodzieży z całej Polski i mieszkańców Warszawy, którzy wypełnili świątynię, w koncelebrowanej Mszy św. pożegnania ks. Wojciecha Danielskiego, wzięli udział księża biskupi: Rektor KUL P. Hemperek, T. Błaszkwicz, G. Kusz, P. Socha, K. Romaniuk, R. Karpiński oraz ok. 300 kapłanów z całej Polski. Po uroczystej liturgii trumna z ciałem ks. Danielskiego została przewieziona na Cmentarz Powązkowski w Warszawie. Tu modlitwom pogrzebowym przewodniczył ks. bp T. Błaszkwicz, po czym ciało ks. W. Danielskiego zostało złożone w grobie zmarłych kapłanów Archidiecezji Warszawskiej (kwatery 212).

W zmarłym wybitnym liturģiście ks. dr. Wojciechu Danielskim traci Katolicki Uniwersytet Lubelski oddanego pracownika naukowego, a Kościół w Polsce charyzmatycznego wychowawcę młodzieży i Służby Liturgicznej Ołtarza.

Lublin

opracowali:

KS. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP
O. EMILIAN LENART OFM
KS. ZBIGNIEW WIT

Ks. Zbigniew Wit

WKŁAD KS. WOJCIECHA DANIELSKIEGO W ODNOWĘ LITURGII SOBORU WATYKAŃSKIEGO II W POLSCE

Wyznanie Ks. Wojciech Danielskiego, który odszedł do Pana, że „nie wyobraża sobie życia bez liturgii”¹ charakteryzuje w jakiś sposób jego postawę. Trudno w tej chwili odtworzyć całokształt zaangażowania w nurt pracy soborowej w naszej Ojczyźnie, gdyż publikacje ogłoszone drukiem oddają tylko część i to znikomą, jego wkładu w odnowę liturgii, a pozostawione rękopisy nie były, jak do tej pory, dostępne. Niemniej jednak podjęta została próba nakreślenia jego sylwetki i pracy w pokoncyliarnym Kościele w Polsce.

Pewnych wiadomości dotyczących Jego osoby dostarcza świadectwo składane na Jasnej Górze w 1982 r., w którym mówi że „ministrantem zostałem dzięki Tatusiowi”². Kreśli tam historię 12-letniego dziecka biegnącego w trudnych i niebezpiecznych dniach sierpnia roku 1944 na Mszę św. Przypomina też „jedyny zachowany rękopis po zmarłym Ojcu — to opis naczyń i szat liturgicznych”, by zamknąć ten passus retorycznym stwierdzeniem „prococtwo o liturgiście? — nie wiem”³. Zamiłowanie do liturgii zaczęło się przejawiać i pogłębiać w chłopcu, który „lubił siedzieć koło księdza, często sam jeden i śpiewać Nieszpory”⁴. W czasach kleryckich zainteresował się liturgiką i marzył, by pełnić funkcję ceremoniarza seminaryjskiego. Pogłębienie zaś życia liturgią dokonywało się przez bardziej świadomy, zaangażowany udział we Mszy św. i ulubionej adoracji Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. Zaczęło to owocować w pracy na Grochowie, gdzie z parafianami odkrywał Pismo św., a całość pracy duszpasterskiej koncentrował wokół liturgii. Dlatego też z takim sentymentem wspomina w testamencie chwile spędzone w chórze OO. Benedyktynów w Tyńcu i te miejsca, gdzie przyszło mu pełnić funkcje kapłańskie, u Chrystusa Sługi w Krościenku, u św. Maksymiliana na Sławkowcu i u św. Krzyża Akademickiego na KUL-u, i u św. Marcina, św. Józefa na Kole, św. Aleksandra i Serca Maryi i „na Idziku” w Warszawie i przed tabernakulum w Zalesiu u św. Huberta i na Wyżynach, i w kaplicy seminaryjskiej, i w kaplicy Lasek i Izabelina, i Konwiktu i Szymanowa i w Puszczy Augustowskiej nad jeziorem, gdzie jest nasz Ołtarz i Krzyże”⁵. Była to więc droga osobistej for-

Skróty stosuje się według: *Encyklopedia Katolicka*, t. 1 Lublin 1973 s. 8—44.

¹ Testament ks. W. Danielskiego z dn. 18 III 1984 r. udostępniony przez Rodzinę, s. 2.

² Homilia nagrana.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Testament, jw., s. 8.

macji liturgicznej, która tak promieniowała w ciągu całego Jego życia jako profesora, propagatora odnowy, eksperta, rekolekcjonisty, liturga.

PROFESOR

Studia na KUL-u nadały mu kierunek historyczny i związane były z osobą św. Wojciecha, Patrona Polski i własnego. Badania nad księgami liturgicznymi, kultem tego męczennika stanowią niezaprzeczalny wkład i pozwalają zaliczyć go do kręgu badaczy tej miary, co Ks. J. Fijałek, Ks. Z. Obertyński, H. Kowalewicz, Ks. W. Schenk, J. Woronczak. Benedyktyńska dokładność prowadzonych studiów, wnikliwa kwerenda bibliotek polskich pozwoliła mu ustalić i opisać 752 przedtrydenckie kodeksy liturgiczne w Polsce⁶. Praca ta pozostaje w rękopisie jako centralny katalog rękopisów liturgicznych i czeka na opublikowanie. Opisuje ona zbiory wawelskie, dominikańskie, paulińskie, sandomierskie, płockie i kieleckie, stanowiąc dzieło jego życia i jak sam zaznacza „jedno, co chciałbym w życiu dokończyć, to właśnie te wszystkie opracowania, do których tak dużo zebrałem i tak dużo zacząłem”⁷. Katalog ten nie był mówiącemu dostępny, a fragmentaryczne wzmianki drukowane czy osobiste wspomnienie omawianych zagadnień stanowią niewystarczający materiał do ich pełnej prezentacji. Niemniej wyniki te wiążą się z Konstytucją o Liturgii, która poleca w n. 23, by wszelkie zmiany liturgiczne poprzedzone były między innymi dokładnymi studiami historycznymi. W kręgu tym należy umieścić hasła encyklopedyczne już drukowane (160) oraz te złożone w Redakcji Naczelnej, a połączone często z rzetelnym studium, jak świadczy o tym np. hasło „Brewiarz”⁸.

Podjęte w 1964 r. zajęcia dydaktyczne w KUL-u koncentrowały się wokół nauk pomocniczych historii, ksiąg liturgicznych, prawa liturgicznego i umiłowanych tajemnic Pańskich w roku liturgicznym, które z takim zapałem i zaangażowaniem prezentował, starając się nie tylko o przekazanie wiadomości, ale także o pełne włączenie słuchaczy w Misterium Chrystusa. Psalmi — jeden z trzech tematów jego pisarstwa — często wracały w prowadzonych wykładach pod różnymi nazwami jak: „Officium divinum” — w latach 1971—1973 czy „Liturgiczna modlitwa Kościoła” w latach 1974—1985. Omawiał wówczas kolejno psalmy, hymny i pozostałe części liturgicznej modlitwy dnia ukazując je słuchaczom jako źródło modlitwy osobistej. Zainteresowania pastoralne przejawiał wtedy, gdy prezentował okres przygotowania paschalnego i Triduum Paschalne oraz gdy ukazywał

⁶ Por. Bp M. Rechowicz, W. Danielski, *Manuscripts liturgiques en Pologne avant le Concile de Trente. Assai d'interprétation chronologique et géographique*. W: „Miscellanea historiae ecclesiasticae” (...) Louvain 1974, s. 297—304.

⁷ Testament, s. 4.

⁸ Encyklopedia Katolicka. t. 2, Lublin 1976, col. 164—171.

organizację duszpasterstwa liturgicznego w diecezji i miejsce liturgii w duszpasterstwie parafialnym, co czynił w ostatnim dziesięcioleciu⁹. Zależało mu bowiem na ukazaniu roli liturgii w życiu chrześcijanina i rodziny, a równocześnie na kształtowaniu właściwych postaw uczestnictwa w niej. Proseminarium, które prowadził, zezwalało na pogłębienie wiedzy liturgicznej w jej wielorakich dziedzinach i uczyło sumiennej pracy pisarskiej w oparciu o konkretny warsztat naukowy. Zajęciami tymi przygotowywał nowych wykładowców dla kościelnych zakładów teologicznych i animatorów życia liturgicznego w Polsce.

Ks. W. Danielski wnosił również cenne inicjatywy, uwagi i wiedzę podczas dorocznych zjazdów wykładowców liturgiki. Liczono się i doceniano jego wkład do dyskusji, powierzano mu zagadnienia do opracowania. Dla zobrazowania tylko IX Dni Skupienia Wykładowców Liturgiki w Katowicach-Panewnikach w dniach 17—19 IX 1970 r. poruczone zostały jego zmysłowi organizacyjnemu i zdolnościom sekretarzowania, a wyrazem kompetencji były dwa zaprezentowane tematy: „Zasady układu nowego Lekcjonarza Mszalnego” oraz „Uwagi wykładowcy i duszpasterza o roku liturgicznym według nowych zasad w *Calendarium Romanum*”¹⁰. Podobnie było w roku następnym podczas III Kongresu Teologów Polskich w dniach 21—23 IX odbytego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Sekretarzował wówczas Sekcji Liturgicznej, a w swoim wystąpieniu przedstawił „Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin”¹¹. Przez wiele lat wybierany był też sekretarzem Sekcji Wykładowców Liturgiki przy Radzie Naukowej Episkopatu Polski.

PROPAGATOR

Z pracą dydaktyczną na naszej Uczelni wiązały się ściśle pomoce duszpasterskie przygotowywane i wydawane w tym ośrodku. Należy tutaj wspomnieć o istniejącym w latach 1965—1972 Lubelskim Zespole Liturgistów, jako oddolnym ruchu życia liturgicznego. Tworzili go między innymi księża profesorowie i studenci ówczesnej Sekcji Pastoralnej Wydziału Teologicznego i Instytutu Muzykologii Kościelnej. Zasadniczy dynamiczny trzon tworzyli wówczas księża: Fr. Blachnicki jako inicjator oraz W. Schenk, R. Rak, R. Zielasko, Zdz. Cholewiński TJ, H. Boliński TJ, W. Danielski, I. Pawlak, J. Kudasiwicz, J. Kopeć, J. Ścibor i inni. Miejscem tych miesięcznych spotkań było także mieszkanie Ks. W. Danielskiego w Konwiktie Księży Studentów. Zachowane protokoły świadczą, że omawiano

⁹ Na podstawie wykazu zajęć Referatu Personalnego KUL. W: Teczka osobista. Archiwum KUL.

¹⁰ Na podstawie sprawozdania z czynności w roku akademickim 1970/71. Tamże.

¹¹ Por. W. Danielski, *Wprowadzenie ogólne do Liturgii Godzin*. W: *Teologia a antropologia*. Kraków 1973, s. 243—259.

wówczas sprawy teoretyczne, duszpasterskie, rozstrzygano wątpliwości rubrycystyczne, uzgadniano tłumaczenia nowych tekstów na język polski, podejmowano różne plany, inicjatywy i konkretne działania duszpasterskie takie, jak zjazdy, sympozja, wydawnictwa wspólne, spotkania z animatorami odnowy liturgicznej i kursy dokształcające dla księży. Podczas tych spotkań zaznajamiano się też z najnowszymi dokumentami odnowy liturgicznej Stolicy Apostolskiej oraz szeregiem spraw aktualnych. I tak na 27 sesji w dniu 19 stycznia 1972 r. opracowano działy Biuletynu Odnowy Liturgicznej: I. Litera i duch, II. Urzędy i służby, III. Diakonia sztuki, IV. Liturgiczna wspólnota, co było realizowane w kolejnych numerach „Collectanea Theologica”. Natomiast na sesji w dniu 16 lutego 1972 r., odbytej w mieszkaniu Ks. W. Danielskiego, zaplanowano szczegółowo IV Sympozjum Liturgiczno-Pastoralne w Krościenku n. Dunajcem na temat „Ordo Exequiarum”, a sprawy organizacyjne właśnie jemu zostały powierzone¹². W sprawozdaniach rocznych dla Rady Wydziału zaznacza wyraźnie, że on był również organizatorem IX Sympozjum Liturgiczno-Pastoralnego na temat „Błogosławieństwa” w dniach 13—14 IV 1977 w Krościenku czy Sympozjum Absolwentów w I rocznicę śmierci Ks. W. Schenka w dniach 18—19 XI 1983 r. w Opolu¹³.

Lubelski Zespół Liturgistów zaczął wydawać od stycznia 1966 r. wspomniany wyżej Biuletyn Odnowy Liturgicznej, najpierw w wersji maszynopisu — 800 egzemplarzy, a od 1967 jako stałą część kwartalnika teologicznego „Collectanea Theologica”. Ks. Wojciech należał zarówno do zespołu organizacyjnego, jak i redakcyjnego tego biuletynu i wydał na jego łamach 10 różnej wielkości artykułów i sprawozdań. Z jego też inicjatywy i pod jego kierunkiem przygotowano *Bibliografię zawartości Biuletynu Odnowy Liturgicznej* za pierwsze dziesięciolecie. Praca ta wydana na powielaczu stanowi niezastąpioną pomoc przy korzystaniu z niego.

Zmysł kronikarski materializował się w publikowanych sprawozdaniach z Sympozjów Liturgiczno-Pastoralnych w Krościenku (jak np. „Odnowiona liturgia chrztu dzieci. III Sympozjum Liturgiczne w Krościenku n. Dunajcem”)¹⁴, czy dorocznych spotkań wykładowców liturgiki (jak np. „XI Seminarium Naukowe Wykładowców Liturgiki w Polsce, Poznań 5—6 września 1973 roku”)¹⁵. On to z całą sumiennością notował przebieg dyskusji, by później zabiegać o wydanie tego świadectwa życia liturgicznego na łamach różnych czasopism polskich i tak uzbierało się 12 drukowanych sprawozdań z różnych sympo-

¹² Protokoły Lubelskiego Zespołu Liturgistów. Archiwum Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej w Lublinie.

¹³ Na podstawie: Sprawozdania z czynności w roku akademickim 1976/77. Teczka osobista, jw.

¹⁴ Por. W. Danielski, B. Papiernik, *Odnowiona liturgia chrztu dzieci*. III Sympozjum Liturgicznego w Krościenku n. Dunajcem. CT 42 (1972), f. 4, s. 81—86.

¹⁵ Por. RBL 29 (1976) 157—159.

zjów¹⁶. Przygotowywał też do „Ruchu Biblijno-Liturgicznego” referaty różnych sympozjów, zjazdów czy konferencji i własną ocenę tego spotkania naukowo-duszpasterskiego. Jako przykład niech posłuży specjalny numer poświęcony w całości „Dyrektorium o Mszach św. z udziałem dzieci”¹⁷.

Pierwsze lata po ukazaniu się Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* zrodziły wielorakie zapotrzebowania liturgiczno-pastoralne związane z zachodzącymi zmianami odnowy liturgicznej. Ośrodek lubelski odpowiedział na nie przygotowaniem serii wykładów. O dynamizm tego zespołu niech świadczy sprawozdanie zamieszczone w BOL za okres od marca 1965 r. do grudnia 1966, w którym czytamy, że urządzono wówczas 15 kursów liturgicznych dla kapłanów w takich miejscowościach jak Lublin, Katowice-Panewniki, Przemyśl, Rozwadów, Rzeszów, Stara Wieś, Krosno, Wrocław, Gdańsk-Oliwa, Sieradz, Kalisz, Koło, Włocławek, Kazimierz Biskupi, Warszawa, w których uczestniczyło ponad 1500 kapłanów i alumnów¹⁸. Spotkania te nazywano początkowo „Kursiem komentatorów liturgicznych”, a później nadano im temat: „Msza święta w duszpasterstwie parafialnym w duchu soborowej odnowy liturgii”, na których wygłaszano od 3 do 6 referatów. Ks. W. Danielski nazwał te lata czasem „rozjeżdżającego się prelegenta odnowy liturgicznej”¹⁹, kiedy to wygłaszał referat pt.: „Liturgiczna struktura Mszy św. i odpowiadające jej wewnętrzne i zewnętrzne postawy wiernych”²⁰, a wprowadzone zmiany obrazował w celebracji liturgicznej i aktualnej homilii. Wyrazem wdzięczności i uznania, a zarazem zapotrzebowania na tego rodzaju pracę są słowa ks. Biskupa Antoniego Pawłowskiego, Ordynariusza Włocławskiego, zawarte w liście do Ks. Fr. Blachnickiego z dnia 31 XII 1966 r., w którym pisze: „Pragnę jeszcze raz wyrazić wdzięczność (...) zespołowi prelegentów, którzy z takim zapałem tematyki i umiłowania sprawy przeprowadzali szkolenie naszego duchowieństwa. Można z optymizmem patrzeć na problemy odnowy życia liturgicznego w Polsce, skoro przy KUL są ludzie tak wytrwale i umiejętnie pracujący w tej dziedzinie”²¹.

Następne lata przyniosły dalsze wyjazdy do Gościkowa-Paradyża (29—30 III 1967), Białegostoku (3—4 I 1968) gdzie w ramach „dni wspólnoty kapłanów w Białymstoku” (w latach 1968—1970) był zapraszany i przewodniczył liturgii eucharystycznej w eksperymentalnym ośrodku w Białymstoku w Starosielcach. Ukazywał wówczas zarówno duszpasterzom, jak i wiernym piękno odnowionej liturgii,

¹⁶ Por. Bibliografia prac opublikowanych ks. dra W. Danielskiego nry 16—17, 22, 28, 31—32, 38, 42, 45.

¹⁷ Por. RBL 30 (1977), nr 2—3.

¹⁸ Por. F. Blachnicki, *Kursy liturgiczne zespołu prelegentów ośrodka lubelskiego*. CT 37 (1967), f. 1, s. 167.

¹⁹ Testament, s. 4.

²⁰ Por. F. Blachnicki, *Kursy liturgiczne*, jw., s. 166.

²¹ Protokoły Lubelskiego Zespołu Liturgistów, jw.

a wygłaszane referaty i homilie odkrywały jego bogactwo²² i wprowadzały zarazem w świadome i pełne uczestnictwo. W tym czasie były też wyjazdy do Warszawy, Siedlec, Łodzi²³. Instrukcja Kongregacji Rytów *Eucharisticum mysterium* z r. 1967 zmodyfikowała ogólny temat kursu „Eucharystia w życiu Kościoła w świetle ostatniej Instrukcji o Tajemnicy Eucharystii” i w ramach tego szkolenia głosił referat „Sprawowanie pamiątki Pana we wspólnocie Ludu Bożego”, co miało miejsce na przykład 17 XI 1967 r. w kościele OO. Jezuitów w Lublinie. W roku następnym wygłaszał w katedrze lubelskiej kazania na temat instrukcji *De cultu mysterii eucharistici*. W roku 1970 mówił w Siedlcach (30 III — 2 IV) na temat „Nowy kalendarz litur-

Rok 1969 przynosi „przewrót” w dotychczasowej celebracji mszalnej spowodowany nowym „Ordo Missae” i trzema nowymi anaforami mszalnymi. Ks. W. Danielski, jako członek Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej, bierze czynny udział w r. 1970 w instruktarzu rejonowym kapłanów przed wprowadzeniem nowego porządku mszy, czego wyrazem jest referat „Sprawowanie Mszy św. z udziałem wiernych i dobór tekstów” w Warszawie (8 X, 23 X, 5 XI) i Wołominie (22 X) a także diecezji włocławskiej w Sieradzu (19 X) i Włocławku (24 X). Otrzymał także od Ks. Prymasa Kard. Stefana Wyszyńskiego pozwolenie na odprawianie Mszy św. według nowego porządku w języku polskim²⁴. W tym samym roku na kursie liturgiczno-katechetycznym dla kapłanów i katechetek archidiecezji warszawskiej ma każdego dnia między 22 a 28 VIII 1970 r. komentarz, homilię i referat „Elementy odnowionej liturgii Mszy św. i ich rola w formowaniu uczestnictwa”²⁵. Na kursie liturgicznym w Niepokalanowie w dniach 21—22 IV 1972 r. dwa referaty były jemu powierzone: „Liturgia słowa i nowy porządek czytań” oraz „Rok liturgiczny”. Miejscem częstych wyjazdów był Białystok i tak na kursie duszpasterstwo-katechetycznym 10 X 1982 r. miał referat „O ile spowiedź jest liturgią? Odnowa sakramentu pokuty”²⁶. Osobną kartą działalności jest formacja liturgiczna kapłanów-moderatorów Ruchu Światło-Życie. Trwa ona od 1973 r., a w ostatnich dwóch latach z pełnym przejęciem obowiązków „naszego mistrza”, jak go nazywali słuchacze. Uzbierało się ich przez te lata około 80-ciu. Są oni pionierami odnowy i interioryzacji życia liturgicznego wielu diecezji²⁷.

²² Na podstawie materiałów J. Tomkiel.

²³ Na podstawie sprawozdania z czynności w roku akademickim 1966/67/68. Teczka, jw.

²⁴ Por. Dekret. WAW 70 (1970) 197.

²⁵ Na podstawie sprawozdania z czynności w roku akademickim 1970/71. Teczka, jw. Por. *Elementy nowej Liturgii mszальной i czynne uczestnictwo wiernych*. WAW 70 (1970) 375.

²⁶ Na podstawie sprawozdania z czynności w roku akademickim 1982/83. Teczka, jw.

²⁷ Informacje dostarczone z Archiwum Duszpasterstwa Służby Liturgicznej przez I. Kucharską.

POMOCE LITURGICZNE

Brak dokumentacji nie pozwala na pełne zaprezentowanie działalności Prelegenta — Ks. W. Danielskiego, a przecież zapraszany był też do diecezji częstochowskiej czy koszalińsko-kołobrzeskiej. Konkretnym owocem tej działalności są utrwalone drukiem artykuły w „Wprowadzenie do Liturgii” — „Uczestnictwo wiernych we Mszy świętej w świetle jej struktury liturgicznej”²⁸ oraz „Zmiany i uproszczenia obowiązujące od 29 czerwca 1967”²⁹. Współdziałał także w przygotowaniu pozycji zatytułowanej „Wykłady z liturgiki”, drukując w niej „Uczestnictwo wiernych we Mszy świętej w świetle jej struktury liturgicznej”³⁰. Podobnie było przy redagowaniu pomocy naukowych dla studentów KUL pod tytułem „Materiały pomocnicze do wykładów z liturgiki” z artykułem „Reforma roku liturgicznego i nowy kalendarz”³¹. Niezaprzeczalny wkład wniósł w przygotowanie i wydanie skryptu dla studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a pomyślanego jako I tom podręcznika z liturgiki dla Seminarium Duchownych, pod tytułem *Liturgika ogólna*, Lublin 1973.

Znaczny udział miał również w opracowaniu podręcznika nabożeństw Archidiecezji Warszawskiej — dzieło Archidiecezjalnej Komisji Liturgicznej, której był członkiem, zatytułowanego *Śłużba Boża w Archidiecezji Warszawskiej*, Warszawa 1975. Dziełu temu poświęcił wiele godzin pracy, zarówno gdy chodzi o samą koncepcję, układ, jak zawartość i formuły modlitewne. Wypada zaznaczyć, że wiele z zamieszczonych tam błogosławieństw przedrukowywały kalendarze liturgiczne diecezji polskich, a znana powszechnie: *Agenda liturgiczna diecezji opolskiej*, Opole 1981, korzystała z doświadczeń i dorobku zespołu warszawskiego. Będąc członkiem Archidiecezjalnej Komisji Przygotowawczej III Synodu Archidiecezji Warszawskiej w roku 1973 uczestniczył w przygotowywaniu części zatytułowanej *Życie liturgiczne* (s. 94—139).

Zespół liturgistów lubelskich wydawał w latach 1974—1975 *Pomoce dla formacji liturgicznej kapłanów*. Znajdowały się w nich tłumaczenia najnowszej literatury związane z odnową posoborowego życia religijnego, a także dorobek rodzimych autorów, w tym również współredaktora Ks. W. Danielskiego, pt. „Zastosowanie polskich pieśni w liturgii mszalnej”³².

W grupie konkretnych pomocy liturgicznych należy umieścić współredakcję *Komentarze do czytań mszalnych. Cykl C*, Warszawa

²⁸ *Wprowadzenie do liturgii*. Praca zbiorowa. Poznań 1967, s. 253—277.

²⁹ Tamże, s. 633—644.

³⁰ *Wykłady z liturgiki*. Praca zbiorowa. Lublin 1967, s. 73—120.

³¹ *Materiały pomocnicze do wykładów z liturgiki*. Lublin 1970, s. 127—163.

³² *Pomoce do formacji liturgicznej*. Warszawa 1974, z. VII, s. 21—24. Także w innych zeszytach.

1974 oraz *Wprowadzenie do czytań mszalnych na dni powszednie okresu Wielkiego Postu (Przygotowania Paschalnego)*, Warszawa 1973.

Stałą jego troską było prawidłowe, zgodne z duchem liturgii, przygotowanie samej celebracji mszalnej i dlatego zwracał dużą uwagę na właściwy dobór śpiewów. Dostrzegając częste nieprawidłowości, wskazywał na rolę tak zwanego *Śpiewnika mszalnego polskich pieśni na wejście, ofiarowanie i Komunię św.* z roku 1969, w przygotowaniu którego służył radą. Sam natomiast prowadził tę myśl przy opracowaniu śpiewów mszalnych najlepszego posoborowego śpiewnika, jakim jest *Alleluja*, Warszawa 1978, w którym zamieścił komentarze liturgiczne⁸⁸, siedem tekstów własnych lub tłumaczonych, a prezentowane niegdyś materiały wskazywały na wkład znacznie większy, niż widnieje to na karcie tytułowej. Chciał w ten sposób pomóc wiernym w dorożnym obchodzie tajemnic miśterium zbawienia w roku liturgicznym.

Tłumaczenia Jego tekstów znajdują się też w śpiewnikach *Alleluja* — wersja powielana, który należy uznać za pierwowzór edycji warszawskiej, a także w śpiewniku *Exsultate Deo*⁸⁴, natomiast jego tłumaczone piosenki znaleźć można w zbiorach *Duch mocą swą wieje*⁸⁵ i *Serce wielkie nam daj*⁸⁶. Szereg z zamieszczonych tam tekstów weszło na stałe jako śpiewy dziękczynne, np. „Głoś imię Pana”⁸⁷ czy „Chrystus Pan karmi nas”⁸⁸, inne znane są jako okresowe, np. „Najdroższy Jezu”⁸⁹ i „Pan zmartwychwstał”⁴⁰, wykonywane w okresie paschalnym najpierw w Kościele Akademickim KUL podczas Triduum Sacrum, a później zostało przyjęte przez inne wspólnoty.

Zagadnienie właściwego doboru pieśni było mu szczególnie bliskie, wracał do niego często, korygował i do ostatnich dni życia snuł plany

⁸⁸ *Alleluja. Zbiór śpiewów mszalnych i pielgrzymkowych*. Praca zbiorowa pod redakcją ks. J. Zawitowskiego. Warszawa 1978. Por. W. Danielski. *Wprowadzenie*, s. 7—13; I Adwent, s. 216; II Okres Bożego Narodzenia, s. 240; III Wielki Post, s. 272—273; V Okres Wielkanocy, s. 317—318; VI Święta Pańskie, s. 356—357; Święta Najświętszej Maryi Panny i dni Świętych Pańskich, s. 366; VIII Dzień Zaduszny i msze za zmarłych, s. 411.

Alleluja. Śpiewy mszalne. B.m.r. Przygotowany na Rok Święty 1974. Wprowadzenie na, s. I—IV; A. Adwent, s. 98; B. Okres Narodzenia Pańskiego, s. 108; C. Okres Przygotowania Paschalnego, s. 125—126; E. Okres Wielkanocy, s. 148; IV Śpiewy w święta Najśw. Maryi Panny i Świętych, s. 168; V Śpiewy w Dzień Zaduszny i w mszach za zmarłych, s. 187. Pierwowzór tego śpiewnika stanowią materiały zamieszczane w: *Pomoce dla formacji liturgicznej*. Cz. III: Pomoce dla organisty, chóru liturgicznego i psalterzysty. Warszawa 1974, Lublin 1975 — powielacz.

⁸⁴ „*Exsultate Deo*”. Mały śpiewnik mszalny. B. m. r.

⁸⁵ *Duch mocą swą wieje*. B. m. r.

⁸⁶ *Serce wielkie nam daj*. Śpiewnik Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. B. m. 1979. (Jest to zbiór piosenek.)

⁸⁷ Por. *Alleluja*. Warszawa 1978, s. 125—126.

⁸⁸ Tamże, s. 423—424.

⁸⁹ *Wielki Tydzień*. Wybór śpiewów dla kantora i scholi. Lublin 1983⁹, s. 14.

⁴⁰ Por. *Exsultate*, jw., s. 110.

dalszych udoskonalonych wydań. Jak bardzo leżała mu ta sprawa na sercu, świadczy dedykacja zamieszczona na autorskim egzemplarzu ofiarowanym jednemu z przyjaciół: „z życzeniami, by zrobił coś lepszego (przy mojej też współpracy, obiecuję)”. Rozróżniał zawsze pieśni liturgiczne od piosenek, choć tak chętnie te ostatnie śpiewał i doceniał ich rolę w formacji młodego człowieka. Szczególny kontekst ma jego piosenka „Zwiastunom z gór”⁴¹. Wykonana po raz pierwszy w wakacje roku 1978 wobec Kard. Karola Wojtyły na dniu wspólnoty w Kluszkowcach, stanowi obecnie nieodzowny repertuar każdego spotkania członków Ruchu Światło-Życie z osobą papieża Jana Pawła II.

Najwięcej uwagi poświęcił jednak Liturgicznej modlitwie dnia. Z całą powagą potraktował zalecenie *Wprowadzenia ogólnego do Liturgii Godzin*: „Dlatego należy się zatroszczyć o należyte pouczenie i wyćwiczenie duchownych, zakonników i wiernych świeckich, aby szczególnie w dni świąteczne chętnie śpiewali oficjum” (n. 270). I właśnie z myślą o świeckich, przede wszystkim tak drogich mu oazowiczach, przygotował modlitwy i wspólnie z G. Skop — śpiewy, wydał zbiór: *Modlitwa codzienna i wybór śpiewów mszalnych dla służby liturgicznej*. We wstępie do tego elementarza modlitwy brewiarzowej czytamy: „Dzięki Soborowi wiemy, że powinniśmy wszyscy, a zwłaszcza służba liturgiczna, naszą codzienną modlitwę tak kształtować, aby coraz bardziej upodabniała się także w formie do liturgicznej modlitwy Kościoła. Temu celowi pragnie służyć niniejszy zbiór opracowany według układu Liturgii Godzin (...)”. W ostatnich słowach pisał: „Dlatego otwieram mój brewiarz i Wam go tłumaczę, wzywając słowami Psalmu 33, który przez wieki śpiewano przystępując do Komunii świętej:

Wysławiajcie ze mną Pana
razem chwalcmy Imię Jego!”⁴².

W następnym etapie przetłumaczył dla Ruchu Światło-Życie Jutrznie i Nieszpory jako dodatek do wydania *Psalmy, Kantyki*, Kraków 1976 w tłumaczeniu M. Skwarnickiego i P. Galińskiego OSB. Przeznaczony jest na poszczególne okresy roku liturgicznego, a razem z „Modlitwą codzienną służby liturgicznej” zbiór ten liczy 12 zeszytów powielanych. Materiały te są wykorzystywane podczas modlitewnych dni wspólnot oazowych w diecezji i parafii. Twórczą myślą obejmował rekolekcje wakacyjne Ruchu Światło-Życie współpracując w przygotowaniu: *Modlitwa codzienna w Oazie Nowego Życia I stopnia*, która jest próbą włączenia psalmów jako stałej części spotkań modlitewnych, podczas rekolekcji wakacyjnych. Modlitewnik ten „przezna-

⁴¹ Por. *Serce wielkie nam daj*, jw., s. 16.

⁴² *Modlitwa codzienna i wybór śpiewów mszalnych dla służby liturgicznej*. B. m. r., s. 1—2.

czony jest dla każdego uczestnika oazy, aby możliwe było wspólne śpiewanie czy recytacja proponowanych tekstów"⁴⁸. Od 1981/82 r. materiały na dni wspólnoty zawierały opracowane przez niego sugestie ukształtowania liturgii, jak „Modlitwa w ciągu dnia” w Liturgii Godzin lub inne wcześniej przygotowane, myśli do homilii, rozważanie słowa Bożego dostosowane do tematu roku pracy Ruchu Światło-Życie z uwzględnieniem zawsze roku liturgicznego. W latach 1979—1985 czuwał nad redakcją materiałów dla Ruchu, a szczególnie czuł się odpowiedzialny za ich profil liturgiczny. Osobiście przygotowywał nabożeństwa tematyczne na Krajową Kongregację Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie (około 12), w których brało udział w Częstochowie od 300 do 600 księży i osób świeckich.

EKSPERT

Ks. W. Danielski był w wielu dziedzinach traktowany jako wybitny specjalista liturgii w jej ujęciu historycznym, teologicznym, duszpasterskim, prawnym, ascetycznym i duchowości liturgicznej. To integralne ujmowanie przedmiotu stanowiło źródło informacji dla studentów, magistrantów i tych, którym liturgia jest droga. Każde zagadnienie traktował z całą powagą i sumiennością. Z jego wiedzy korzystała Kongregacja Kultu Bożego, gdy w roku 1975/76 oceniał projekt nowego *Caeremoniale episcoporum*. Komisja Liturgiczna przy Konferencji Episkopatu Polski zleciła lubelskiemu zespołowi liturgistów tłumaczenie nowej księgi *Ordo baptismi parvulorum*. Wszyscy, którzy zetknęli się z tego rodzaju pracą, wiedzą, ile czasu, wysiłku i dokonań pozostaje anonimowymi, gdyż stanowią one własność Konferencji Episkopatu.

Znajomość języka łacińskiego oraz wycucie języka polskiego desygnowały go do oceny tłumaczeń i adaptacji nowych wersji liturgii namaszczenia chorych, sakramentu pokuty, obrzędów chrześcijańskiego pogrzebu, a także projektu obrzędów rezurekcji wielkanocnej, nad czym pracował w latach 1976—1977. Trudno zweryfikować, ile uwag wniósł do poprawionego tłumaczenia *Obrzędów Mszy św. i Mszału Pawła VI*, i tej trwającej do ostatnich miesięcy życia współpracy z o. Placydem Galińskim nad ostateczną wersją hymnów poszczególnych tomów *Liturgii Godzin*, skoro trwała ona od 1976 r. Ten rodzaj pracy i cały wkład Zmarłego nie jest do odtworzenia i pozostanie tajemnicą.

⁴⁸ *Modlitwa codzienna w Oazie Nowego Życia I stopnia*. B. m. r.

REKOLEKCJONISTA

Zespół Liturgistów Lubelskich wypracował na terenie Polski formę rekolekcji dla kapłanów, sióstr zakonnych i różnych grup nieformalnych. Koncentrowały się one wokół Mszy św. i przeżycia liturgii. Już w roku 1966 w rekolekcjach takich w diecezji wrocławskiej uczestniczyło 400 kapłanów⁴⁴. W latach następnych dopracowana została ta forma pobożności chrześcijańskiej w Ruchu Światło-Życie, a schemat jej wygląda następująco:

- Godzina Czytań i Jutrznia z homilią
- Konferencja tematyczna (W Ruchu Światło-Życie związana z tematem roku pracy nad formacją moderatorów)
- Msza św. z homilią
- Nieszpory z homilią
- oraz inne nabożeństwa, jak modlitwa różańcowa, Droga Krzyżowa⁴⁵.

Ten sposób, przyjęty i realizowany był przez niego z różnymi adaptacjami dla grup kapłańskich, w ostatnim okresie szczególnie często dla moderatorów Ruchu Światło-Życie, alumnów seminariów duchownych, sióstr zakonnych, które zwykły później mówić: „on tak się razem z nami modlił”. Podobnie czynił podczas dni skupienia. Całość zaś zmierzała do uroczyscie celebrowanego, od połowy lat siedemdziesiątych, „Obrzędu pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem”, gdy posługę spowiednika spełniał niejednokrotnie na klęcząco w poczuciu pokory wobec spełnianego misterium i odpowiedzialności wobec człowieczego nawrócenia. Ta postawa, często szokująca dla kapłanów-penitentów, stawała się szkołą pełnego rozumienia reformy obrzędu sakramentu pokuty i pojednania.

Trudno właściwie powiedzieć, ile tych rekolekcji było, zawsze jednak były one mocno osadzone w liturgii, gdyż on nią żył i chciał, by inni także nią żyli. W jego postawie i pracy liturgia stanowiła rzeczywiście „fons et culmen — źródło i szczyt” wszelkiej działalności.

LITURG

Środowisko lubelskie, a szczególnie Kościół Akademicki KUL, zna go jako charyzmatycznego liturga. Skupiona, pobożna postawa, cały skoncentrowany na tym co spełniał, gdy stawał przy ołtarzu, by sprawować Najśw. Ofiarę. Trzeba powiedzieć, że z ogromną troską przygotowywał liturgię Wielkiego Tygodnia i z największym zaangażowaniem sam jej przewodniczył. Przemysłane komentarze wprowadzały

⁴⁴ Por. *Rekolekcje dla kapłanów w duchu odnowy liturgicznej*. „Biuletyn Odnowy Liturgicznej” 1 (1966), nr 4, s. 15—17 (maszynopis).

⁴⁵ Informacja I. Kucharska.

w przeżycie Misterium paschalnego, ukazywały je w nowym, pełniejszym świetle i pozwalały przeżyć osobiście. Tutaj dopracowywał, a właściwie „eksperymentował” liturgię Wielkiego Tygodnia, by zdobyte doświadczenia przekazywać poprzez członków Ruchu Światło-Życie na inne ośrodki w Polsce. Temu też celowi służyły opracowane pomoce, a uczestnicy tych ceremonii wielkotygodniowych stawali się ich najlepszymi propagatorami.

Paschalny wymiar osiągała prowadzona przez niego liturgia pogrzebu — to szkoła wiary i nadziei. A jak bardzo pragnął pięknej liturgii, świadczą słowa testamentu odnoszące się do Jego pogrzebu: „żeby się budowali przy tej okazji wszyscy we wspólnotę — jak ja o to dbałem dotąd na pogrzebach innych”⁴⁶. I to życzenie stało się faktem, gdyż właśnie ten Jego pogrzeb jest najlepszą ilustracją wkładu Ks. W. Danielskiego w odnowę liturgii posoborowej w Polsce, gdy wszyscy uczestnicy tego świętego zgromadzenia, poprzez znaki tej ziemi, uczestniczyli w sposób świadomy, czynny w tej błogosławionej nadziei spotkania się na liturgii niebieskiej. Uczył tego postawą celebransa, w jej wielorakich przejawach, gdy starał się o pełną czytelność spełnianych znaków, wypowiedianych słów i wykonywanych gestów. Jakże często zachęcał do tego innych. Wiedział, że w ten sposób tworzy się wspólnotę ludzi wierzących. Była to niewątpliwie realizacja rzuconego hasła „Modlić się liturgią”, a odnosił to do siebie i wszystkich uczestników świętego zgromadzenia. Wielu pamięta świadectwo kapłana W. Danielskiego dane w homilii na Jasnej Górze wiosną 1982 r., i zakończone mszalną modlitwą przed Komunią św., którą cytuję w jego wydaniu: „nie będę improwizował, ja tę modlitwę tylko z całego serca odmówię: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca, za współdziałaniem Ducha Świętego, przez śmierć swoją dałeś życie światu, wybaw mnie przez to Najświętsze Ciało i Krew Twoją i przez wszystkie sakramentalne znaki, od wszystkich nieprawidłowości moich i od wszelkiego zła, daj mi na zawsze przyłączyć do Twoich przykazań i nie pozwól mi nigdy oderwać się od Ciebie. Jezu Tyś Panem, Tyś Zbawcą moim. Amen”⁴⁷.

Kończąc tę pierwszą ocenę wkładu Ks. W. Danielskiego w odnowę liturgii w Polsce należy dodać trudną do ustalenia, ale widoczną liczbę nowicjuszy zgromadzeń męskich i żeńskich oraz kleryków seminariów duchownych ukształtowanych i uformowanych już w duchu odnowionej liturgii przez Ruch Światło-Życie, z którym tak bardzo związany był Zmarły, gdyż — jak sam stwierdził — „Moimi najbliższymi Braćmi są księża liturgiści i oazowcy”⁴⁸.

⁴⁶ Testament, s. 8.

⁴⁷ Homilia nagrana.

⁴⁸ Testament, s. 3.

Ks. Czesław Krakowiak

KIERUNKI BADAŃ NAD LITURGIĄ KS. W. DANIELSKIEGO

Wyczerpujące i bardziej krytyczne opracowanie tego tematu wymaga dokładnego przestudiowania całości dorobku naukowego ks. W. Danielskiego, a nie tylko tych pozycji, które są obecnie dostępne w formie druków. Dlatego referat będzie jedynie pierwszą próbą charakterystyki jego osiągnięć naukowych opartą przede wszystkim o prace dyplomowe i artykuły drukowane.

Już w samym zestawie bibliografii prac ks. Danielskiego można zauważyć główne kierunki jego zainteresowań. Pierwsze miejsce zajmuje historia liturgii w Polsce, następnie hymnologia i teologia liturgii, wreszcie liturgika pastoralna łącznie z licznymi opracowaniami o charakterze mistagogicznym. Takie ukierunkowanie jego zainteresowań naukowych ma swoje źródło w trzech faktach: 1° — studia uniwersyteckie z zakresu historii Kościoła i historii liturgii pod kierunkiem ks. prof. M. Rechowicza ks. prof. W. Schenka, twórców lubelskiej szkoły badań nad historią liturgii w Polsce¹, 2° — Sobór Watykański II i jego Konstytucja o liturgii ukazująca liturgię jako źródło i szczyt całego życia Kościoła (KL 10) i zaliczająca liturgikę do przedmiotów głównych na wydziałach teologicznych, którą należy wykładać uwzględniając jej aspekt teologiczny i historyczny, duchowy, pastoralny i prawny (KL 16)²; 3° — łączenie przez cały czas pracy naukowej z posługą kapłańską, w której liturgia zajmowała zawsze centralne miejsce, będąc zarazem umiłowaną przez niego formą modlitwy i apostołstwa.

Można więc zaliczyć ks. Danielskiego do tej grupy liturgistów, którzy liturgikę pojmują integralnie, uwzględniając w swych badaniach i wykładach wszystkie jej aspekty.

1. BADANIA HISTORYCZNE — HISTORIA ŹRÓDEŁ

Prowadzenie badań nad dawnymi formami kultu Bożego jest nieodzowne nie tylko do należytego zrozumienia aktualnej liturgii Kościoła, ale także do poznania tego, co jest w niej istotne, stałe i niezmienne, a co drugorzędne i związane z określoną epoką i cechami jej duchowości. Dlatego do badań historycznych zachęca Konstytucja o liturgii, która wskazując kierunek odnowy życia liturgicznego Kościoła jednocześnie wymaga, aby „formy nowe wyrastały niejako

¹ J. Kopeć, *Kierunki badań ks. W. Schenka (1913—1982) nad liturgią*, CT 54 (1984) z. 2, s. 80.

² Por. H. Rennings, *Cele i zadania liturgiki*, „Concilium” nr 1—5 (1969) 139—149; A. L. Szafranski, *Z problematyki merytoryczno-metodologicznej liturgiki*, RTK 28 (1981) z. 6, s. 117—136; A. Adam, *Grundriss Liturgie*, Freiburg im Br. 1985, s. 55—58.

organicznie z form już istniejących” (KL 23). Znajomość przeszłości, czyli tradycji liturgicznej jest więc konieczna w procesie odnowy i dostosowywania obrzędów i formuł liturgicznych do czasów współczesnych.

Jak wiadomo, Polska przyjęła liturgię Kościoła Zachodniego. Dlatego można mówić o wyraźnych wpływach włoskich, francuskich i niemieckich poprzez rękopisy liturgiczne, które docierały do Polski i zawierały już lokalne tradycje. Z czasem powstały także w Polsce pewne odrębności liturgiczne odnoszące się do kalendarza, kultu świętych, tekstów eucharystycznych w Mszałe i Brewiarzu (modlitwy, hymny, sekwencje, legendy itp.)³.

Źródłami do poznania liturgii są przede wszystkim księgi liturgiczne zawierające obrzędy, teksty modlitw i rubryki określające sposób sprawowania świętych czynności. Badania nad historią liturgii w Polsce zaczęły się pod koniec XIX w. a zdaniem A. L. Szafran-skiego „swoje apogeum osiągnęły w licznych pracach dyplomowych inicjowanych przez bpa prof. M. Rechowicza i zasłużonego badacza przeszłości ks. prof. dra. hab. W. Schenka”⁴. Z tej dobrej szkoły historii liturgii wychodzi ks. W. Danielski i ten kierunek badań nie tylko sam kontynuuje, ale także powiększa znacznie grono badaczy nad dziejami liturgii w Polsce dzięki licznym pracom dyplomowym z tej dziedziny powstałym pod jego kierunkiem⁵.

Głównym przedmiotem badań W. Danielskiego jako historyka liturgii były księgi liturgiczne. Badania te wykazały w wielu wypadkach oryginalność polskich tekstów, obrzędów i zwyczajów liturgicznych, ale także wyraźne powiązania liturgii poszczególnych diecezji z odpowiednimi ośrodkami życia liturgicznego na Zachodzie.

Badania tego rodzaju są często bardzo uciążliwe i pracochłonne. Wymagają nie rzadko dotarcia do unikalnych egzemplarzy kodeksów rękopiśmiennych, niekiedy uszkodzonych i trudno czytelnych, o nieokreślonej jeszcze proveniencji i zawartości. Doskonała znajomość łaciny i paleografii pozwalały W. Danielskiemu na swobodne korzystanie z tych źródeł rękopiśmiennych. Dalsza praca polegała na porównywaniu podobnego typu ksiąg ze sobą, ustalaniu cech wspólnych i różnic, ich proveniencji, a następnie zaklasyfikowania do określonej tradycji liturgicznej. W tej pracy W. Danielski wykazywał wielką dokładność, solidność i uczciwość naukową. Do rękopisów, inkunabułów i starodruków, z którymi najczęściej miał do czynienia w swoich badaniach, podchodził zawsze z pietyzmem i szacunkiem przysługującym księgom zawierającym teksty Pisma św. i modlitwy Kościoła. Każde nowe odkrycie sprawiało mu prawdziwą radość

³ W. Schenk, *Z dziejów liturgii w Polsce*, w: *Księga 1000 lecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1, Lublin 1969, s. 143.

⁴ Art. cyt., s. 120.

⁵ M. in. 7 prac dotyczy kultu NMP, 3 problematyki liturgicznej w polskich czasopismach.

i dawało satysfakcję. Widział w tym swój własny skromny wkład w wielkie dzieło odkrywania i przybliżania współczesnym przeszłości religijnej i kulturalnej, wskazywania genezy i tożsamości polskiej kultury religijnej oraz lepszego zrozumienia aktualnych form liturgii. Badania jego dotyczyły liturgii mszalnej, brewiarza oraz roku liturgicznego i związanych z nim zwyczajów i tradycji polskich. Szczególną i trwałą wartość mają jego badania dotyczące kultu świętych, zwłaszcza św. Wojciecha i innych patronów wspólnych dla krajów Europy środkowej⁶.

Pierwszym dziełem W. Danielskiego z zakresu historii liturgii była praca licencjacka napisana w 1959 r. pod kierunkiem ks. prof. M. Rechowicza dotycząca przedtrydenckich ksiąg liturgicznych jako źródeł do poznania kultu św. Wojciecha w średniowieczu⁷. Autor przebadiał 154 kodeksy pochodzące z 20 kościelnych i państwowych zbiorów rękopisów, ustalając w wielu wypadkach ich pochodzenie, miejsce i czas powstania oraz zastosowanie liturgiczne. Do badań nad źródłami liturgicznymi zastosował W. Danielski po raz pierwszy w Polsce metodę francuskiego uczonego Victora Leroquais. O wartości tej pracy świadczy opinia ks. W. Schenka: „Praca twórcza, użyteczna, świadcząca o umiłowaniu przedmiotu i pilności autora”⁸.

Na bazie zebranego materiału do pracy licencjackiej oraz w oparciu o dalsze badania i kwerendę źródeł przygotował rozprawę doktorską w 1967 r. dotyczącą kultu św. Wojciecha w Polsce do Soboru Trydenckiego⁹. Badaniami objął 215 rękopisów liturgicznych oraz 60 ksiąg drukowanych dla diecezji polskich z okresu przedtrydenckiego (Mszały, Brewiarze, Graduały, Antyfoniarze). Także tym razem dla wielu z nich ustala czas i miejsce powstania, przynależność diecezjalną lub zakonną oraz wzajemne relacje dotyczące ich zawartości. Wysiłek ten należycie ocenili recenzenci rozprawy: ks. prof. M. Żywczyński i doc. J. Woronczak z Uniwersytetu Wrocławskiego. Pierwszy z nich napisał: „To wszystko budzi po prostu podziw dla pracowitości autora” (...) „rozprawa odznacza się ogromną pracowitością. Autor zna świetnie teksty ksiąg liturgicznych związanych ze św. Wojciechem”¹⁰. Na uwagę zasługuje również opinia promotora ks. prof. M. Rechowicza: „... zebrał olbrzymi materiał i niemal z benedyktyń-

⁶ *Patroni communes. Le culte liturgique des saintes communes pour les nations de l'Europe Centrale-orientale, surtout la Pologne, la Bohème et la Hongrie au moyen-âge et aujourd' hui*, w: *The Common Christian Roots of the European Nations*, Florence 1982, t. 2, s. 252—259.

⁷ *Przedtrydenckie księgi liturgiczne diecezji polskich jako źródła do dziejów kultu św. Wojciecha. Studium źródłoznawczo-liturgiczne*, Lublin 1959, ss. 138.

⁸ Opinia znajduje się w Dziekanacie Wydziału Teologicznego KUL.

⁹ *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne*, Lublin 1967, ss. 447.

¹⁰ M. Żywczyński, *Uwagi o pracy doktorskiej ks. W. Danielskiego „Kult św. Wojciecha...”*, s. 1 i 5.

ską cierpliwością przeprowadził ogromną ilość analiz bardzo trudnych i ścisłych, których wartość może ocenić tylko specjalista”¹¹. Nic więc dziwnego, że drugi recenzent doc. J. Woronczak, znakomity specjalista, edytor źródeł liturgicznych i znawca kultury średniowiecznej wiele razy podkreślał wielki wysiłek, solidarność i umiejętną analizę źródeł w rozprawie W. Danielskiego. „Pierwsze wrażenie wywołane lekturą to podziw nad obfitością zebranego i omówionego materiału oraz uznanie dla ogromu włożonego w rozprawę rzetelnego wysiłku” i dalej „...obfitość materiału ogromna, a skrupulatność opracowania go przez autora godna podziwu”. Wartość tych ocen ma związek ze stopniem trudności tego typu prac, zwłaszcza w Polsce, gdzie jak pisze J. Woronczak „prace historyczno-liturgiczne są jeszcze ciągle orką na ugorze i to orką przy użyciu prymitywnych raczej narzędzi”¹².

Badania nad kultem św. Wojciecha dotyczyły genezy świąt ku jego czci (Natale i Translatio), ich rozpowszechnienia w diecezjach i klasztorach polskich oraz sposobu ich obchodzenia. Ponadto dokonał porównań tradycji polskich z tradycjami liturgicznymi krajów sąsiednich, gdzie kult św. Wojciecha był również żywy, tj. Czechy, Morawy, Węgry. Pod tym kątem przebadał drukowane księgi liturgiczne praskie, ołomunieckie i ostrzyhomskie znajdujące się w Polsce¹³.

Dużą wartość posiadają analizy tekstów liturgicznych o św. Wojciechu, zwłaszcza sekwencji mszalnych, należących do najcenniejszych zabytków kultu świętego ze względu na to, że mówią one „o znajomości jego osoby i pojmowaniu jego roli w danym okresie i środowisku”¹⁴. Rezultatem badań nad zawartością ksiąg liturgicznych było odkrycie czterech sekwencji o św. Wojciechu nie znanych w wykazie H. Kowalewicz, oraz jednego hymnu: *Iocundetur Polonia*. Ponadto dla sekwencji o św. Wojciechu w polskich księgach liturgicznych ustala: ich zasięg terytorialny i chronologiczny oraz przeznaczenie liturgiczne na jeden z dwóch obchodów ku czci św. Wojciecha¹⁵.

Ze względu na bardzo obszerny materiał liturgiczny oraz wykorzystanie bogatej literatury historycznej praca W. Danielskiego posiada znaczenie o wiele szersze niż tylko liturgiczne. J. Woronczak stwierdza, że W. Danielski „poważnie zasłużył się także historykom: zebrane, usystematyzowane i omówione tu legendy brewiarzowe zasługują niewątpliwie na wykorzystanie w nowej serii Monumenta Po-

¹¹ M. Rechowicz, *Opinia o pracy ks. W. Danielskiego z dnia 15 IV 1967*, s. 1.

¹² J. Woronczak, *Recenzje rozprawy doktorskiej ks. mgra W. Danielskiego pt. Kult św. Wojciecha...*, s. 5.

¹³ Por. W. Danielski, *Z dziejów kultu liturgicznego św. Wojciecha na ziemiach polskich. Świąta ku czci św. Wojciecha*, RTK 14 (1967) z. 4, s. 83—111.

¹⁴ W. Danielski, *Sekwencje mszalne o św. Wojciechu jako utwory liturgiczne i hagiograficzne*, RTK 16 (1969) z. 4, s. 5.

¹⁵ Por. tamże, s. 6—21.

loniae Historica". Dlatego m. in. rozprawę ocenia jako „najlepszą ze znanych mu polskich prac o historii poszczególnych kultów liturgicznych” i uważa ją za „cenny wkład do wiedzy o tej tak ważnej dla historii kultury i tak długo zaniedbywanej w badaniach gałęzi piśmiennictwa”¹⁶.

Należy jednak w tym miejscu wyrazić żal, że tak cenna praca nie została wydana drukiem w całości, lecz jedynie w skromnych fragmentach dostępna jest szerszemu gronu historyków i liturgistów.

Badania źródeł liturgicznych prowadzone przez W. Danielskiego nie ograniczały się jedynie do kultu św. Wojciecha. Dotyczyły one także inwentaryzacji głównie polskich ksiąg liturgicznych rękopiśmiennych oraz ich opisu, tj. czasu i miejsca powstania, zawartości treściowej, przynależności do diecezji lub zakonu, zasięgu używania. Z tego względu jego prace można uznać za kontynuację studiów nad rękopisami liturgicznymi zapoczątkowanych przez takich badaczy jak Wł. Abraham, J. Fijałek, Z. Obertyński, W. Schenk i W. Urban. Niestety wyników tych badań nie zdążył przygotować do druku. Niektóre z nich dostępne są jedynie częściowo w postaci haseł opracowanych do Encyklopedii Katolickiej KUL, np.: Antyfonarze¹⁷, Benedykcjonały¹⁸, Brewiarze¹⁹, Epistolarz²⁰, Ewangeliarz²¹, cysterskie²² i dominikańskie²³ księgi liturgiczne. Wyniki badań nad pełną inwentaryzacją rękopisów liturgicznych w kościelnych i państwowych zbiorach polskich pozostawił w rękopisie. Ustalił i opisał 752 rękopisy liturgiczne, w tym 395 diecezjalnych o proveniencji rodzimej oraz 257 kodeksów zakonnych. Do tej liczby należy dodać jeszcze 26 ksiąg diecezjalnych i 33 zakonne pochodzących spoza Polski oraz pokaźną liczbę inkunabułów i starodruków. Niektóre wyniki swych badań z tej dziedziny referował na Kolokwium Sekcji Historii i Geografii Kościoła w Warszawie w październiku 1971 r.²⁴. Badając agendy i kancjonały katedry na Wawelu ustalił właściwe nazwy dla 9 kodeksów rękopiśmiennych i dokonał ich opisu, publikując z nich równocześnie po raz pierwszy dwa teksty lamentacji na Wielki Piątek i Wielką Sobotę²⁵.

¹⁶ J. Woronczak, *Recenzje...*, s. 8.

¹⁷ EK, I, 712—714.

¹⁸ EK II, 217—218.

¹⁹ EK III, 1064—1071.

²⁰ EK IV, 1045—1046.

²¹ EK IV, 1384—1387.

²² EK III, 735—737.

²³ EK IV, 99—101.

²⁴ *Manuscrits liturgiques en Pologne avant le Concile de Trente. Essai d'interpretation chronologique et géographique*, w: *Miscellanea Historiae Ecclesiasticae*, Louvain 1974, s. 297—304; Badania dotyczą 839 rękopisów liturgicznych przedtrydenckich, z czego 752 pochodzenia polskiego i 87 pochodzenia zagranicznego.

²⁵ W. Danielski, *Agendy i Kancjonały Katedry Krakowskiej na Wawelu*, RTK 24 (1977) z. 4, s. 35—53.

Zainteresowania historyczne, zwłaszcza księgami liturgicznymi diecezjalnymi i zakonnymi można było dostrzec również w działalności dydaktycznej W. Danielskiego. Przez kilkanaście lat prowadził wykłady na temat ksiąg liturgicznych²⁶ i historii liturgii. Wydaje się zatem, że można go zaliczyć do głównych filarów lubelskiej szkoły badań nad historią liturgii. Aspekt historyczny uwzględniał przy omawianiu prawie każdego tematu swoich wykładów. Dotyczyło to głównie brewiarza, roku liturgicznego, Commune i Proprium Sanctorum, kultu maryjnego a także zagadnień z dziedziny teologii liturgii. Dzięki gruntownej wiedzy historycznej potrafił wyjaśnić i przekonywująco uzasadnić cały szereg obrzędów i zwyczajów związanych zwłaszcza z liturgią roku kościelnego. Podobnie jak jego mistrz, ks. W. Schenk, był za zachowaniem zdrowej tradycji liturgicznej, oczywiście jeśli dało się to pogodzić z wymaganiami odnowy liturgii w duchu Vaticanum II. Reprezentował zawsze postawę otwartą na to co nowe, aby przez liturgię w jej współczesnej formie dokonywało się coraz pełniejsze uświęcenie ludzi i doskonalszy kult Boga. Wydaje się więc, że nie będzie przesady jeśli zaliczymy W. Danielskiego do grona wielkich znawców historii liturgii rzymskiej w Polsce, a jego dorobek naukowy za trwały wkład w szeroko pojętą kulturę chrześcijańską²⁷.

2. HYMNOLOGIA I TEOLOGIA LITURGII

Po historii liturgii drugie miejsce w badaniach W. Danielskiego zajmuje hymnologia i teologia liturgii. Zainteresowanie się hymnami kościelnymi miało najpierw związek z pracami poświęconymi kultowi św. Wojciecha, a następnie z badaniami prowadzonymi nad brewiarzem. Niestety z bogatego materiału zgromadzonego z tej dziedziny zdążył przygotować do druku jedynie artykuł²⁸ poświęcony hymnom maryjnym w dawnym brewiarzu i w Liturgii Godzin²⁹, oraz opracował ponad 120 haseł do Encyklopedii Katolickiej, w których omawia dawne i obecne hymny kościelne.

Lektura, chociażby tego jednego artykułu poświęconego hymnom, wprowadza nas w metodę pracy W. Danielskiego. Poddaje on gruntownej analizie te utwory poetyckie, stanowiące jednocześnie formuły

²⁶ Rozpoczął je w roku akad. 1966/67 od wykładu pt. *Źródłoznawstwo liturgiczne*, a następnie: *Wprowadzenie do studium źródeł historii liturgii*. Wykład: *Księgi liturgiczne* prowadził przez cały czas pracy dydaktycznej w KUL.

²⁷ Z opracowań rękopisów W. Danielskiego korzystali m. in. J. B. Molin w przygotowywaniu Europejskiej Bibliografii Rytuałów; P. Szczyński do pracy *Służba Boża w dawnej Polsce*, Poznań 1962 i 1966; J. Pikulik w studiach nad zasobem polskich śpiewów liturgicznych oraz Komisja przygotowująca edycję tekstów liturgicznych do *Proprium Poloniae* z 1963 r.

²⁸ W. Danielski, *Hymny Maryjne dawne i współczesne w odnowionej Liturgii Godzin*, RTK 26 (1979) z. 6, s. 63—74.

modlitwne Kościoła, uwzględniając cztery główne aspekty: historyczny, teologiczny, duchowy i pastoralny. Ponieważ opracowania do Encyklopedii dotyczą jedynie poszczególnych hymnów i z konieczności musiały być bardzo syntetyczne, zatrzymajmy się chwilę przy rozprawie poświęconej hymnom maryjnym.

Przedstawiając rozwój zasobu hymnów maryjnych w brewiarzu na podstawie badań ustala, że od IX w. do wydania Brewiarza Rzymskiego z 1568 r. włącznie, święta Najświętszej Maryi Panny nie miały własnych hymnów, lecz posługiwano się zbiorem z *Commune* z wyjątkiem święta Matki Bożej Bolesnej posiadającego własny hymn *Stabat Mater dolorosa*. Dalsze skrupulatne badania polskich wydań brewiarza pozwoliły ustalić, że diecezje polskie miały własne hymny na następujące święta maryjne: Poczęcia, Narodzenia, Nawiedzenia, Matki Bożej Śnieżnej, Ofiarowania. W średniowieczu było w brewiarzach polskich aż 9 hymnów maryjnych więcej niż w brewiarzach wydanych w Rzymie²⁹.

Po ustaleniu zasobu hymnów używanych w liturgii i chronologicznym ich zestawieniu poddaje je następnie analizie teologicznej i dochodzi do następujących wniosków:

1 — do końca VI w. posługiwano się głównie hymnami nawiązującymi do Tajemnicy Wcielenia. Maryja nazywana była w nich przeważnie Dziewicą Matką Słowa Wcielonego, co może mieć związek z orzeczeniami dogmatycznymi pierwszych soborów:

2 — z okresu VII—IX w. pochodzą pierwsze hymny wyraźnie zwrócone do Maryi, w których otrzymuje Ona nowe tytuły: Matka Stworzyciela, Chwalebna Pani świata, nowa Ewa, Matka łaski;

3 — w X w. pojawiają się hymny przeznaczone na określone święta maryjne: Narodzenie, Zwiastowanie, Wniebowzięcie, Ofiarowanie Pańskie, Nawiedzenie³⁰.

Porównując następnie hymny maryjne występujące w Brewiarzu Rzymskim z hymnami z Liturgii Godzin zauważa przesunięcie akcentów w ich treści związane z rozwojem mariologii. Zgodnie ze współczesną teologią Kościoła i rolą Maryi w Kościele, hymny w Liturgii Godzin ukazują głównie te postawy Maryi wobec Boga i ludzi, które wierni winni naśladować w swoim życiu³¹.

W opracowanych do Encyklopedii hymnach podaje zawsze ich czas powstania, autora, treść teologiczną i przeznaczenie liturgiczne. Trwałym osiągnięciem W. Danielskiego w dziedzinie hymnologii jest przede wszystkim określenie w wielu wypadkach czasu powstania i autorstwa hymnów kościelnych występujących w liturgii³². Na te-

²⁹ Tamże, s. 63—64.

³⁰ Tamże, s. 71.

³¹ Tamże, s. 74; Por. M. Sales, *La bienheureuse Vierge Marie au Concile oecumenique de Vatican II*, NRTTh 107 (1985) 498—519.

³² Od 1983 był redaktorem działu „Liturgika i hymnologia” w Encyklopedii Katolickiej KUL.

mat „Hymnografia liturgii w Polsce” prowadził wykład monograficzny w roku akademickim 1983/84.

W zakresie teologii liturgii zainteresowania W. Danielskiego dotyczyły głównie następujących zagadnień: Eucharystia³³, rok liturgiczny³⁴, Misterium Paschalne Chrystusa w liturgii Kościoła³⁵, urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii³⁶, kult świętych Pańskich³⁷.

Eucharystia zajmowała uprzywilejowane miejsce przede wszystkim w życiu osobistym i posłudze kapłańskiej W. Danielskiego. Jego publikacje na temat Mszy św. są nie tylko analizą dokumentów Kościoła i odpowiedniej literatury teologicznej, ale także owocem wielu osobistych przemyśleń i doświadczeń. Stąd znaleźć w nich można wiele oryginalnych myśli i sugestii. Jako teologa i liturga zarazem interesowały go głównie takie zagadnienia związane z Eucharystią, jak: funkcja kapłana jako celebransa i mistagoga, w którego posłudze wierni mają dostrzec osobę samego Chrystusa (por. KL 7)³⁸, postawy wewnętrzne uczestników Eucharystii podczas poszczególnych jej części³⁹, kształtowanie wspólnych postaw zewnętrznych dla podkreślenia wspólnotowego celebrowania Pamiątki Pana, które powinno prowadzić jednocześnie do powstania prawdziwej wspólnoty uczestniczących we Mszy św.⁴⁰ Świadome uczestnictwo we Mszy św. prowadzi zdaniem W. Danielskiego do ukształtowania w sobie następujących postaw:

- gromadzenia się i pojednania (podczas obrzędów wstępnych),
- słuchania (podczas liturgii słowa),
- miłości czynnej (podczas przygotowania darów),
- wdzięczności i ofiary (podczas Modlitwy Eucharystycznej)
- pogłębienia i wzajemnej jedności (przez Komunię św.)⁴¹.

Rok liturgiczny przedstawiał w duchu współczesnej teologii jako sakrament całej historii zbawienia, w którym centralne miejsce zaj-

³³ *Uczestnictwo wiernych we Mszy św. w świetle jej struktury liturgicznej*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, s. 253—277; *Sprawowanie „Pamiątki Pana” we wspólnocie Ludu Bożego*, CT 38 (1968) z. 2, s. 5—20; *Struktura celebracji Mszy św. i uczestnictwa wiernych*, WAW 58 (1976) 26—39.

³⁴ *Reforma roku liturgicznego i nowy kalendarz*, w: *Materiały pomocnicze do wykładów z liturgiki*, Lublin 1970, s. 127—163; *Nowy kalendarz świętych*, CT 40 (1970) z. 2, s. 87—93; „*Litania Świętych*” według nowego kalendarza, CT 40 (1970) z. 3, s. 91—94; *Blogostawieństwa związane z rokiem liturgicznym. Propozycje tekstów*, CT 44 (1974) z. 1, s. 82—89.

³⁵ Wykłady: *Mysterium paschalne w roku liturgicznym*; *Rok liturgiczny. Odnowione obchody paschalne*; *Triduum paschalne i Wielki Post*; *Mysterium Paschalne w liturgii*.

³⁶ Wykłady: *Urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii*.

³⁷ EK I, 624—625; 833—834; EK II, 75—76; Zob. przypis 6.

³⁸ *Uczestnictwo wiernych we Mszy św. ...*, dz. cyt., s. 262—269.

³⁹ Tamże, s. 269—274.

⁴⁰ Tamże, s. 274—276.

⁴¹ *Liturgia w życiu rodziny*, RTK 28 (1981) z. 6, s. 83.

muje Tajemnica Paschalna Chrystusa obchodzona przez Kościół w cyklu rocznym — święte triduum paschalne, tygodniowym — niedziela i dziennym — Eucharystia i Liturgia Godzin. Teologia roku liturgicznego zajmowała zawsze ważne miejsce wśród jego wykładów, w których opierał się nie tyle na opracowaniach innych autorów, ile na własnej, często bardzo wnikliwej i głębokiej analizie teologicznej samych tekstów i obrzędów liturgicznych stosując w niej metodę hermeneutyki liturgicznej⁴².

Prezentacja i charakterystyka całości dorobku naukowego W. Danielskiego z zakresu teologii liturgii będzie jednak możliwa dopiero wtedy, gdy będą dostępne wszystkie jego opracowania pozostawione w rękopisach.

3. LITURGIKA PASTORALNA I MISTAGOGIA

Nauka o liturgii nie może ograniczać się ani jedynie do badań historycznych nad dawnymi obrzędami i formułami liturgicznymi, ani jedynie do analizy teologicznej aktualnej formy liturgii w jej bogatym kształcie rytualno-słownym⁴³. Liturgia bowiem jest centrum życia tak całego Kościoła jak i poszczególnych wiernych, dla których jest „pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego” (KL 14). Z tej racji wszelka działalność duszpasterska Kościoła związana jest z liturgią. Duszpasterską funkcją liturgii zajmuje się liturgika pastoralna⁴⁴. Określa ona szczegółowe zasady i wskazania wynikające z istoty, celu i ogólnych zasad sprawowania liturgii, w zastosowaniu do konkretnych warunków, czasu, miejsca i charakteru zgromadzenia liturgicznego⁴⁵. Według W. Schenka jej celem jest „ukazanie metod włączenia wiernych w życie Boże przez oficjalny kult Kościoła, innymi słowy: życie religijne parafii w ściśle łączności z liturgią Kościoła”⁴⁶. Można więc zadania liturgiki pastoralnej określić jako znalezienie optymalnej formy celebracji liturgicznej w ściśle określonych warunkach, w oparciu o główną zasadę społecznego charakteru liturgii oraz świadomego i czynnego udziału w niej wszystkich obecnych. Z liturgiką pastoralną ściśle związana jest mistagogia, czyli wtajemniczenie w sprawowane w liturgii misterium celem pełnego i owocnego z nim udziału⁴⁷.

⁴² Zob. M. Augé, *Ermeneutica liturgica*, w: *Anamnesis* (red. S. Marsili) Torino 1974, t. 1, s. 159—179.

⁴³ Por. H. Rennings, art. cyt., s. 140—141; A. L. Szafranski, art. cyt., s. 119—121.

⁴⁴ Por. H. Rennings, art. cyt., s. 142—143; A. L. Szafranski, art. cyt., s. 121—122; A. Adam, dz. cyt., s. 55—56.

⁴⁵ A. L. Szafranski, art. cyt., s. 122.

⁴⁶ *Rozwój nauk liturgicznych*, RBL 15 (1962) 296.

⁴⁷ Zob. *Mystagogie*, w: A. Adam, R. Berger, *Pastoral-liturgisches Handlexikon*, Freiburg im Br. 1980, s. 362—363.

W. Danielski uprawiał również tak pojętą liturgikę pastoralną i był zarazem znakomitym mistagogiem. Tym zagadnieniom poświęcił liczne artykuły, referaty wygłaszane na terenie całego kraju, konferencje i homilie. Bardzo troszczył się o to, aby liturgię sprawować zgodnie z jej duchem i w taki sposób, aby udział w niej wiernych był świadomy, czynny i owocny. Z punktu widzenia liturgiki pastoralnej zajmował się Mszą św.⁴⁸, liturgią sakramentów⁴⁹, rokiem kościelnym⁵⁰ i śpiewem liturgicznym⁵¹. O jego zainteresowaniach pastoralnych świadczy również fakt, że był współredaktorem podręcznika nabożeństw dla Archidiecezji Warszawskiej „Służba Boża”⁵², który zyskał sobie wielką popularność nie tylko w warszawskiej, lecz także w innych diecezjach polskich. Liturgika pastoralna była również tematem jego wykładów w Instytucie Teologii Pastoralnej KUL od roku akad. 1970/71. Problematykę tę poszerzył następnie o prawo liturgiczne i adaptację duszpasterską liturgii oraz organizację duszpasterstwa liturgicznego w diecezji. Na osobną uwagę zasługują jego wskazania dotyczące formacji liturgicznej służby ołtarza, które pozostały w maszynopisie.

W rozwiązywaniu problemów pastoralnych wiążących się ze sprawowaniem liturgii W. Danielski naśladował w wielu wypadkach sposób mistrza ks. W. Schenka. Przejawiało się to w krytycznym podejściu do pewnych, nawet dosyć powszechnie przyjętych i uznanych praktyk liturgicznych na Zachodzie oraz ostrożne działanie i takiej akomodacji obrzędów w ramach prawa liturgicznego, które przyniesie największy pożytek duchowy wiernych. W tym duchu starał się o zachowanie dawnych form pobożności ludowej, ale wzbogacone o nowe treści wypływające i prowadzące do odnowionej liturgii. Skuteczność duszpasterską liturgii wiązał ściśle z posługą sprawujących święte tajemnice wiary⁵³. Dlatego dużo wysiłku wkładał we właściwą i pogłębianą formację kapłanów — celebransów i całej służby liturgicznej. Temu celowi służy zorganizowane przez niego, w ramach Instytutu Teologii Pastoralnej, wykłady dla księży, zwane Studium Formacji Duszpastersko-Liturgicznej.

Liturgia, którą sam sprawował, była zawsze dobrze przygotowana i przemyślana. On sam zaś całą swoją postawą, słowem i gestem

⁴⁸ *Jak korzystać z nowego lekcjonarza, tzw. okolicznościowego*, WAW 51 (1969) 251—256; *Czytania we Mszy za zmarłych. Propozycja harmonizacji i wprowadzeń*, RBL 27 (1974) 77—88; *Druga faza odnowy liturgii Mszy św. O pełną treść słów i znaków w celebrowaniu i uczestnictwie*, WAW 64 (1982) 215—223.

⁴⁹ *Dyrektorium duszpasterskie Episkopatu Francji o chrzcie dzieci z 1965 r.*, RBL 25 (1972) 138—140; *Czytania biblijne o bierzmowaniu*. (Propozycje doboru i wprowadzeń), tamże s. 82—85.

⁵⁰ Zob. przypis 36.

⁵¹ Współpracował w przygotowaniu śpiewnika *Alleluia*, Warszawa 1978.

⁵² *Służba Boża w Archidiecezji Warszawskiej. Podręcznik do nabożeństw*, Warszawa 1975.

⁵³ *Liturgia w życiu rodziny*, art. cyt., s. 76.

służył zgromadzeniu, któremu z tytułu święceń przewodniczył. Robił wszystko, aby przybliżyć uczestnikom tajemnice świętej liturgii. Celowi temu służyły przede wszystkim jego komentarze i homilie, które posiadały wyraźny charakter mistagogiczny.

W podsumowaniu naszego tematu należy stwierdzić, że ks. W. Danielski zajmował się wszystkimi istotnymi zagadnieniami wiążącymi się ze służbą Bożą. Najwięcej jednak czasu i swego twórczego wysiłku poświęcił badaniom historii liturgii w Polsce i liturgice pastoralnej.

Lublin

KS. CZESŁAW KRAKOWIAK

Ks. Jerzy Józef Kopeć CP

LITURGIA ŹRÓDŁEM FORMACJI ŻYCIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO WEDŁUG KS. WOJCIECHA DANIELSKIEGO

Poglądy ks. Wojciecha Danielskiego, dotyczące formacji życia chrześcijańskiego w liturgii i przez liturgię, określiły te wydarzenia i przemiany w Kościele, które zainicjował Sobór Watykański II a dopracowała posoborowa reforma liturgiczna. Temu religijnemu nurtowi odnowy życia chrześcijańskiego, stanowiącemu „znak opatrnościowej działalności Bożej dla naszych czasów i jakby przejście Ducha Świętego w Jego Kościele”¹, pozwolił się w pełni ogarnąć i ponieść ks. Danielski. Program formacji wiernych, zasady ich udziału w liturgii i same cele takiej inicjacji, która prowadziłaby do osobistego przeżywania tajemnicy Chrystusa w oficjalnym kulcie Kościoła, zaczął tworzyć ks. Wojciech już w pierwszych latach swojej posługi kapłańskiej. W swoim Testamencie² podkreśla On, że szczególnym darem Opatrzności stało się dla Niego doświadczenie chrześcijańskiego życia „w domu od Rodziców i Rodzeństwa”, a następnie poznanie funkcji liturgii we wspólnocie seminarystycznej oraz zasad jej sprawowania w praktyce parafialnej, środowisku duszpasterstwa akademickiego KUL i życiu oazowym. Łaski ogarnięcia przez bogactwo i piękno liturgii rzymskiej doznał więc Wojciech Danielski już w czasie studiów se-

¹ Przemówienie Piusa XII z dnia 22 IX 1956 r. do uczestników I Kongresu Duszpasterstwa Liturgicznego w Asyżu, AAS 48 (1956) 712 i KL 43.

² Testament ks. Wojciecha Danielskiego z dnia 18 III 1984, s. 1 według kserokopii w posiadaniu autora opracowania.

minaryjnych, gdy pod okiem swojego profesora, późniejszego benedyktyna O. Augustyna Jankowskiego, odkrywał tajemnice w roku kościelnym, redagując gazetkę liturgiczną na potrzeby swoich kolegów. W samym zaś ustalaniu własnego oraz dla siebie zmodyfikowanego i adoptowanego do własnych możliwości programu życia wewnętrznego opartego na liturgii, pomagało ks. Wojciechowi wielu bliskich ludzi: duchownych, świeckich i zakonnych, z których starszych otaczał On szacunkiem jak ojców, a do młodszych odnosił się jak do braci. Zrozumiałą więc rzeczą byto to, iż najbliższymi Jemu byli duszpasterze żyjący duchem liturgii, tej miary co proboszcz z Lasek i Izabelina ks. Aleksander Fedorowicz (zm. 1965), czy profesor liturgiki z KUL i proboszcz z Bytomia ks. Wacław Schenk (zm. 1982), a także liczne grono liturgistów i moderatorów odnowy soborowej, budujących przez liturgię konkretne wspólnoty kościelne³.

Sledząc z zapałem, najpierw zasady przedsoborowego Ruchu liturgicznego, a później wgłębiając się we wskazania Konstytucji o liturgii i dokumentów posoborowej reformy, świadom był ks. Danielski, że zagadnienie odnowy liturgicznej nie sprowadza się do zmiany przepisów celebracji kultowych, ale prowadzi do odkrycia przez wierzącego człowieka bogatej rzeczywistości misterium Chrystusowego zbawienia, którego przeżycie pozwala na zrozumienie natury samego Kościoła, jako wspólnoty Ludu Bożego odnajdującego jedność z Panem i braćmi w sprawowanej tajemnicy liturgicznej. Zarówno w Jego wykładach z lat siedemdziesiątych na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego, w licznych referatach głoszonych dla duszpasterzy terenowych podczas posoborowego dokształcania we wszystkich diecezjach Polski i licznych wspólnotach zakonnych, a zwłaszcza w zajęciach dydaktycznych Katedry Liturgii KUL i Studium Pastoralno-Liturgicznego dla moderatorów Służby Ołtarza, a także we własnym dorobku naukowym⁴, czy wreszcie praktyce celebracji świętych misterii w duszpasterstwie akademickim lub rekolekcjach typu oazowego dla młodzieży świeckiej i duchownej, zagadnienie formacji przez liturgię stanowi istotny trend i zwornik kapłańskiej aktywności ks. Wojciecha. Wszystko u niego tchnie duchem liturgii: serdeczne słowo wstępne, którego nie szczędził uczestnikom liturgii zarówno w czasie celebracji świątecznych jak i codziennych, homilie, kate-

³ Por. Ks. Aleksander Fedorowicz. *Rozważania i myśli*. Opr. K. Jaroszyńska i in., Poznań 1971; *Materiały z Symposium poświęconego pamięci ks. prof. Wacława Schenka*, RBL 36 (1983) nr 6; J. Kopeć, *Kierunki badań ks. Wacława Schenka (1913—1982) nad liturgią*, „Collectanea Theologica” 54 (1984), fasc. 2, s. 77—82.

⁴ Por. wykaz dorobku naukowego ks. W. Danielskiego w opr. E. Lennarta. Tu najczęściej będziemy się odwoływać do maszynopisu wykładów z roku akademickiego 1971/72 na Prymasowskim Studium Teologii Życia Wewnętrznego w Warszawie, spisanych za wiedzą ks. W. Danielskiego przez ówczesnych Jego słuchaczy. Tekst maszynopisu w posiadaniu autora opracowania.

chezy, pouczenie w konfesjonale, przemówienia z okazji chrztu, ślubu, jubileuszu, pogrzebu, czy nawet wprowadzenia mistagogiczne przy porannej lub wieczornej Modlitwie Godzin, którą z taką miłością praktykował ze swymi bliskimi. W całej więc posłudze kapłańskiej, w codziennym rozdawaniu siebie przez nauczanie i pisanie, radę, rozmowę, głoszenie Słowa Bożego i sprawowanie świętych tajemnic, a nawet w dramacie samotnego umierania, przekazywał ks. Danielski treści przemodlone (jak zwykł mówić „omodlone”) i przemedytowane podczas liturgii, stosując w życiu znaną łacińską zasadę: „Contemplata aliis tradere”, tj. prawdy przekontemplowane przekazywać innym. Dlatego w realizacji tego założenia tkwi tajemnica bogatej, scalonej, świętobliwej i przez liturgię ukształtowanej osobowości ks. Danielskiego.

I. LITURGIA ŹRÓDŁEM I SZCZYTEM FORMACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Potrzebę formacji chrześcijanina przez liturgię i w liturgii widział ks. Danielski w fakcie, że sam Kościół ukazuje najpełniej i tworzy swoją wspólnotę w Chrystusie wtedy, gdy jednoczy się w liturgii pod przewodnictwem swoich pasterzy. Stąd też samo sprawowanie liturgii i uczestnictwo w niej wszystkich wiernych oraz ich udział w niej coraz bardziej świadomy, czynny, pełny i pobożny, czyli zewnętrzny i wewnętrzny, wreszcie owocność tego udziału widoczna w codziennej praktyce miłości chrześcijańskiej, powinny stać się ośrodkiem całej kościelnej posługi duszpasterskiej. Liturgii więc przywrócić należy w świadomości chrześcijańskiej zadanie ogniwa wiążącego przyjęcie prawdy o zbawieniu z wyznawaniem wiary w życiu. Znaki bowiem sakramentalne już obecnie urzeczywistniają to, w co wierzymy dzięki Bożemu Słowu, ale one także w sposób istotny zobowiązują chrześcijanina do życia moralnego i dają mu w nim ugruntowanie. Lud Boży, który uczestniczy w liturgii, wykonuje kapłańskie posłannictwo Chrystusa, tj., dokonuje prawdziwego uwielbienia Boga i uświęcenia świata. Dla pełnej realizacji tego celu potrzebne jest liturgiczne wychowanie każdej wspólnoty kościelnej. Zwłaszcza młode pokolenie chrześcijan trzeba wprowadzać w liturgię i uczyć jej wymowy oraz sposobów jej przeżywania. Ale także dorośli uczniowie Chrystusa muszą ciągle pogłębiać swój udział w liturgii, zgodnie z jej naturą i samym powołaniem człowieka. To wychowanie do liturgii ma się dokonywać zarówno przez działania ewangelizacyjne i katechezę, powiązane z kolejnymi stadiami inicjacji chrześcijańskiej, a także ma znaleźć wyraz w osobistym wysiłku wiernych, ujawniając się w samym sprawowaniu misterii liturgicznych. Dlatego zarówno w przygotowaniu liturgii, jak i jej celebrowaniu powinni brać udział wszyscy członkowie zebranej wspólnoty. Domaga się tego sama natura liturgii. Wszyscy bowiem wierni są do tego uprawnieni i zobowiązani

na mocy swego chrztu (KL 14). Stąd przy organizowaniu sprawowania liturgii zarówno w dużej wspólnotcie, jak i przy udziale kilku osób, należy zwrócić uwagę na to, aby wszyscy czuli się jedną rodziną, gdzie każdy wnosi swój wkład „czyniąc tylko to i wszystko to, co należy do niego” (KL 28).

Te zasady teoretyczne, których wykład, dzięki inicjatywie i wysiłkowi ks. Danielskiego, znalazł się w nauczaniu III Synodu rodzimej dla Niego archidiecezji warszawskiej⁵, potwierdził także we własnej praktyce liturgicznej. Stojąc na stanowisku, iż liturgia jest dziełem całego Kościoła, tj. Jego Głowy i członków, głosił ks. Danielski — jako jeden z pierwszych w Polsce — że zasada ta zakłada wielorakość funkcji i posług, zaś dla celebransa niesie z sobą potrzebę rezygnacji z ciasnego egoizmu klerykalnego, przez dopuszczenie do posługi w sprawowanym misterium, diakona, lektora, komentatora, scholi, psalterzysty, kantora, organisty i samego ludu. Realizując to założenie we własnych celebracjach liturgicznych stał ks. Wojciech na stanowisku, iż nie włączenie do liturgii innych posług przekreśliłoby czytelność sprawowanego przez wspólnotę aktu kultycznego, zubożyło udział w nim wiernych, zmniejszyło szanse dla ich duchowej formacji i prowadziło do zaciemnienia samej natury Kościoła, który w zgromadzeniu wezwanych przez Boga osób, ujawnia się jako Lud Boży Nowego Przymierza. Ks. Wojciech dokładał wszelkich sił, by wierni obok wspólnych czynności podejmowali różne zadania liturgiczne, zaś celebransi nie zastępowali tych, którzy mogą należycie spełniać określone posługi. W tej aktywizacji wszystkich uczestników celebracji liturgicznej upatrywał ks. Danielski ważny stymulator dla samego pogłębienia i formacji mistagogicznej tych, którzy zależnie od stopnia święceń, posługi, czy swego miejsca we wspólnotcie oraz przygotowania powinni spełniać przewidziane dla nich czynności liturgiczne. Aktywizacja zgromadzenia była więc dla Niego jednym ze świadomych działań w budowaniu poczucia wspólnoty, obok udziału każdego w dialogu liturgicznym: głośnych modlitw i aklamacji, czy zachowaniu jednolitej postawy i gestów według możliwości: uczestnictwie w modlitwie spontanicznej, darze ołtarza lub znaku braterskiego pokoju. Szczególną rolę przypisywał On wspólnym modłom, śpiewom i świętemu milczeniu, które najpełniej mają wypowiadać i tworzyć jedność serc oraz myśli zgromadzonych. Ks. Wojciech wystrzegał się, by liturgia nie była dla wspólnoty rytualną celebracją lub sztuczną czy skostniałą formą przyjętego z góry intelektualnego założenia, ale stała się spontanicznym świadectwem wiary i aktywnego zaangażowania wszystkich jej uczestników. Zdawał sobie sprawę, że we Mszach św. odprawianych w kościołach parafialnych trzeba podjąć wiele starań, by przestać je „celebrować”, a uczynić je

⁵ Zob. *Trzeci Synod Archidiecezji Warszawskiej (1974 r.)*, cz. 4: *Życie liturgiczne*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 65 (1975) nr 1—3, s. 94—139.

bardziej rodzinnymi, by przez nie wierni łatwiej mogli pojąć naukę o obecności Boga Wcielonego we wspólnocie braterskiej oraz samo-oreździe o Emmanuelu zwiastowanym zwrotem „Pan z wami”⁶.

Jeszcze do dziś mamy w pamięci te typy sprawowania liturgii niedzielnej, paschalnej lub świątecznej, w której ks. Danielski ukazywał nam słowem mistagoga wielkość misterium zbawienia, zaś w samej sprawowanej tajemnicy wiary dawał przykład jak pojmować to źródło i szczyt wspólnotowego życia chrześcijańskiego. Dzięki takiemu sprawowaniu liturgii nawet grupa przypadkowo zebranych ludzi czuła się duchowo bliska, dotykając niemal namacalnie tajemnicy Chrystusa, zwornika naszego braterstwa, rodzinnej bliskości i wspólnej nadziei. Zarówno więc w nauczaniu u niwersyteckim jak i w codziennym przeżywaniu świętych tajemnic wyznawał ks. Danielski pogląd, iż liturgia ma stanowić centrum życia chrześcijańskiego i samej duchowej formacji wiernych. To ostatnie stanowisko podniesione na początku naszego stulecia w nauczaniu Piusa X, zostało dopracowane przez ruch liturgiczny i myśl jego wybitnych protagonistów: Kolumby Marmiona (zm. 1923), Odo Casela (zm. 1949), Piusa Parscha (zm. 1949), Lamberta Beauduina (zm. 1950), Romana Guardiniego (zm. 1968), Cipriano Vagagginiego (zm. 1975), czy żyjącego jeszcze Burharda Nuenheusera. Ich poglądy były dobrze znane ks. Danielskiemu⁷. Ten właśnie kierunek świadomości teologiczno-formacyjnej Kościoła został podtrzymany w Konstytucji o liturgii (1963 r.) i Instrukcji *Inter Oecumenici* (1964 r.) oraz późniejszych dokumentach posoborowej reformy liturgicznej. Stoją one na stanowisku, że całe życie chrześcijańskie ma być przedłużeniem urzeczywistnianego w liturgii misterium paschalnego. Na ten trend myślenia zwrócił uwagę już w okresie międzywojennym, Odo Casel, wskazując, iż w liturgii dokonuje się nasze zbawienie. Było to doskonałym uchwyceniem tego, co Konstytucja o liturgii wypowiada w przeświadczeniu o obecności Chrystusa wśród swojego ludu, który nadal sprawuje posługę kapłańską (KL 7). W ten sposób rozwój życia liturgicznego

⁶ Por. tamże s. 97—103; W. Danielski, Z. Wit, *Sprawozdanie z VI Sympozjum pastoralno-liturgicznego „Ordo Initiationis Christianae Adulterum” w naszych warunkach duszpasterskich, „Ateneum kapłańskie”* 88 (1977) 296—303.

⁷ Przedmiot szczególnego zainteresowania stanowiły pozycje: K. Marmion, *Chrystus w swoich tajemnicach*, tłum. J. Andrasz TJ, Kraków 1923 i tenże, *Chrystus wzorem zakonnika*, tłum. J. Andrasz TJ, Kraków 1927; L. Bouyer, *Introduction à la vie spirituelle*, Paris 1960 w polskim przekładzie *Wprowadzenie do życia duchowego*, tłum. L. Rutkowska, Warszawa 1982; R. Guardini, *Liturgie und liturgische Bildung*, Würzburg 1966; C. Vagaggini, *Il senso teologico della liturgia*, Roma 1957; B. Neunheuser, *De spiritualitate liturgica. Expositio quaestionum fundamentalium*, Roma 1967; *Liturgia e vita spirituale*, Torino 1966. O zorientowaniu ks. Danielskiego w problematyce duchowości liturgicznej mówi także Jego *Podstawowa biblioteka liturgiczna*, Kraków br, maszynopis powielony przez Śląskie Seminarium Duchowne.

może stać się szczytem i źródłem osobistego życia chrześcijańskiego. Źródłem, bo czerpiemy z liturgii treści do duchowego rozwoju życia religijnego. Szczytem zaś, bo nasze całe życie ukierunkowujemy na spotkanie z Panem w Eucharystii, która zapala wiernych do tym gorętszej miłości Chrystusa (KL 10). Tak więc życie nasze jest przez liturgię ściśle skorelowane ze zbawczym dziełem Chrystusa. Uczestnicząc w akcji liturgicznej dotykamy rzeczywistości sakramentalnej (*res sacramenti*), która powinna kształtować konkretne życie ludzkie. Warunkiem oddziaływania personalnego liturgii powinna być jej dostępność i doskonałość. Widziana w całości tajemnicy Chrystusa liturgia ma cechy obiektywności. Ale dla konkretnego człowieka powinna ona nabrać znamion dotykającego go wymiaru subiektywności, ma stać się przez swoją postać zewnętrzną dostępnym i łatwo przyswajalnym pokarmem. Liturgia, która jest samym życiem w Chrystusie i streszczeniem Jego dzieła, nie powinna kończyć się przy ołtarzu. Kontakt z Chrystusem na liturgii ma być dopełniony przez uchrześcjanioną rzeczywistość dnia codziennego. Tego właśnie uczył ks. Wojciech wskazując, iż liturgia życia i sam jego styl ma być przedłużeniem liturgii ołtarza.

II. CECHY LITURGICZNEJ DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Dzięki ruchowi liturgicznemu, którego samorefleksję wyraziła następnie Konstytucja o liturgii, Kościół współczesny uświadomił sobie, że liturgia nie wyczerpując wprawdzie całej jego działalności, stanowi jednak wspólny punkt wyjścia dla duchowości wszystkich czasów, form i szkół życia wewnętrznego. Dlatego liturgię można nazwać powszechnym fundamentem duchowości Kościoła, która sprowadza się do tego, by człowiek odrodzony na chrzcie, napełniony Duchem Świętym w bierzmowaniu, czynnie uczestniczył w życiu sakramentalnym, zwłaszcza w Eucharystii i mocą tych sakramentów kształtował całe swoje życie dla osiągnięcia swego uświęcenia i ku chwale Bożej. Obok tego określenia duchowości Kościoła, którą ks. Danielski przejął z naukowej myśli Instytutu Liturgicznego S. Anselmo w Rzymie, także za jednym z przedstawicieli tegoż środowiska, O. Neunheuserem, przyjmował on definicję samej duchowości liturgicznej. Jest ona formą duchowego życia człowieka, który prowadzony przez Ducha Świętego, stara się przeżywać liturgię jako źródło i szczyt, tak by misterium paschalne wyrażało się w nim w sposób życiowy⁸. Kierunek paschalny jest głównym drogowskazem duchowości liturgicznej. Uczestnicząc bowiem w tajemnicy paschalnej Chrystusa, czyli w Jego pełnym miłości posłuszeństwie Ojcu aż do wyniszczenia na

⁸ Neunheuser, dz. cyt., s. 24—27; Danielski, Maszynopis wykładów, s. 4.

krzyżu oraz w Jego 'zmarłychwstaniu, ujawniającym przyjęcie tej ofiary, naśladujemy przejście naszego Pana do Ojca, które stanowi wzór naszego oddania Bogu. Dlatego możemy powiedzieć, że tajemnica paschalna Chrystusa jest centrum naszego życia. Właśnie przejście Chrystusa do Ojca, gdy nadeszła Jego godzina Paschy, w której umiłował swoich aż do końca, staje się prototypem naszego przejścia do Boga. My także podczas liturgii dokonujemy przejścia do Ojca, gdy przyswajamy sobie Chrystusową postawę posłuszeństwa i całkowitego oddania innym, dziękując Bogu i Ojcu za wszystko w imię Jezusa. W przyjęciu tego paschalnego orędzia o naszym zbawieniu, my, którzy złożyliśmy nadzieję w Chrystusie i uwierzyli w Niego, zostajemy naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego i wybrani przez Boga na synów ku Jego chwale (por. Ef 1, 3—14).

1. To piętno paschalne całej duchowości liturgicznej podkreśla także jej charakter trynitarny. Stanowi on tak istotny czynnik dla duchowości liturgicznej, jak fundamentalnym jest dla niej cały plan zbawienia. W nim też organicznie i nierozzerwalnie łączą się ze sobą trzy kierunki zbawienia: teocentryczny, chrystocentryczny i pneumatologiczny. Chodzi tu o dynamiczną teologię trynitarną, taką jaką znajdujemy na kartach Nowego Testamentu, w kerygmie Ojców Kościoła i w konkluzji każdej modlitwy starożytnej liturgii rzymskiej, zanoszonej „do Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa w jedności Ducha Św.” Częste źródło nieporozumień niesie ze sobą interpretacja zwrotu „w jedności Ducha Świętego”. Według ks. Danielskiego chodzi tu o jednomysłność nas wszystkich, którzy chcemy być dziećmi Bożymi, bo mamy ducha przybranych synów Bożych. Konsekwentnie więc „w jedności Ducha Świętego”, to po prostu w Kościele, czyli w sercach tych wszystkich, którymi kieruje Duch Święty, jednomyślnych z Chrystusem i pozostających z Nim w duchowej komunii. Duch Święty scala więc wewnętrznie samą wspólnotę Kościoła. Ta duchowa jedność, czyli wspólnota w Chrystusie i przez Chrystusa, prowadzi do doświadczenia tajemnicy Ojca. Jeśli bowiem myślimy o zjednoczeniu z Bogiem, a nie mówimy, że to się osiąga przez Chrystusa, to postępujemy tak, jak gdyby dla nas nie było Nowego Przymierza, Wcielenia i samego przybliżenia się Boga w ludzkim ciele⁹. Bez tego pośrednictwa Chrystusa nie jest nam łatwo pojąć tajemnicę samego Boga. Nasza droga do Boga w liturgii prowadzi przez uwielbione człowieczeństwo Chrystusa Pana. To człowieczeństwo Chrystusa kontemplujemy w liturgii, w nim naśladujemy naszego Pana i upodabniamy się do Niego, wreszcie przez nie także doznajemy samego zbawienia.

2. Drugą cechą duchowości liturgicznej jest jej charakter kościelny, czyli eklezjalny. Sprowadza się on do świadomości, że czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, ale działaniem całego

⁹ Danielski, Maszynopis wykładów, s. 19.

Kościola, który jest sakramentem jedności. Kościół gromadzący się na liturgii ujawnia swoją prawdziwą naturę, a samo zgromadzenie liturgiczne stanowi znak doskonałej wspólnoty Ludu Bożego Nowego Przymierza. Dobrze tę myśl precyzuje aksonomat eklezjologii eucharystycznej, który mówi: „gdzie Eucharystia — tam Kościół”. W liturgii rzeczywiście ukazuje się Kościół, bo w niej działa Chrystus zmartwychwstały, udzielający zbawienia swemu ludowi i gromadzący go wokół siebie, jak pasterz zbierający swoje owce. Chrystus gromadzi nas w jedno i pomaga zrezygnować z odosobnienia a przenosić się w wymiar wspólnoty braterskiej i myślenia kategoriami duchowej społeczności wierzących. Liturgia, jak uczy ks. Wojciech, ukazuje w szczególności sposób Kościoła jako społeczność zjednoczoną i uporządkowaną¹⁰. Jeżeli chrześcijanie chcą poznać, że Chrystus jest z nimi, to powinni sobie wzajemnie ujawniać wiarę w Niego i wskazywać, iż On jest wśród nich w fakcie spotkania się w Jego Imię, a także w jednomyślności modlitwy, zanoszonej w imieniu „całej rodziny Twojej” (cuncta familia tua). Zanosząc modły w imieniu zgromadzonego na liturgii Kościoła, uczymy się przełamywać osobisty indywidualizm na rzecz dobra całej wspólnoty i stopniowo nabieramy umiejętności czucia i myślenia kategoriami całego Kościoła (sentire cum Ecclesia). Przeżycie tego wspólnotowego charakteru zbawienia opiera się na przekonaniu, iż cała wspólnota wierzących budowana jest ciągle przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.

3. Z eklezjalnym wymiarem duchowości liturgicznej powiązany jest jej charakter wspólnotowy. Na tę cechę liturgii wskazuje już fakt, iż ma być ona także dziełem całego ludu, który przyczynia się do budowania jednej świątyni duchowej, jaką jest Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół. Budowanie Ciała Chrystusa, jak nadmieniam ks. Danielski, dokonuje się przez to właśnie, że każdy z członków Kościoła wnosi swój wkład. Nie tylko więc biernie przynależy do Kościoła i jest w nim zapisany, ale wnosi do niego swoją intuicję i aktywność. Trzeba powiedzieć, że Kościół buduje się wówczas, gdy każdy bierze czynny udział w liturgii. Chrześcijanin odkrywa w liturgii swoje miejsce i wykonuje posługę, która z natury rzeczy do niego należy. Kapłan więc — jak praktycznie przestrzega ks. Wojciech — nie wyręcza lektora, którego zadaniem jest, by czytał Słowo Boże. Organista nie zastępuje wiernych, którzy w śpiewie powinni zmanifestować swoją wiarę. Ci zaś nie powinni przejmować funkcji psalmisty, który śpiewa wersety psalmu responsorycznego, po których dopiero cała wspólnota włączy się, by w aklamacji ukazać swoją

¹⁰ W. Danielski, *Zmiany i uproszczenia obowiązujące od 29 czerwca 1967 r. w wyniku drugiej instrukcji O należyłym wykonaniu Konstytucji o św. Liturgii*, W: *Wprowadzenie do liturgii* pod red. F. Blachnickiego, W. Schenka i R. Zielasko, Poznań 1967, s. 634; tenże, *Maszynopis wykładów*, s. 20—21.

bliskość tajemnicy objawiającego się Boga¹¹. Każdy więc przynależący do Kościoła wie, iż jest potrzebny tej wspólnotcie, do której duchowego bogactwa przyczynia się przez swój czynny udział w liturgii i świadectwo codziennego życia.

4. Mimo swego wymiaru wspólnotowego liturgia nie przekreśla ludzkiej odrębności jednostki a przeciwnie akcentuje jej znaczenie przez swe znamię personalistyczne. Zakłada ono bowiem fakt, iż konkretny człowiek tylko wówczas rozwija się w pełni, gdy nauczy się widzieć swoje miejsce wśród innych, poznając właściwy stosunek do drugiego uczestnika liturgii i odkrywając własne miejsce we wspólnocie braterskiej. Tylko bowiem osoby ludzkie mogą jednoczyć się w Duchu Świętym, odczytując wartości reprezentowane przez innych i odpowiadając na to własną miłością. Dlatego duchowość liturgiczna wymaga, aby każda osoba realizowała w pełni swe zdolności ludzkie, głębiej poznając, bardziej autentycznie miłując, prawidłowo kierując swoje pragnienia oraz lepiej korzystając z samej wolności. To jest właśnie umiejętność realizowania swej osobowości, która zakłada także zrozumienie, co komu się należy oraz kontynuację tego dobra, w jakie sami zostaliśmy wkorzeni, co popularnie określa się mianem dobrej tradycji. Jest to osobowość, która widzi swoje miejsce w poprzek, wzdłuż i w głąb czasu, ale zawsze między ludźmi. Celem dla niej jest przyoblekanie w nowego człowieka, na obraz samego Chrystusa, w Jego sprawiedliwości i świętości.

5. Godnym specjalnego akcentu jest aspekt sakramentalny i symboliczny liturgii. Posiada ona wartość katechetyczną a jej charakter dydaktyczny, zaniedbany w ostatnich wiekach, podkreślił mocno Sobór Watykański II stwierdzając, iż „zawiera ona bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu” (KL 33). Waler dydaktyczny zawdzięcza liturgia nie tylko dzięki głoszonemu Słowu Bożemu, ale także swojej szacie obrzędowej. Można więc powiedzieć, że znaki liturgiczne przybliżają ukrytą w nich teologię. Każdy z sakramentów jest formą kerygmy i proklamacji zbawienia, głosi jakąś zbawczą tajemnicę. Dlatego sama czynność sakramentalna czy działanie symboliczne jest czymś więcej aniżeli znakiem, ma ono charakter proklamacji prawdy, głosząc obecność innej rzeczywistości, ukrytej w tym symbolu. Liturgia jest więc światem znaków, które naprowadzają na głęboką prawdę o dokonującym się zbawieniu. One też sprawiają, iż wewnętrzna prawda człowieka wypowiada się zewnętrznym znakiem, postawą, gestem, czy nawet światłem, barwą lub dźwiękiem. Wśród tych widzialnych znaków, których używa liturgia dla oznaczenia niewidzialnych spraw Bożych, szczególną rangę posiadają te, które zostały wybrane przez Chrystusa lub Kościół (por. KL 33). Te też znaki w specjalny sposób wypowiadają Chrystusową tajemnicę zbawienia.

¹¹ W. Danielski, *Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa wiernych*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 58 (1976) 30—33.

Chrystus powiedział, że On jest światłością świata, dlatego między nami jest ciągle Jego światłość, której w paschalną Wielką Noc oddajemy cześć tak jak samemu Panu. On wziął także wodę, która miała odtąd oznaczać, iż Chrystus nas obmywa i oczyszcza. Wyjaśniając tę funkcję kerygmatyczną znaków liturgicznych i wskazując na ich rolę w proklamacji zbawienia odwoływał się ks. Danielski do znanej książki Barsottiego¹², w której autor pokazuje sens symboli i osób biblijnych w całym Piśmie św., odnosząc je do zbawczego przeżycia duchowego w liturgii.

6. Ale oprócz znaków sakramentalnych, które w teologii określa się czasem mianem „widzialnego słowa” (verbum visibile), duchowość liturgiczna tak jak sama liturgia, winna mieć charakter biblijny. Im więcej jest w liturgii Pisma św., a ono samo staranniej dobrane, tym bardziej nasze formy kultowe i sama pobożność odznaczają się znamieniem poprawności. Dlatego w odnowionej liturgii kładzie Kościół tak wielki nacisk na bogactwo stołu Słowa Bożego (KL 24, 35, 51; KO 21—23). Wnikanie w teksty Pisma św. ma prowadzić nie tylko do przypomnienia i obwieszczenia wielkich dzieł miłości Boga i udziału w zbawieniu Chrystusa, ale także do uformowania właściwych postaw duchowych. Odwołując się do różnych postaci biblijnych szukamy u nich podobieństwa dla siebie, np. we wzorze wiary Abrahama, przykładzie posłuszeństwa Samuela czy Jonasza, wyrzeczeniu Jana Chrzciciela, umiejętności dziękczynienia za dobro Zachariasza, ofiarnej posługi Maryi. Ale przede wszystkim staramy się podchwycić ich sposób przeżywania osoby zapowiedzianego od wieków Zbawiciela. Ich więc sytuacje zbawcze stają się dla nas wezwaniem do rozpoznania własnej sytuacji duchowej i samej możliwości udziału w zbawieniu.

7. W liturgii ponawia się cała historia Chrystusowego zbawienia. Ale zarówno Kościół, który ją sprawuje, jak jego działanie kultyczne posiada znamię eschatologicznego ukierunkowania. Liturgia jako forma życia Ludu Bożego, pielgrzymującego do niebieskiego Jeruzalem, jest sprawowana w czasie pomiędzy zmartwychwstaniem Pana a Jego ponownym przyjściem. Jej postać okryta obecnie zasłoną świętych znaków sięga swą treścią ku pełni Chrystusowego królestwa i postaci niebiańskiej liturgii, stanowiącej hymn uwielbienia ku chwale Osobowej Miłości. W boskiej liturgii, jak zwykły tę formę kultu określać Kościoły na Wschodzie, spotykamy się w teraźniejszości z projekcją dokonanego już zbawczego dzieła Chrystusa, która jednocześnie jest przygotowaniem oraz zapowiedzią nadchodzącego i ostatecznego zbawienia. Liturgia ziemską jest zaledwie cieniem i dalekim odbiciem liturgii niebiańskiej, jak o tym mówi nauka Soboru Watykańskiego II: „Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w li-

¹² D. Barsotti, *Misterium Chryścianizmu. Rozważania o życiu wewnętrznym*, Poznań 1964, s. 161—166.

turgii niebiańskiej, odprowadzanej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej, jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. Ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu pieśń chwały. W niej wspominamy ze czcią świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś cząstkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukaże On, który jest życiem naszym i my w Nim razem pojawimy się w chwale" (KL 8). Należy pamiętać, iż liturgia jest antycypacją wiecznej chwały i zdąża do niej jako do swego dopełnienia.

8. Wreszcie ostatnim znamieniem duchowości liturgicznej jest jej powszechność i obiektywność. Formacja, jaką otrzymuje chrześcijanin w liturgii, angażuje go całkowicie, uwzględniając zarówno sferę jego ducha, jak i wymiar cielesny ludzkiej egzystencji. Ks. Wojciech, niedoszły syn św. Benedykta, zwykł odwoływać się do myśli tego zakonodawcy, który wskazując na potrzebę zaangażowanego udziału w służbie Bożej zalecał: „Tak śpiewajmy psalmy, aby nasze serce było zgodne z tym, co głoszą usta" (Reg. XIX). Ta powszechna i obiektywna szkoła formacji, jaką jest liturgia, włącza więc do służby Bożej harmonijnie całego człowieka. Wskazuje ona, iż celem ludzkiego wysiłku nie jest walka z samym sobą, ale pełne włączenie się w zwycięski wymiar łaski Chrystusa. Otwierając się na działanie mocy Zmartwychwstałego przezwycięża chrześcijanin własną słabość i lęk. Upodobnienie się do Chrystusa nie jest jednak łatwe. Zakłada bowiem przyjęcie całej skali Chrystusowego wartościowania, Jego ocen i akceptacji wszystkich nakazów Zbawiciela.

Jako szkoła ascezy daje liturgia przykład jak integrować w ludzkim życiu poznanie prawdy z moralnym działaniem w kierunku pomnażania Bożego dobra. To tu każde uczestnictwo w tajemnicy Paschalnej Chrystusa powiązane jest z umiejętnością wyrzekania się siebie i ludzkiego egoizmu, zaś przyswojeniem ofiarnej postawy Pana, oddającego siebie Ojcu za zbawienie świata. Dla tego odczytania Pana w tajemnicach liturgicznych i spotkania Go w znakach sakramentalnych potrzebne jest wewnętrzne uwolnienie od zła i czystość ludzkiego serca. Ten introspekcyjny wgląd w siebie dokonuje się podczas wspólnotowej i osobistej modlitwy. Liturgia jako jej szkoła podsuwa zarówno samą treść modlitwy, jak również wskazuje na konieczne przy niej usposobienie, postawę, formę a nawet intencję. Wreszcie doświadczenie bliskości Pana prowadzi do głębszego z Nim zjednoczenia i otwarcia na Jego działanie. Można nawet powiedzieć, iż świadomy i pełny udział w liturgii prowadzi chrześcijanina do zdolności odczuwania tajemnicy samego Boga, którą w pełni wyczuwają kontemplatycy. Ale autentyczny udział w liturgii powinien także zaowocować w rozwoju ludzkich dyspozycji i stopnia kultury człowieka w stosunku do innych. Z wychowaniem przez liturgię winno być powiązane odkrycie przez jednostkę własnego miejsca we wspól-

nocie, a także rozwój poczucia karności, taktu, roztropności i skupienia. Tym samym wzrost zażyłości z Bogiem powinien prowadzić do kultury w stosunku do ludzi i doświadczenia z nimi prawdziwego braterstwa.

III. KSZTAŁTOWANIE POSTAW LITURGICZNYCH W RODZINIE, CZYLI ZAGADNIENIE LITURGII DOMOWEJ I JEJ RELACJA DO OFICJALNEJ SŁUŻBY BOŻEJ

Liturgia chrześcijańska wyrosła z człowieczej, rodzinnej, przyjacielskiej formy wspólnego przebywania, radowania się, wzajemnego wspierania się w życiu, a zwłaszcza w jego trudnościach. Ten akcent familiarności podkreślają liczne symbole liturgiczne, w tym zwłaszcza spotkanie przy wspólnym stole, dzielenie się ludzkim słowem, spożywanie tego samego pokarmu i napoju. Dzisiaj dla jakiejś części z nas, liturgia stała się obrzędem, uroczystością, celebracją, rytuałem. Ks. Wojciech bronił się przed takim pojęciem liturgii akcentując cechy jej rodzinności i bliskości. Stał ona na stanowisku, że liturgia wychowuje do codziennego życia chrześcijańskiego nie tylko w większych społecznościach, np. typu parafialnego, ale także w najbliższej wspólnocie, rodziny, małej grupy czy kręgu koleżeńskiego. Ta właśnie najmniejsza wspólnota może odkryć podczas liturgii dodatkowe więzy ją łączące, które mogą się wzmacniać dalej przez ewangeliczną rewizję życia w zespole, dzielenie się Ewangelią, czy praktykę modlitwy w grupie, np. porannej lub wieczornej. Dzięki liturgii, ci jednorodni bracia lub siostry, Kościół domowy lub mała grupa duchownych lub świeckich mają tyle szczeroci i zaufania wobec siebie, że potrafią siebie wzajemnie podprowadzać do Pana Boga. Mają oni odwagę rozmawiać o sprawach najważniejszych zarówno dla grupy jak dla jednostki, dzieląc się tym, co Pan dał im zrozumieć w czytanim Słowie Bożym lub podczas osobistej czy charyzmatycznej modlitwy. To właśnie ci, jednorodni w wierze i Duchu Świętym konfratry, współsiostry czy duchowy krąg rodzinny lub przyjacielski, potrafią w liturgii asymilować Boże dary i dzielić się nimi z innymi. W życiu parafialnym są to grupy lektorów, dziewcząt ze scholi, czy po prostu małe wspólnoty rodzinne, które umieją tworzyć formacyjny krąg biblijny, rozmawiając o Piśmie św., zastanawiając się nad jego aktualizacją dla współczesnego człowieka. Praca z tymi grupami jest ważna. Musi być ona nacechowana znamieniem systematyczności, by w uczestniku liturgii lub modlitwy wytworzyć nawyk (*habitus*), tj. potrzebę w przeżywaniu spotkania z Bogiem i braćmi. Formacja takich grup odniesienia nie może być przypadkową czynnością przemijającego przeżycia religijnego, ale powinna być oparta na świadomie zaplanowanym programie, w którym przyzna się podstawową rolę poprawnie sprawowanej liturgii i formie wspólnotowej modlitwy. Na-

przeciw duchowym potrzebom takich grup wychodzi sama odnowiona liturgia, w której dobór czytań mszalnych jest taki, aby ludziom przychodzącym na nią dać w ciągu dwóch lat całość ewangelicznego orędzia zbawienia. To właśnie ci uczestnicy Eucharystii na serio traktują swoje spotkanie z Panem i braćmi. Im także kapłan nie powinien szczędzić słów mistagogicznego wyjaśnienia, komentarza, homilii czy formacyjnego pouczenia.

Formacja grup świadomego uczestnictwa w liturgii powinna wzbogacać i uzupełniać to, co ich członkowie otrzymali w codziennym życiu rodziny chrześcijańskiej i samej wspólnoty parafialnej. Pierwszym bowiem środowiskiem wychowawczym, dającym formację do życia wewnętrznego według liturgii jest chrześcijańska rodzina. Zasady tej formacji liturgicznej w rodzinie przejął ks. Danielski od założycieli idei Kościoła domowego (Hauskirche). Na pytanie, co może wnieść rodzina do Liturgii, odpowiedział już w r. 1965 bp Heinrich Theissing na Kongresie Liturgicznym w Berlinie. Ks. Wojciech w pełni akceptował jego kierunek myślenia, który wychodzi od stwierdzenia, iż człowiek zanim zacznie uczestniczyć w zgromadzeniach liturgicznych, musi mieć w rodzinie ukształtowane podstawowe dyspozycje naturalne, ułatwiające mu włączenie się do wspólnoty Ludu Bożego. Już sfera rodzinnych interakcji, obejmująca proste i ludzkie wyrazy wzajemnej miłości ma ściśle odniesienia do samej służby Bożej. Ta forma liturgii rodzinnej ma objąć: 1^o codzienną modlitwę rodzinną, 2^o udział rodziny w obchodach roku liturgicznego, 3^o uroczyste święcenie dni związanych z przyjęciem sakramentów w rodzinie lub formę ich upamiętnienia (tych, które mają charakter jednorazowy), 4^o podkreślenie innych rodzinnych obchodów o typie ilościściowym. Ale rodzina kształtuje przede wszystkim te dyspozycje naturalne, od których w przyszłości zależy owocne lub formalistyczne uczestnictwo w liturgii. Należą do nich: 1^o właściwe poczucie wspólnoty, 2^o otwarcie na zbawienie, gdy człowiek pozwala, aby go obdarowano. Kto bowiem nauczył się we wszystkim liczyć tylko na siebie, niezdolnym jest do zaufania łasce Bożej; 3^o postawa służby, czyli wzajemne uczenie się życia. Gdy w rodzinie nie ma odpowiedzialności za określone zadania, to także w liturgii nie ujawni się u jednostki świadomość, iż do niej coś należy; 4^o oddawanie osobowej czci Bogu, oparte na personalnym przeżyciu Jego tajemnicy; 5^o prawdziwy obraz Boga, określony przez perspektywę biblijną a nie ujęcie infantylne; 6^o wychowanie do modlitwy proszącej, oparte na zawierzeniu Bogu jako Ojcu. Tworzeniu tej ostatniej postawy powinna służyć właściwa relacja do rodziców. Od ich zrozumienia dziecka i troskliwej miłości prowadzi prosta droga do formowania się postawy bliskości i ufności względem Boga.

Także formacją w rodzinie uwarunkowane są postawy uczestnika liturgii, które bp Theissing nazywa ściśle eucharystycznymi. W ramach wchodzi tu następujące dyspozycje: 1^o słuchacza słowa Bożego,

chętnie przyjmującego wskazania Pańskie przez nawiązanie do biblijnej postawy Samuela, zawartej w jego gotowości: „Mów Panie, bo słucha sługa Twój”; 2° postaw ofiarności i wzajemnej ustepliwości; 3° postawa uczestnictwa w posiłku, do którego każdy z obecnych wnosi swój wkład tak, jak czynili to uczestnicy starochrześcijańskich agap; 4° postawa jedności braterskiej oparta o umiejętność wzajemnego przebaczenia sobie i szukania ciągłego pojednania z innymi¹³.

Nawiązując do wyżej wymienionych dyspozycji naturalnych, które kształtuje rodzina a rozwija dalej liturgia, próbował je ks. Danielski wiązać z poszczególnymi momentami Mszy św. Właściwe uczestnictwo wewnętrzne w ofierze Chrystusa i Kościoła powinno wyzwolić w człowieku takie dyspozycje, ukształtowane już wcześniej w rodzinie, które odnajdujemy w liturgicznej strukturze Mszy św. Są to postawy: 1° gromadzenia się i pojednania podczas obrzędów wstępnych, 2° słuchania podczas liturgii słowa; 3° miłości czynnej podczas przygotowania darów, która zakłada, iż każdy z uczestników liturgii ma w niej swój udział; 4° wdzięczności; bo każdy z nas ma za co dziękować Bogu i ludziom; 5° ofiary i całkowitego poświęcenia się innym na wzór Chrystusa. Tej dyspozycji uczy nas zwłaszcza duch wielkich modlitw eucharystycznych (KK 34); 6° pogłębienia wzajemnej jedności przez to, że zjednoczeni z Chrystusem i między sobą zasiadamy do jednego stołu; 7° misyjnego posłania jako uczniów Pana, którym zaleca się zadanie przemiany świata¹⁴.

Dostrzeżony przez ks. Danielskiego związek między funkcją wychowawczą chrześcijańskiej rodziny a metodą formacji wewnętrznej, którą daje liturgia jest bardzo istotnym rysem współczesnej duchowości posoborowej. Liturgia ze swą atmosferą wspólnotowości, często odwołuje się do nastroju i samej paraleli życia rodzinnego. Dowodem tego są zwroty zaczerpnięte z życia rodzinnego (familia tua, mensa tua). W tym też kierunku myślenia jest zorientowana nauka Soboru Watykańskiego II, która akcentuje kultyczną funkcję domowego Kościoła (Ecclesia domestica — KK 11) w odkrywaniu u dzieci chrześcijańskiego powołania do życia w społeczności Ludu Bożego. Przez wzajemną miłość i sprawowany w rodzinie kult liturgiczny ta podstawowa komórka społeczeństwa staje się „domowym sanktuarium Kościoła” (domesticum sanctuarium Ecclesiae — DA 11). Stawiając problem praktyczny: jak zbliżyć liturgię do rodziny, aby była dla niej rzeczywiście źródłem i szczytem jej wspólnotowego życia, dostrzegł ks. Wojciech wspólny fundament dla Kościoła i rodziny jako „Kościoła domowego”. Stanowią go aspekt trynitarny, chrystologiczny

¹³ *Wie kann die Familie beitragen zur Liturgie der Kirche? Grundgedanken aus einem Arbeitskreis*, W: *Pastorale Liturgie*, Leipzig 1965, s. 170—176.

¹⁴ W. Danielski, *Uczestnictwo wiernych we Mszy św. w świetle jej struktury liturgicznej*, W: *Wprowadzenie do liturgii*, s. 269—274; tenże, *Liturgia w życiu rodziny*, „Rocz. Teol.-Kan.” 18 (1981) z. 6, s. 82—83.

i pneumatologiczny, które ukierunkowują samo życie w chrześcijańskiej wspólnotcie rodzinnej i kościelnej. Za Bernardem Häringiem podkreślał ks. Danielski tajemniczą jedność życia Trójcy Świętej za kamień węgielny dla teologii każdej społeczności kościelnej, a zwłaszcza „obraz i podobieństwo” dla małżeństwa i rodziny. Zwornikiem dla „tych, którzy się zjednoczyli” pozostaje sam Chrystus. Przy zakładaniu zaś Kościoła domowego, czyli w rycie chrześcijańskiego małżeństwa, towarzyszy dwojgu ludziom specjalne „zesłanie Ducha Świętego”¹⁵. Tak więc ks. Danielski widział istotną rolę czynników tworzących każdą zdrową wspólnotę rodzinną w zespole działania społeczno-moralnego i w samym klimacie rodzinno-wychowawczym. Te jednak naturalne elementy, jednoczące rodzinę jak i każdą inną wspólnotę chrześcijańską, powinny znaleźć swój szczyt (culmen) w liturgii. W chrześcijańskim bowiem systemie pedagogicznym (ordo paedagogiae christianae) liturgia jest uznawana za źródło życia rodziny. O takim porządku kościelnej formacji mówił wspomniany już ks. Fedorowicz: „najpierw musi być miłość społeczna, a potem dopiero sakramenty”, tzn. najpierw trzeba w parafiach wykształcić miłość społeczną, aby przyjmowane później sakramenty mogły trafić na grunt przygotowany i wydać owoce zbawienia.

Jako przedstawiciel posoborowej refleksji teologicznej dostrzegł ks. Danielski, że liturgia jest decydującą realizacją Kościoła naszych czasów i szkołą organicznej formacji całej wspólnoty Ludu Bożego. Sama natura liturgii domaga się, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych (por. KL 14). Metoda tej formacji do aktywnego i owocnego udziału w liturgii zakłada ciągłość inicjacji liturgicznej, której fundamenty kładzie się w Kościele domowym, a rozwija w środowisku innych wspólnot kościelnych. Tylko forma celebracji liturgii pozbawiona formalizmu, rutyny, przymusu czy czysto zewnętrznego rytualizmu, a stanowiąca prawdziwy wyraz życia chrześcijańskiego danej modlitwy, może stworzyć klimat dla duchowej formacji jej członków. Można powiedzieć, iż życie chrześcijańskie danej wspólnoty wskazuje, jaka jest jej liturgia. Ale dzieje się i odwrotnie: codzienne relacje wierzących są także znakiem, w jakiej mierze szczerze i owocnie partycypują oni w służbie Bożej. W tej formacji do umiejętności dzielenia się wiarą i miłością w zgromadzeniach liturgicznych nieodzowne jest nawiązanie do wewnętrznych dyspozycji, jakie kształtuje Kościół domowy czy mała grupa. Przeżycie żywego kontaktu z Chrystusem i braćmi w tych najmniejszych środowiskach przygotowuje do owocnego udziału w liturgii większych zgromadzeń. Dogłębna formacja małych grup może stać się zdrowym fermentem i zaczątkiem dla wychowania oraz pogłębienia wiernych, uczestników masowych celebra-

¹⁵ Por. B. Häring, *Małżeństwo w dobie obecnej*, W: *Nauka Chrystusa*. Teologia moralna, t. 5, Poznań 1966, s. 131—138; Danielski, *Liturgia w życiu rodziny*, s. 77—81.

cji liturgicznych. Od formacji wiernych w małych grupach powinna rozpoczynać się także odnowa liturgiczna wspólnot parafialnych i ich ukierunkowanie na dzieło ewangelizacji.

IV. OSOBISTA MODLITWA CHRZEŚCIJANINA I JEJ RELACJA DO LITURGII

Wielu ludzi, którym była dana łaska spotkania w życiu ks. Danielskiego, odnotowało Go zwłaszcza jako prawdziwego mistrza współczesnej modlitwy chrześcijańskiej. Podziwialiśmy Jego umiejętność formułowania jej w oparciu o treści biblijne i liturgiczne. Głównym przedmiotem Jego troski jako znawcy form modlitwy starochrześcijańskiej było akcentowanie samego psalterza, podstawowego modlitwika chrześcijanina pierwszych wieków. Ten skarb modlitwy, którym posługiwał się sam Chrystus, należałoby uprzystępnąć każdemu człowiekowi. Stąd pochodziła wielka troska ks. Danielskiego, by rozszerzyć na ludzi świeckich formę uczestnictwa w Modlitwie Godzin, a przynajmniej włączyć wiernych do modlitwy porannej i wieczornej. Sama rodzina chrześcijańska, jak twierdził ks. Danielski, przez zwyczaj modlitwy rano i wieczorem, zatrzymała tę ostatnią nić z laudesami i nieszporami. Dlatego praktyczny postulat, który wnosił ks. Wojciech to zalecenie, by przy redagowaniu wzorców pacierza dla grup katechetycznych, służyć liturgicznej, młodych małżeństw czy akademików oprzeć ich modlitwę poranną i wieczorną na Liturgii Godzin. Należy zwłaszcza zbliżyć ją do oficjum przez czytanie Słowa Bożego, modlitwę powszechną i prawo obywatelstwa w niej modlitwy improwizowanej, którą potrafią jeszcze tworzyć nasi bracia ewangelicy. Trzeba tę modlitwę odmieniać, przynajmniej w związku z okresami roku liturgicznego, by zliżyć ją do rytmu celebrowanego w liturgii Misterium Paschalnego¹⁶.

Ks. Danielskiego cechował bardzo wyważony stosunek do form modlitwy liturgicznej i prywatnej. Szczęśliwie uniknął On niebezpieczeństwa minimalizowania form modlitwy prywatnej. I choć dostrzegł w formacji współczesnych chrześcijan pierwszeństwo wspólnotowej modlitwy Kościoła o cechach obiektywności nad odznaczającymi się znamieniem większej subiektywności praktykami pobożności ludowej czy nabożeństwami, to nie lekcewał tych drugich, mimo zaznaczonego w nich wyraźnie wkładu człowieka (opus operantis) i jego indywidualnej wypowiedzi. Daleki był mu lęk przed subiektywnym ujawnieniem przez jednostkę jej uczuciowego i emocjonalnego zaangażowania w liturgii Kościoła. Liturgia jako szkoła życia wewnętrznego odznacza się przedziwną równowagą bożego i ludzkiego elementu.

¹⁶ Danielski, jw., s. 85—87; tenże, Maszynopis wykładów, s. 8—11, 26—27.

Działanie Boże w liturgii otwarte jest zawsze na odpowiedź człowieka, który powinien ujawnić w niej i zmanifestować swoje poddanie się Bogu. W liturgii nie ma przeciwstawienia się człowieka ani osobistej pobożności, ani kontemplacji. W niej bowiem ujawnia się ciągle odpowiedź człowieka na działanie Boże. Obecny wśród nas Chrystus łączy nas z sobą i braćmi oraz napełnia nas życiem Bożym. Wykonując czynności święte, ustanowione przez Niego lub Kościół, przyjmujemy łaskę i wszelką Bożą pomoc a nade wszystko łączymy się z Chrystusem w Jego Tajemnicy Paschalnej. Przyjmując Chrystusa jednoczymy się z Nim i braćmi nie tylko w określonej chwili, ale akceptujemy Go w Tajemnicy zbawienia całą naszą osobowością i w sposób egzystencjalny, dając wyraz gotowości, by Jego polecenie wprowadzić w życie. Spotkanie z Tajemnicą Chrystusa w modlitwie lub w liturgicznych znakach nie tylko przybliży, ale czyni aktualnie obecnym pośród nas ofiarny czyn Zbawiciela i Jego posłuszeństwo Ojcu, ukazane w mecie i śmierci na krzyżu i w samym tryumfie zmartwychwstania.

Modlitwa liturgiczna jako oficjalna modlitwa Kościoła skupia wiernych wokół ołtarza sprawiając, że sam Chrystus modli się przez nich do Ojca. Nie chodzi w niej o naszą pobożność, ale o prawdziwą cześć należną Bogu i wewnętrzną zmianę człowieka modlącego, który odkrywa myśl, zamiar i drogę Bożą. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że ks. Danielski był jednym z pierwszych w Polsce, którzy dostrzegli społeczny walor tej modlitwy. Tę doskonałą postać wspólnotowego kultu chrześcijańskiego stosował On najpierw wśród „jednomysłnych braci” w kapłaństwie, a następnie poszerzył ją na małe grupy osób zakonnych i świeckich, zwłaszcza z kręgów oazowych i Służby Ołtarza. W publicznej bowiem modlitwie z udziałem wiernych widział ks. Wojciech ujawnienie się „całego Ciała Kościoła”, zaś w dostrzegalnym fakcie sprawowania liturgicznej służby Bożej przez małe zgromadzenie lub miejscową wspólnotę — znak obecności i aktywności całego Kościoła Chrystusowego (por. OWLG 20, 27, 33, 270). Powszechnie znany jest ogromny wkład ks. Danielskiego w przygotowanie polskiego wariantu Liturgii Godzin. Oprócz jego fachowych prac korektorskich pragniemy na tym miejscu podkreślić także Jego osobiste zaangażowanie w przygotowaniu polskich fragmentów niedzielnej i świątecznej Liturgii Godzin, zwłaszcza tekstów Jutrznii i Nieszporów, które mogłyby być śpiewane przez grupy modlitewne świeckich, społeczności seminaryjne czy wspólnoty zakonne. Do polskiego skarbca Modlitwy Godzin weszły już na stałe śpiewy liturgicznych kantykwów biblijnych przełożone przez ks. Danielskiego. Na uwagę jednak zasługuje także Jego trud i zabiegi, aby Liturgię Godzin uczynić znów codzienną modlitwą Ludu Bożego. Nie szczędząc trudu, by świeckich wprowadzać do udziału w Liturgii Godzin przez przyswojenie im zrozumienia psalmów i mistagogiczne pouczenia o wartości samej publicznej modlitwy Kościoła, starał się ks. Woj-

ciech, by wierni zrozumieli, iż ta postać liturgicznej modlitwy jest źródłem prawdziwej pobożności i zasileniem osobistej modlitwy chrześcijanina. Nie istnieje bowiem żaden antagonizm między modlitwą liturgiczną a osobistą. Oba te rodzaje modlitwy są ze sobą organicznie związane, wzajemnie się uzupełniają i wzbogacają. Modlitwa liturgiczna Kościoła, kiedyś zwana modlitwą brewiarzową, stanowi ze swej natury własność całej społeczności chrześcijańskiej a jej powszechny i ogólnokościelny charakter nie może być ograniczony do stanów doskonałości, czy kręgów duchownych posiadających wyższe święcenia. Praktyka Kościoła posoborowego, dotycząca jego publicznej modlitwy, stawia na pierwszym miejscu taki sposób jej wykonania, w którym razem z duchownymi biorą w niej udział świeccy. W tej materii istnieje bowiem zasada, że „chwała oddawana Bogu przez Kościół nie jest ani przez swoje pochodzenie, ani przez swą naturę wyłączną własnością kleru albo mnichów; stanowi własność całej społeczności chrześcijańskiej” (OWLG 270). Ks. Wojciech zdawał sobie ponadto sprawę, że w tę formę modlitwy powinien być włączony cały Lud Boży, bo ta publiczna forma kultu Kościoła może stać się zaczynem modlitwy osobistej wiernych. Ten wzorzec modlitwy dla chrześcijanina, jakim jest Liturgia Godzin, może stać się bowiem bogatym pokarmem zasilającym własną i najbardziej osobistą modlitwę wiernych, stanowiąc dla niej cenną inspirację i podietę. Do tego skarbcza liturgicznej modlitwy zaprasza Kościół wspólnoty świeckich, poszczególnych wiernych, a zwłaszcza „domowe sanktuaria”, czyli rodziny. Zachęca się więc, by rodzina „zanosila wspólne błagania do Boga” odmawiając z pożytkiem „pewną część Liturgii uświęcenia czasu, przez co połączy się ściślej z Kościołem” (OWLG 27). W tym zaleceniu zawarty jest ważny postulat odnowy samych rodzin chrześcijańskich, który dostrzegł ks. Danielski jeszcze przed opublikowaniem książki Liturgii Godzin. Ten kierunek odnowy powinien więc osiągnąć nie tylko gromadzące się przy ołtarzu zgromadzenia wiernych, które poprzedzałyby Mszę św. wspólnotą modlitwy liturgicznej Kościoła, ale ma się przedłużyć na codzienne życie chrześcijan związanych węzłami małżeństwa, rodziny lub ideą duchowej formacji. Tym samym zaś liturgiczna modlitwa stanie się codzienną modlitwą Ludu Bożego, przyjmując postać nowoczesnego pacierza, bardziej odpowiadającego potrzebom ludzi naszych czasów. O ten pokarm duchowy, który mógłby służyć kształtowaniu modlitwy i samego życia chrześcijańskiego rodzin, małych grup, ruchu oazowego i kręgów Liturgicznej Służby Ołtarza, walczył ks. Wojciech. Wiemy dobrze, jak ubolewał On, iż żeńskim wspólnotom zakonnym nie udostępniono jeszcze książki Liturgii Godzin, która zastąpiłaby tekst małego oficjum, monotonnego i pozbawionego walorów formacyjnych.

Zainteresowanie liturgiczną modlitwą Kościoła w grupach apostołskich, rodzinach, seminariach i ruchu oazowym prowadziło ks. Wojciecha do licznych rozwiązań praktycznych, obejmujących także for-

my modlitwy osobistej. Ona bowiem obok wspólnej modlitwy Kościoła zachowuje swój formacyjny walor i duchowe znaczenie. Życie chrześcijańskie nie może ograniczyć się do oficjalnych funkcji kultowo-liturgicznych. Każdy bowiem chrześcijanin, choć powołany do modlitwy wspólnej, powinien w całym swym życiu kształtować w sobie ducha nieustannej modlitwy osobistej. Ma ona wzorować się na istocie modlitwy liturgicznej, która zmierza ku temu, aby Bogu składać należny hołd przez Chrystusa i przez Niego ofiarować także Ojcu swe życie (por. DK 5). Źródła dla tej modlitwy szukał ks. Danielski w lekturze Pisma św., samych tekstach liturgicznych i skarbcu modlitewnej tradycji Kościoła oraz ogólnoludzkich treściach medytacji. Swoje uzdolnienia kontemplacyjne, które predestynowały Go do wspólnotowej modlitwy monastycznej w upragnionym Tyńcu, umiał jednak spożytkować przy rewizji życia w zespole, dzieleniu się Ewangelią czy w praktyce modlitwy charyzmatycznej, wychodząc zawsze z przekonania, iż modlitwa jest darem Ducha Świętego, który u prawdziwego ucznia Pana dalej rozwija i kontynuuje jednostkowy i niepowtarzalny sposób rozmowy z Bogiem.

V. PODSUMOWANIE

Gdybyśmy ze „szkiełkiem mędrca i oka” chcieli podsumować koncepcję chrześcijańskiego życia wokół liturgii, jaką proponował ks. Danielski, można by dojść do połowicznego wniosku, że w Jego ujęciu znajdujemy powszechnie znane stanowiska i poglądy, nieobce znawcom problematyki duchowości i szermierzom odnowy liturgicznej. Trzeba jednak zaznaczyć, że w naukach teologicznych, zwłaszcza zaś w teoriach chrześcijańskiej formacji, ich twórcy zwracają się zawsze ku podstawowym źródłom duchowości chrześcijańskiej: Pismu św., nauce Ojców Kościoła oraz całemu dziedzictwu doktrynalnej i duchowej samorefleksji wspólnoty kościelnej. W swoim poszukiwaniu fundamentu duchowości i modelu współczesnego życia w Kościele, opowiedział się ks. Wojciech po stronie ważnego czynnika życia kościelnego — liturgii, do niedawna jeszcze zapomnianej i niedocenianej. W niej też widział On powszechną formę duchowości współczesnych chrześcijan, „źródło i szczyt” religijnego doświadczenia i samej mocy duchowej Kościoła. Prawdę tę dostrzegł już w czasie swoich studiów seminaryjnych, zaś w sprzyjającej atmosferze soborowej, pogłębił ją i nadał jej znamię zwornika, syntetyzującego Jego postugę kapłańską i wysiłki naukowe. Kształtując swój program życia w liturgii i przez liturgię, wychodził ks. Wojciech naprzeciw niebezpiecznej dezintegracji współczesnego życia kapłańskiego. Usiłował On zaproponować sobie i innym formę życia we wspólnocie, którą budował w Uniwersytecie, w grupach duszpasterzy oazowych a zwłaszcza we

własnym domu, który pod mianem „Jucundum” powinien nadal służyć temu celowi. Ten duchowy „Tyniec” wspólnoty kapłańskiej, ma szukać fundamentu i kształtu swego oblicza duchowego oraz sensu samej posługi innym w codziennym sprawowaniu rodzinnej i braterskiej liturgii. Ci bowiem, którzy jako szafarze świętych tajemnic zastępują w specjalny sposób osobę Chrystusa („personam specialiter gerunt Christi” — DK 13), mają w sprawowanej liturgii i przez liturgię reprezentować Jezusa Chrystusa „Świadka Wiernego (...), który nas uczynił królestwem, kapłanami Bogu i Ojcu swojemu” (Obj 1, 5—6).

Ks. Wojciech swoim przykładem sprawowania liturgii wskazywał kapłanom, iż oni jako żywe narzędzia (viva instrumenta) Chrystusa, Wiecznego Kapłana (DK 12) mają w liturgii i w całym swym życiu pokazywać ludzkie, wrażliwe, obdarzone rozumem i sercem oblicze, unikając w spotkaniu z drugim człowiekiem reakcji na wzór martwego, materialnego mechanizmu, zaś kierując się taktem, życzliwością i wyrozumiałą miłością. Bóg bowiem w Chrystusie wybrał swoje sługi, by przyjmowali wszystkich ludzi z radością, a pełni wdzięczności sprawowali Jego misterium zbawienia, służąc innym z cierpliwością, spokojem, pokorą i wyrozumiałością. Kapłan w liturgii jest nie tylko tym, który uczy o Bogu (de Deo docens), ale zwłaszcza tym, który prowadzi do Boga innych (ad Deum ducens). Jego własna posługa liturgiczna jest więc dla Niego źródłem osobistego uświęcenia, zaś Jego doskonałość moralna przyczynia się wydatnie do należytego wypełnienia Jego kapłańskiej służby.

Ale ks. Wojciech poprzez swoją teorię skoncentrowanego na liturgii życia duchowego zostawił przesłanie nie tylko kapłanom, lecz każdemu chrześcijaninowi. Wskazywał On swoim świadectwem, praktyką i doświadczeniem, że liturgia jest zwyczajną drogą życia doskonałego każdego chrześcijanina (via ordinaria vitae perfectae). Ona bowiem wymaga życia w łasce. Uczy liczyć tylko na łaskę Bożą i z tą łaską współpracować. Szczytem takiej współpracy z łaską Chrystusa jest poświęcenie się całkowite człowieka na służbę Bogu. Ponadto liturgia podaje nam powszechny model świętości chrześcijańskiej. Ukazuje nam bowiem przykazania i przykłady; po prostu jest szkołą życia chrześcijańskiego, moralnego i wspólnotowego, oddanego całkowicie Bogu i braciom. Tę funkcję formacyjną spełniał pierwotnie katechumenat. Ale i dziś formacja dorosłych chrześcijan odbywa się głównie w liturgii jak o tym mówi, nie wydany jeszcze w języku polskim, dokument o *Porządku chrześcijańskiej formacji ludzi dorosłych* (Ordo Initiationis Christianae Adultorum). Liturgia prowadzi więc do praktyki cnót, często wprost wzywa do ćwiczeń ascetycznych, stanowi skierowaną do chrześcijanina zachętę, pozwala człowiekowi z cieni i wymiaru codzienności przenosić się do prawdy, niesie łaskę nowego początku i nadziei. Głosi bowiem ciągle: „Zaczynaj zawsze od nowa” (adwent, Wielki Post). Daje siły do cierpliwego

budowania i pewność, iż zasiane w trudzie ziarno wyda stokrotny plon w czasie Bożego żniwa.

Liturgia podaje wzór Chrystusa Pana i przykłady świętych z różnych stanów i czasów, którzy w poprzek przestrzeni globu ziemskiego i we wszystkich czasach ukazują powszechną skuteczność Paschalnej Tajemnicy Chrystusa w życiu każdego człowieka, szczerze przyjmującego Zbawiciela. Liturgia wzywa do kontemplacji. Nie ma bowiem pełnego uczestnictwa w liturgii, które nie byłoby równocześnie kontemplacją, skoro kontemplacja jest aktem miłości wlanej, niezbędnej także do ofiary, a pełne uczestnictwo w Eucharystii to przede wszystkim współofiara, czyli składanie ofiary z siebie. Do umiejętności tego pełnego uczestnictwa doskonalimy się przez całe życie, uczymy się ofiarować siebie w posłudze braciom, aż dojrzejemy do pełnego oddania się Bogu za Kościół i świat, tak jak tego dokonał ks. Wojciech w końcowym etapie swego życia. Można więc powiedzieć, że prawdziwy udział w liturgii daje chrześcijaninowi formację w tym co wspólne, niezbędne, ponadczasowe. Wyzwała pozytywny stosunek do wszystkiego co ludzkie, uwalnia człowieka od życiowych alienacji i czyni wolnym dzieckiem Boga, bratem Chrystusa i prawdziwą świętą Ducha Świętego.

Całość formacji chrześcijańskiej przez liturgię sprowadza się według ks. Danielskiego do właściwego stosunku człowieka do Chrystusa przez Jego naśladowanie i wzrastanie na miarę Jego wielkości. Stanowi ona odpowiednią relację do Ojca ujawniającą się w zachowaniu synowskiej miłości i otwarciu nas także na Kościół, byśmy z innymi wierzącymi umieli być jednomyślną wspólnotą. Przejawia się także ona w akceptacji dobra rozsianego w świecie, byśmy wokół nas umieli zobaczyć to co pozytywne i twórcze. Wreszcie odnosi się do samego człowieka wierzącego, by wszystko spożytkował on ku jednemu — całkowitemu oddaniu Bogu i ludziom. Wzór takiej integralnej formacji życia chrześcijańskiego ukazał nam teoretycznie i praktycznie ks. Danielski i długo jeszcze będziemy sięgać do Jego osobistego charyzmatu: prawdziwego człowieka, chrześcijanina i kapłana, który na wzór Pana stał się światłem naszego czasu.

Lublin

KS. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP

BIBLIOGRAFIA PRAC ŚP. KS. DRA WOJCIECHA DANIELSKIEGO

Ks. Dr WOJCIECH DANIELSKI († 24 XII 1985 r. w Warszawie) pozostawił bogaty dorobek naukowy. Składa się nań przedłożona w 1960 r. praca magistersko-licencjacka, pt.: *Przedtrydenckie księgi liturgiczne diecezji polskich jako źródło do dziejów kultu świętego Wojciecha. Studium źródłoznawczo-liturgiczne* oraz rozprawa doktorska, pt.: *Kult świętego Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne*. Lublin 1967 [mps w ArKUL]. Ponadto 62 pozycje rozpraw, artykułów i sprawozdań naukowych z dziedziny liturgiki i 160 haseł w Encyklopedii Katolickiej, w której był najpierw konsultantem, a od 1983 r. redaktorem działu „Liturgika i hymnologia”. Pod jego kierunkiem powstało 36 prac magisterskich, a 19 prac magisterskich i 10 licencjackich recenzował. Udzielał też pomocy merytorycznej przy redagowaniu prac licencjackich i doktorskich.

Oto bibliografia prac drukowanych, zestawiona od 1962 do końca 1983 roku w porządku chronologicznym. Przyjęto chronologię ukazania się poszczególnych pozycji w druku, a nie ich napisania względnie przeznaczenia.

W części pierwszej znalazły się rozprawy, artykuły i sprawozdania, których ks. Wojciech Danielski był autorem lub współautorem i alfabetyczny wykaz haseł w Encyklopedii Katolickiej (Red. F. Gryglewicz i inni. T. 1—4. Lublin 1973—1983).

Część drugą stanowią prace magisterskie napisane pod jego kierunkiem oraz prace licencjackie i doktorskie z jego pomocą merytoryczno-redakcyjną.

Część pierwsza

A. ROZPRAWY, ARTYKUŁY I SPRAWOZDANIA NAUKOWE
[AUTOR I WSPÓŁAUTOR]

1962

1. Niedzielne komentarze mszalne. WAW 52: 1962, s. 350—353, 376—380 (współautor: J. Tarnowski).

1963

2. Niedzielne komentarze mszalne. WAW 53: 1963, s. 64—65, 95—96, 149—159, 184, 216, 232, 234—249 (współautor: J. Tarnowski).

1967

3. Z dziejów kultu liturgicznego świętego Wojciecha na ziemiach polskich. Święta ku czci świętego Wojciecha. RTK 14: 1976, z. 4, s. 83—111.
4. Tłumaczenia dosłowne czy zrozumiałe. (Sprawozdanie z referatu A. M. Roguet na Kongresie w Rzymie 9—13 listopada 1965 r.). CT 37: 1967, f. I, s. 158—159.
5. Uczestnictwo wiernych we Mszy świętej w świetle jej struktury liturgicznej. W: Wprowadzenie do liturgii. Red. F. Blachnicki i inni. Poznań 1967, s. 253—277.
6. Zmiany i uproszczenia obowiązujące od 29 czerwca 1967 roku w wyniku II Instrukcji o należytych wykonywaniu Konstytucji o świętej Liturgii. W: Wprowadzenie do liturgii. Red. F. Blachnicki i inni. Poznań 1967, s. 633—644.

1968

7. Sprawowanie „Pamiętki Pana” we wspólnocie Ludu Bożego. (Komentarz do drugiej części Instrukcji o Kulcie Tajemnicy Eucharystycznej z 25 maja 1967 roku). CT 38: 1968, f. II, s. 5—20.
8. Odnowa liturgii w polskich miesięcznikach diecezjalnych. (Przegląd bibliograficzny 1964—1968). CT 38: 1968, f. IV, s. 95—111.

1969

9. Jak korzystać z nowego Lekcjonarza tzw. okolicznościowego? WAW 53: 1969, s. 251—256.
10. Sekwencje mszalne o świętym Wojciechu jako utwory liturgiczne i hagiograficzne. RTK 16: 1969, z. 4, s. 5—22.

1970

11. Najważniejsze punkty z Ordo Lectionum Missae 1969 — Introductio Tłumaczenie nieoficjalne. WAW 60: 1970, s. 153—154. (współautor: K. Mazur).
12. Wprowadzenie do księgi liturgicznej Ordo Lectionum Missae, wydanej przez Stolicę Apostolską w 1969 roku. Przekład nieoficjalny. WAW 60: 1970, s. 267—280. (współautor: K. Mazur).
13. Reforma roku liturgicznego i nowy kalendarz (21 III 1969). CT 40: 1970, f. I, s. 106—113.
14. Nowy kalendarz świętych (21 III 1969). CT 40: 1970, f. II, s. 87—93.
15. „Litania świętych” według nowego kalendarza (21 III 1969). CT 40: 1970, f. III, s. 91—94.
16. Reforma roku liturgicznego i nowy kalendarz. W: Materiały pomocnicze do wykładów z liturgiki. Komentarz do ksiąg liturgicznych wydanych w 1969 roku. Pomoc naukowa dla Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Red. F. Blachnicki i inni. Lublin 1970, s. 127—163.

1972

17. Dyrektorium duszpasterskie Episkopatu Francji o chrzcie dzieci z 1965 roku. RBL 25: 1972, z. 2, s. 138—140.
18. Sprawozdanie z Sympozjum Liturgicznego „Obrzędy chrztu dzieci”. RBL 25: 1972, z. 2, s. 140—144. (współautor: B. Papiernik).
19. Odnowiona liturgia chrztu dzieci. III Sympozjum Liturgiczne w Krościenku n. Dunajcem. CT 42: 1972, f. IV, s. 81—86. (współautor: B. Papiernik).

1973

20. Legendy o świętym Wojciechu w brewiarzach polskich XIV—XVI wieku. AM 1: 1973, s. 25—63.
21. Wprowadzenie do czytań mszalnych na dni powszednie okresu Wielkiego Postu. (Przygotowania Paschalnego). Warszawa 1973 [mała poligrafia, Kuria Metrop. Warszawska].
22. Modlitwa codzienna i wybór śpiewów mszalnych dla służby liturgicznej. Warszawa 1973 (współautor: G. Skop). [mała poligrafia, Kuria Metropolitalna Warszawska].
23. Sekcja liturgiczna (Sprawozdanie). W: Teologia a antropologia. Kongres Teologów Polskich 21—23 IX 1971 roku. Red. M. Jaworski, A. Kubiś. Kraków 1973, s. 243—259. Nadto ostateczna redakcja i aktualizacja — Liturgika ogólna. Red. F. Blachnicki i inni. Lublin 1973 — wraz z ks. J. Grzeškowiakiem i ks. Z. Czerwińskim).

1974

24. Błogosławieństwa związane z rokiem liturgicznym. Propozycje tekstów. CT 44: 1974, f. I, s. 82—89.
25. Czytanie w Mszy za zmarłych. Propozycje harmonizacji i wprowadzeń. RBL 27: 1974, nr 1—2, s. 77—88.
26. Wybrane teksty Oficjum za zmarłych według odnowionej „Liturgia horarum”. RBL 27: 1974, nr 1—2, s. 95—102.
27. Zastosowanie polskich pieśni w liturgii mszalnej. W: Pomoce dla formacji liturgicznej. Rok C. Warszawa 1974, z. VII, s. 21—25. [mała poligrafia, Kuria Metrop. Warszawska].
28. Uwagi na temat repertuaru pieśniowego w czasie Adwentu i Narodzenia Pańskiego. W: Pomoce dla formacji liturgicznej. Rok A. Okres Objawienia Pańskiego. Lublin 1974, s. 57—61. [mała poligrafia, Kuria Biskupia Lubelska].
29. Komentarze wprowadzające do mszy niedzielnych okresu Adwentu. W: Pomoce dla formacji liturgicznej. Rok A. Lublin 1974, s. 71—72. [mała poligrafia, Kuria Biskupia Lubelska].
30. Wprowadzenia mszalne na dni powszednie Adwentu. W: Pomoce dla formacji liturgicznej. Rok A. Lublin 1974, s. 103—115. [mała poligrafia, Kuria Biskupia Lubelska].
31. Komentarz liturgiczny: Święto Ofiarowania Pańskiego, Uroczystość świętego Józefa. W: Komentarz biblijny i homiletyczno-liturgiczny do niedzielnych i świątecznych czytań mszalnych. Cykl C. Red. bp J. Stroba. Warszawa 1974, s. 352—353, 359—360.
32. Manuscrits liturgiques en Pologne avant, le Concile de Trente. Essai d'interprétation chronologique et géographique. W: Miscellanea Historiae Ecclesiasticae (Ve Colloque de Varsovie 27—29 Octobre 1971 sur la cartographie et l'histoire socio-religieuse de l'Europe jusqu'à la fin du XVIIe siècle). Louvain 1974, s. 297—304.

1975

33. Sprawozdanie z X Seminarium Naukowego Wykładowców Liturgiki w Polsce w Krakowie 4—5 września 1972 roku. RBL 28: 1975, nr 1—2, s. 72—78.
34. Czytania biblijne o bierzmowaniu (propozycje doboru i wprowadzeń). RBL 28: 1975, nr 1—2, s. 79—82.
35. Bierzmowanie w koncelebrze (propozycje pastoralne). RBL 28: 1975, nr 1—2, s. 82—85.
36. V Sympozjum Pastoralno-Liturgiczne w Krościenku n. Dunajcem. CT 45: 1975, f. II, s. 90—96.
37. V i VI Sympozjum Pastoralno-Liturgiczne w Krościenku n. Dunajcem. CT 45: 1975, f. III, s. 55—60.
38. Trzeci Synod Archidiecezji Warszawskiej. WAW 65: 1975, nr 1—3, s. 94—139 [współredaktor: część IV: Życie liturgiczne].
39. Służba Boża w Archidiecezji Warszawskiej. Podręcznik do nabożeństw. Warszawa 1975 [współredaktor].
40. Nieść swój krzyż każdego dnia. W: Służba Boża w Archidiecezji Warszawskiej. Warszawa 1975, s. 85—93.
41. Nieść swój krzyż każdego dnia. W: Droga krzyżowa. Red. J. Kopeć CP. Poznań 1975, s. 384—394.

1976

42. Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa wiernych. WAW 66: 1976, s. 26—39 [Referat wygłoszony 20 listopada 1975 roku w Warszawie — przedruk w kilku miesięcznikach diecezjalnych].
43. Struktura celebracji Mszy świętej i uczestnictwa wiernych. WDP 45: 1976, nr 7, s. 211—223. [przedruk z WAW 66: 1976, s. 26—39q].
44. Bibliografia prac drukowanych ks. doc. dra Wacława Schenka. W: Studia z dziejów liturgii w Polsce. Red. M. Rechowicz, W. Schenk. T. 2. Lublin 1976, s. 9—13 [współautor: J. Kopeć CP].
45. Wykaz prac magisterskich, licencjackich i doktorskich z dziejów liturgii w Polsce, wykonanych na Seminarium Historii Kościoła w Średniowieczu i Seminarium Historii Kościoła w Średniowieczu i Seminarium Historii Liturgii w KUL. W: Studia z dziejów liturgii w Polsce. Red. M. Rechowicz, W. Schenk. T. 2. Lublin 1976, s. 623—637. (w języku polskim i francuskim).
46. XI Seminarium Naukowe Wykładowców Liturgiki w Polsce, Poznań 5—6 września 1973 roku. RBL 29: 1976, nr 2—3, s. 157—159.
47. XII Seminarium Naukowe Wykładowców Liturgiki w Polsce, Kraków 4—5 września 1974 roku. RBL 29: 1976, nr 2—3, s. 159—161.
48. Przedtrydenckie księgi liturgiczne pochodzenia czeskiego w bibliotekach polskich. RTK 23: 1976, z. 4, s. 85—93.

1977

49. Chrzest a katechumenat. Sprawozdanie z V Sympozjum Pastoralno-Liturgicznego. AK 88: 1977, s. 284—295.
50. Ordo Initiationis Christianae Adultorum w naszych warunkach duszpasterskich. Sprawozdanie z VI Sympozjum Pastoralno-Liturgicznego. AK 88: 1977, s. 296—303 [współautor: Z. Wit].
51. Dyrektorium o mszach z udziałem dzieci. Sprawozdanie z VII Sympozjum Liturgiczno-Pastoralnego. RBL 30: 1977, nr 2—3, s. 154—159.
52. Agendy i kancjonały katedry krakowskiej na Wawelu. RTK 24: 1977, z. 4, s. 35—53.
53. Modlitewna interpretacja psalmów w „Liturgii Godzin”. W: Teologia nauką o Bogu. Kongres Teologów Polskich 1976. Kraków 1977, s. 277—280.
54. Sekcja liturgiczna. Sprawozdanie. W: Teologia nauką o Bogu. Kongres Teologów Polskich 1976. Kraków 1977, s. 274, 276—277, 280—281.

1978

55. Wprowadzenie (wstępy i tłumaczenia). W: Alleluja. Zbiór śpiewów mszalnych i pielgrzymkowych. Red. J. Zawistowski. Warszawa 1978, s. 7—13, 48, 216, 240, 272—273, 317—318, 356—357, 366, 411, 418—419, 423—424, 614—615.

1979

56. Hymny maryjne dawne i współczesne w odnowionej Liturgii Godzin. RTK 26: 1979 z. 6, s. 63—74.

1981

57. Męka Pańska w odnowionej liturgii. W: Męka Chrystusa wczoraj i dziś. Red. H. D. Wojtyska, J. J. Kopeć. Lublin 1981, s. 203—213.
58. Liturgia w życiu rodziny. RTK 28: 1981, z. 6, s. 75—87.

1982

59. Druga fala odnowy liturgii Mszy świętej. O pełną treść słów i znaków w celebrowaniu i uczestnictwie. WAW 72: 1982, s. 215—223.
60. Patroni communes. Le culte liturgique des saints communs pour les nations de l'Europe centrale-orientale, surtout la Pologne, la Bohème et la Hongarie au moyen-âge et aujourd'hui. W: The Common Christian Roots of the European Nations. An International Colloquium in the Vatican. T. 2. Florence 1982, s. 252—259.

1983

61. W drodze do jednolitego śpiewnika liturgicznego. RTK 30: 1983, z. 6, s. 305—308.
62. Pożegnanie Śp. Ks. Prof. Wacława Schenka. RBL 36: 1983, nr 6, s. 519—520.

B. ALFABETYCZNY WYKAZ HASEŁ W ENCYKLOPEDII KATOLICKIEJ

(Red. F. Gryglewicz i inni. T. 1—4. Lublin 1973—1983)

[autor i współautor]

EK I [1973]

63. [1] Adalbertus praesul gratus 67
64. [2] Adam Świnka z Zielonej 73
65. [3] Adamecki Jan 74—75
66. [4] Adest dies celebris, quo lux 84
67. [5] Adest dies celebris, quo nobis 84
68. [6] Adest dies digna laude 84
69. [7] Adesto Christe cordibus 84—85
70. [8] Adesto rerum conditor 85
71. [9] Ad festa pretiosi 85
72. [10] Ad Jesu Christi gloriam 87
73. [11] Adorna Sion 107—108
74. [12] Ad preces nostras deitatis aures 108
75. [13] Aeterna caeli gloria 123
76. [14] Aeterna Christi munera 123—124
77. [15] Aeterna lux, divinitas 124
78. [16] Aeterne lucis conditor 124
79. [17] Aeterne rerum conditor 124
80. [18] Aeterne sol, qui lumine 125
81. [19] Aeterni regis maximus 125
82. [20] Agnes Beatae Virginis 178
83. [21] Agnoscat omne saeculum 181
84. [22c] Agonista Christi fortis 190
85. [23] Akomodacja (C. Akomodacja liturgiczna) 247—249
86. [24] Alma Jesse stirps virescit rorida 382
87. [25] Alma mater gratiosa 382
88. [26] Alma per eius merita 382—383
89. [27] Amor Patris Filioque 460
90. [28] Amoris sensus erige 462
91. [29] A mundi felle subleva 471
92. [30] Andrieu Michel 529—530
93. [31] Angelorum mandatricem 552
94. [32] Angelum pacis Michael ad istam 552
95. [33] Angelorum iam Apostolus 599—600

96. [34] *Angularis fundamentum* 601
 97. [35] *Aniwersarz* 617—619 (współautor: R. Niparko)
 98. [36] *Anna (I. Kult 624—625)* (współautor: S. Wójtowicz)
 99. [37] *Anna, pia mater ave* 628—629
 100. [38] *Annua recolamus* 632—633
 101. [39] *Antequam reos puniat* 641
 102. [40] *Antyfonarze polskie* 712—714
 103. [41] *A Patre Unigenite* 739
 104. [42] *Apostolorum passio* 815—816
 105. [43] *Apostołowie (III. W Liturgii)* 833—834
 106. [44] *Aptata virgo lampade* 844
 107. [45] *Arma splendet caelestia* 928
 108. [46] *Assunt Hyacinthina festa sollemnia* 1006
 109. [47] *Auctor beate saeculi* 1061
 110. [48] *Auctor perennis gloriae* 1061
 111. [49] *Auctor salutis unice* 1061
 112. [50] *Aurea luce et decore roseo* 1133
 113. [51] *Aurea nunc dies* 1133
 114. [52] *Aurora solis nuntia* 1136
 115. [53] *Aurora surgit lucida* 1136
 116. [54] *Aurora velut fulgida* 1136—1137
 117. [55] *Ave Margaretha* 1171
 118. [56] *Ave Maria, Virgo Sanctissima* 1171—1172
 119. [57] *Ave Martyr gloriosa* 1172
 120. [58] *Ave Mater Anna* 1172
 121. [59] *Ave Mater Orphanorum* 1172
 122. [60] *Ave porta poli* 1172—1173
 123. [61] *Ave Salvatoris Mater* 1173
 124. [62] *Ave sidus claritatis* 1173
 125. [63] *Ave Verbi Dei cella* 1173
 126. [64] *Ave Virgo, fons virtutum* 1174
 127. [65] *Ave Virgo Regia* 1174
 128. [66] *Ave Virgo, vitae via* 1174
 129. [67] *Avete solitudinis* 1176.

EK II [1976]

130. [68] *Baranek* 5—7
 131. [69] *Barnaba (II. Kult)* 37
 132. [70] *Barnabe clarum colimus tropaeum* 38
 133. [71] *Bartłomiej Apostoł* 75—76 (współautor: K. Kuźmak)
 134. [72] *Bazeusz* 126—127
 135. [73] *Beata caeli gaudia* 160—161
 136. [74] *Beata caeli lumina* 161
 137. [75] *Beata Dei Genetrix* 161
 138. [76] *Beata es tu iam dicta* 161
 139. [77] *Beate martyr prospera* 161—162
 140. [78] *Benedic regem cunctorum* 214
 141. [79] *Benedictus Rex Sanctorum* 217
 142. [80] *Benedykcjonał* 217—218
 143. [81] *Benewent* 266—267 (współautor: Z. Starnawski)
 144. [82] *Bernarde gemma caelitem* 310
 145. [83] *Bohatta Hans* 731
 146. [84] *Boża Rodzicielka* 859—861
 147. [85] *Bratysława* 1046—1047 (współautor: J. Koceniak)
 148. [86] *Brewiarz* 1064—1071
 149. [87] *Brinktrine Johannes* 1075—1076
 150. [88] *Brou Louis* 1093—1094

151. [89] Bruiningk Herman 1102
 152. [90] Caelestis formam gloriae 1269
 153. [91] Caeli Deus Sanctissime 1269
 154. [92] Caeli militia consonet dulciter 1269
 155. [93] Caeli sonant, non canamus 1269
 156. [94] Caelitum Joseph 1269—1270
 157. [95] Candor aeterne deitatis almae 1311
 158. [96] Cantemus voce celebri 1314
 159. [97] Captor olim piscium 1323
 160. [98] Celsae salutis gaudia 1415.

EK III [1978]

161. [99] Certum tenentes ordinem 22
 162. [100] Chorus novae Jerusalem, claro 237
 163. [101] Chorus novae Jerusalem, hymni 237
 164. [102] Christe, caelorum Domine 270
 165. [103] Christe, caelorum habitator alme 270
 166. [104q] Christe, cunctorum Dominator alme 270
 167. [105] Christe, cunctorum Sator et Redemptor 270—271
 168. [106] Christe, lux verba, bonitas et vita 271
 169. [107] Christe, pastorum caput [...], Gentiens 271
 170. [108] Christe, pastorum caput [...], Praesulis festum 271
 171. [109] Christe, precamus adnuas 271
 172. [110] Christe, qui splendor et dies 271
 173. [111] Christe, Redemptor omnium, conserva 271—272
 174. [112] Christe, Redemptor omnium, ex patre 272
 175. [113] Christe, Redemptor omnium, Salvator te colentium 272
 176. [114] Christe, splendor patris 272
 177. [115] Christi fidelis nuntius 274
 178. [116] Christo sit laus et honor 278
 179. [117] Christus est vita veniens in orbem 279
 180. [118] Christus humani generis misertus 279
 181. [119] Chrystus Król 323—325 (współautor: Z. Weder)
 182. [120] Ciemna Jutrznia 467—468
 183. [121] Ciemnica 468—469
 184. [122] Claro Paschali gaudio 504
 185. [123] Clichthove Josse 511—512
 186. [124] Cohors beata seraphim 537
 187. [125] Comes 551
 188. [126] Commune vos, Apostoli 556
 189. [127] Congaudeat ecclesia, Hedwigi 575
 190. [128] Congaudent Angelorum Chori in hac die 575
 191. [129] Conscendit montes Domini 580
 192. [130] Consurgant in praeconia 581
 193. [131] Cor, arca legem continens 587
 194. [132] Corblet Louis, Achille, Jules 588
 195. [133] Corde natus ex parentis 589
 196. [134] Corona sanctis et immortalitatis 593—594
 197. [135] Corpus domas jeiuniis 596
 198. [136] Crebris pollet Polonia 625
 199. [137] Crux mundi benedictio 641
 200. [138] Cystersi (IV. Liturgia) 735—737 (współautor: J. Scibor)
 201. [139] Daniel Herman Adalbert 1006
 202. [140] Dankó József, Károly 1015
 203. [141] Dei Genitrix illibata 1101
 204. [142] Diurna 1348
 205. [143] Dobroczyńca 1391—1392.

EK IV [1983]

206. [144] Doktor Kościoła 34—36
 207. [145] Dominik z Prus 65
 208. [146] Dominikański ryt 99—101 (współautor: S. Czerwik)
 209. [147] Dreves Guido Maria 200—201
 210. [148] Dreves Leberecht Blücher 201
 211. [149] Dum tuos caelum 348
 212. [150] Durham 373 (współautor: K. Śmigiel)
 213. [151] Dziesięć Tysięcy Męczenników 603 (współautor: K. Kuźmak)
 214. [152] Dziewica (II. Kult) 605—606
 215. [153] Ecce iam noctis 642
 216. [154] Effeta 680
 217. [155] Epistolarz 1045—1046
 218. [156] Etelwold 1160
 219. [157] Ewangeliarz 1384—1387
 220. [158] Ewangelista 1426—1427
 221. [159] Ewangeliarz 1433—1436
 222. [160] Exsultet 1470—1472 (współautor: H. Madej).

Część druga

A. PRACE MAGISTERSKIE WYKONANE NA SEMINARIUM
LITURGIKI INSTYTUTU TEOLOGII PASTORALNEJ W KUL

[promotor]

1973

223. [1] Nater Władysław, ks.: Kult obrazu Matki Boskiej Studiańskiej (Świętrodzinnej) do czasów rozbiorów. Lublin 1973 [mps ArkUL]

1975

222. [2] Dąbrowski Bolesław, ks.: Chrzeszt dzieci w dotychczasowej praktyce duszpasterskiej wobec wymagań nowego rytu z 1972 roku na przykładzie diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Lublin 1975 [mps w ArkUL].
 225. [3] Drzewicki Zbigniew, ks.: Błogosławienie pojazdów mechanicznych i jego związek z kultem świętego Krzysztofa. Lublin 1975 [mps w KUL].
 226. [4] Komoda Waldemar, ks.: Służba Boża duchowieństwa łacińskiego w Królestwie Polskim w latach 1861—1905 na podstawie zbioru P. Kubickiego „Bojownicy kapłańscy”. Lublin 1975 [mps w ArkUL].

1976

227. [5] Matwiejuk Kazimierz, ks.: Komentarz podczas Mszy świętej w świetle tekstów publikowanych w Polsce przed 1970 rokiem. Lublin 1976 [mps w ArkUL].
 228. [6] Hanich Andrzej, Władysław, ks.: Paschalny charakter obrzędów pogrzebowych nowego Ordo Exsequiarum. Lublin 1976 [mps w ArkUL].
 229. [7] Melczewski Zdzisław, ks.: Miesięcznik „Msza święta” jako narzędzie formacji liturgicznej służby ołtarza. Studium liturgiczne. Lublin 1976 [mps w ArkUL].

230. [8] Przegenda Kazimierz, Antoni, ks.: „Nocne nabożeństwa polityczne” w Kolonii 1968—1971 r. jako forma pokuty społecznej. Lublin 1976 [mps w ArKUL].
231. [9] Szura Maksymilian, ks.: Odnowiona liturgia święceń prezbiteratu. Studium liturgiczne. Lublin 1976 [mps w ArKUL].
232. [10] Ziółkowski Tadeusz, ks.: Aktualność nauki świętego Ambrożego o sakramencie pokuty na tle Ordo Paenitentiae z 1974 roku. Lublin 1976 [mps ArKUL].

1977

233. [11] Gogulski Stanisław, dn.: Miesięcznik „Głos Eucharystyczny” (1918—1939) jako narzędzie szerzenia kultu Eucharystii. Studium liturgiczne. Lublin 1977 [mps w ArKUL].
234. [12] Kaczor Kazimierz, ks.: Ożywienie nabożeństw w diecezji przemyskiej przez biskupa Józefa Sebastiana Pelczara. Studium historyczno-liturgiczne. Lublin 1977 [mps w ArKUL].
235. [13] Kubicki Józef, Czesław, dn.: Biskup Andrzej Wronka (1897—1974) jako liturgista. Lublin 1977 [mps w ArKUL].
236. [14] Luty Janusz, ks.: Tematyka odnowy liturgii w tygodniku „Gość niedzielnny” w latach 1964—1974. Lublin 1977 [mps w ArKUL].
237. [15] Nitecki Piotr, Andrzej: Dar życia wiecznego według nowego Ordo Exsequiarum. Studium liturgiczne. Lublin 1977 [mps w ArKUL].
238. [16] Piotrowski Mieczysław, ks.: Wewnętrzne postawy uczestników posoborowej liturgii Mszy świętej według polskich czasopism teologicznych w latach 1964—1974. Lublin 1977 [mps w ArKUL].
239. [17] Zaremba Aleksander, Tomasz, ks.: Liturgia chrztu w Kościele Ewangelicko-Augsburskim i Reformowanym na ziemiach polskich w świetle Agend używanych w XVII i XIX wieku. Lublin 1977 [mps w ArKUL].

1978

240. [18] Bernacki Jerzy, ks.: Kult Ducha Świętego w polskiej Prowinacji Misjonarzy Ducha Świętego w latach 1925—1976. Lublin 1978 [mps w ArKUL].

1979

241. [19] Doroszewski Jacek, ks.: Sprawowanie Tajemnicy Eucharystii w Diecezji Kieleckiej w latach 1903—1962. Lublin 1979 [mps w ArKUL].
242. [20] Dujka Stanisław, ks.: Ksiądz Władysław Kornilowicz (1884—1946) jako prekursor odnowy liturgii. Lublin 1979 [mps w ArKUL].
243. [21] Kozłowski Zbigniew, Stanisław, ks.: Koncelebra eucharystyczna w świetle dyskusji soborowej. Lublin 1979 [mps w ArKUL].
244. [22] Sarwa Konrad, ks.: Kult Najświętszej Maryi Panny „Matki Pokoju” w Stoczku Warmińskim do 1922 roku. Lublin 1979 [mps w ArKUL].

1980

245. [23] Chwałek Krzysztof, ks.: Odnowa roku liturgicznego w miesięczniku „Msza Święta”. Lublin 1980 [mps w ArKUL].
246. [24] Kołodziej Mieczysław, ks.: Uczestnictwo wiernych w sprawowaniu Eucharystii według artykułów miesięcznika „Msza Święta” w latach 1936—1978. Lublin 1980 [mps w ArKUL].
247. [25] Necel Wojciech, ks.: Kult Najświętszej Maryi Panny „Królowej Polskiego Morza” w Swarzewie. Lublin 1980 [mps w ArKUL].

248. [26] Ręka Jacek, Paweł: Formacja służby liturgicznej w latach 1964—1976. Lublin 1980 [mps w ArkUL].
249. [27] Świerszczyński Marian, ks.: Nabożeństwo Słowa Bożego w formacji służby liturgicznej według programu ogólnopolskiego w latach 1968—1979, Lublin 1980 [mps w ArkUL].
250. [28] Zglinnicki Wiesław, Jerzy, dn: Formacja liturgiczna w Archidiecezji Poznańskiej w latach 1957—1977 w świetle pism urzędowych i dokumentów opublikowanych księdza arcybiskupa Antoniego Baraniaka. Lublin 1980 [mps w ArkUL].

1984

251. [29] Błądek Stanisław, ks.: Formacja męskiej służby liturgicznej w diecezji przemyskiej w latach 1963—1983. Lublin 1984 [mps w ArkUL].
252. [30] Kołodziej Zbigniew, ks.: Uświęcenie wiernych przez liturgię i ascezę osobistą w pismach biskupa Józefa Sebastiana Pelczara. Lublin 1984 [mps w ArkUL].
253. [31] Przepadło Wiesław, Jan, ks.: Młodzieżowe rekolekcje oazowe diecezji przemyskiej w latach 1970—1983 w świetle wypowiedzi uczestników. Lublin 1984 [mps w ArkUL].
254. [32] Winnicki Kazimierz, ks.: Kult obrazu Matki Bożej Pocieszenia w kościele OO. Franciszkanów w Sanoku. Lublin 1984 [mps w ArkUL].
255. [33] Mazur Stanisław, dn: Kult Matki Boskiej Saletyńskiej w Dębowcu. Lublin 1985 [mps w ArkUL].
256. [34] Palacz Piotr, Andrzej, dn: Krzyże, kapliczki i figury przydrożne w parafiach wiejskich dekanatu przeworskiego jako obiekty kultu. Lublin 1985 [mps w ArkUL].
257. [35] Prucnal Czesław, dn: Kult Matki Boskiej „Królowej Świata” w kościele parafialnym w Sokołowie Małopolskim. Lublin 1985 [mps w ArkUL].
258. [36] Rażnikiewicz Marian, Franciszek, dn: Kult cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku. Lublin 1985 [mps w ArkUL].

B. PRACE LICENCJACKIE I DOKTORSKIE (KONSULTACJA I POMOC MERYTORYCZNA PRZY REDAGOWANIU)

1) Prace licencjackie:

259. [1] Bochyński Mieczysław, ks.: Prosarium mszału z Kraśnika z przełomu XIV/XV i XV/XVI wieku. Lublin 1973 [mps w ArkUL].
260. [2] Spólny Kazimierz, ks.: Rozgrzeszenie zbiorowe w praktyce Kościoła na Zachodzie i w Polsce do Soboru Watykańskiego II. Lublin 1973 [mps w ArkUL].
261. [3] Lech Stanisław, ks.: Geneza Agendy Lwowskiej z 1564 roku. Lublin 1975 [mps w ArkUL].
262. [4] Guziakiewicz Edward: Wydarzenia eschatyczne: przyjście Chrystusa na sąd i zmartwychwstanie zmarłych w Ordo Exsequiarum z 1969 roku. Lublin 1977 [mps w ArkUL].
263. [5] Hołodok Stanisław, ks.: Sakrament chrztu w diecezji wileńskiej do wydania Rytułu Piotrkowskiego (1631). Lublin 1977 [mps w ArkUL].

264. [6] Janicki Jan, ks.: La orazione „Super Oblata” di Quaresima e Pasqua nel Messale di Paolo VI. Lublin 1978 [mps w ArKUL].
265. [7] Sołowianiuk Jan, ks.: Chrzest w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej w XIX wieku. Studium historyczno-liturgiczne. Lublin 1978 [mps w ArKUL].
266. [8] Abramowicz Jerzy, ks.: Pokuta w wielkopostnych tekstach Mszału Pawła VI. Lublin 1984 [mps w ArKUL].
267. [9] Piotrowski Jan, ks.: Wprowadzenie posoborowej odnowy liturgii w Diecezji Płockiej do 1982 roku w świetle zarządzeń diecezjalnych. Lublin 1984 [mps w ArKUL].
268. [10] Bełkot Krzysztof, ks.: Odnowa liturgii w artykułach dwumiesięcznika „Ruch Biblijny i Liturgiczny” w latach 1948—1983. Lublin 1985 [mps w ArKUL].
- 268a. [11] Grzelak Andrzej, ks.: Rola Ducha Świętego w zbawczych Tajemnicach Jezusa Chrystusa w świetle współczesnej teologii polskiej i tekstów roku liturgicznego. Lublin 1986 [mps w ArKUL].

2) Prace doktorskie:

269. [1] Spólny Kazimierz, ks.: Służba Boża w Diecezji Sandomierskiej w latach 1818—1918. Studium historyczno-liturgiczne. Lublin 1984 [mps w ArKUL].
270. [2] Lenart Emilian, ks.: Bernardyńskie rękopisy w Polsce od drugiej połowy XV do końca XVIII wieku. Część 1. Analiza liturgiczno-źródłoznawcza. Część 2. Katalog rękopisów. Lublin 1985 [mps w ArKUL].

Kalwaria Zebrzydowska

Zestawił: O. EMILIAN LENART OFM

Bp Tadeusz Błazkiewicz

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE SYMPOZJUM

Symposium dnia dzisiejszego zbliża się już do końca. Właściwie należałoby dać jakąś syntezę całościową. Nie podejmuje się tej syntezy z tego względu, że bogactwo osobowości ks. Wojciecha przerasta jakąkolwiek doręczną syntezę całości jego osobowości. Moglibyśmy powiedzieć, że spotrzegamy w nim trojaką pełnię. Pierwsza — to jest plenitudo humanitatis, druga — to jest plenitudo christianitatis, a trzecia — to jest plenitudo sacerdotalis.

Pragnę w imieniu własnym i wszystkich tutaj obecnych Czcigodnym Księżom Profesorom Katedry Liturgiki i Teologii Pastoralnej: ks. Profesorowi Kopciowi, ks. Profesorowi Witowi i wszystkim współpracownikom tej Katedry z całego serca podziękować. Przede wszystkim za samą myśl, a następnie za podjęcie i przeprowadzenie tego Symposium. Można by było mówić, że za wcześniej, bo przecież zaledwie w okresie jednego miesiąca po śmierci człowieka zobaczyć jego życie to chyba okres czasu za mały.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że dopiero z pewnej perspektywy, z odległości czasu, wymiary osobowości człowieka w kontekście historycznym stają się bardziej jasne, zarysowane i bardziej precyzyjne. Niewątpliwie ta możliwość zawsze istnieje i ona nie jest zakwestionowana przez urządzenie Sympozjum w krótkim okresie czasu po śmierci Zmarłego. Natomiast ten krótki okres czasu pozwolił nam zobaczyć człowieka poprzez ludzkie serca. W każdej bowiem z wypowiedzi w każdym świadectwie była serdeczna nić łącząca osoby mówiące z osobą Zmarłego, tak że stał się nam tak bliski, tak świeży, tak obecny, jakim był w ciągu swojego życia. Każdy z nas, który spotykał się z ks. Wojciechem widział go jak gdyby w resorcie swojego osobistego oddziaływania i spotkania z Nim, co nie dawało pełnego obrazu człowieka, ani jego humanitatis, ani christianitatis, ani plenitudinis sacerdotalis. Dzięki temu Sympozjum ks. Wojciech ukazał się naszym oczom jako żywy człowiek. Po wielu latach cała gama wielkich i wspaniałych uczuć, które tutaj drgały wypowiedziami w tej auli uniwersyteckiej zagaśniały, straciły swoją świeżość. Tak jak autentyczny i ten sam jest kwiat zerwany wiosną i ten sam zasuszony w albumie pamięci na jesień, a jednak ten zasuszony tej świeżości, tego piękna, zapachu, życia nie jest w stanie nam przywrócić. Ponownie więc dziękuję za zorganizowanie tego Sympozjum, bo całą pełnię doskonałości, świeżości, autentyczności człowieczeństwa mogliśmy dzisiaj zobaczyć. Jeden tylko pozostaje mankament. Przez to Sympozjum nasza tęsknota za Wojtkiem będzie jeszcze większa niż była przedtem. Ale nie sądzę, że to jest mankament. To jest odpowiedź na to wszystko co tutaj słyszeliśmy, co rozbrzmiewało — odpowiedź serca każdego z nas tutaj obecnych. Jesteśmy bowiem z Nim złączeni przez humanitas, przez christianitas, a w większości również przez officium sacerdotale, które wypełniamy w naszym życiu.

Ksiądz Wojciech Danielski jako wykładowca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, jak poprzednio powiedziano, był chyba jednym i najważniejszym kandydatem do objęcia stanowiska Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej Ruchu Światło-Życie podczas nieobecności ks. Profesora Franciszka Blachnickiego, twórcy Ruchu Światło-Życie. Trzeba powiedzieć, że On jako Krajowy Duszpasterz Służby Liturgicznej, dzięki swojemu charyzmatowi, potrafił to duszpasterstwo przenieść w Ruch. Nie wszystkie komisje duszpasterskie, a jest ich wiele, przeszły taką ewolucję. Ta ewolucja dokonana się dzięki szerokiej inspiracji wartości zawartych w objawieniu, zaprezentowanych i uobecnionych przez Sobór Watykański II. Bardzo oryginalna powstała koncepcja, aby system formacyjny, wychowawczy oprzeć na liturgii, tak jak obrady II Soboru Watykańskiego rozpoczęte zostały pierwszym dokumentem o liturgii. Ksiądz Profesor Blachnicki potrafił stworzyć pewną syntezę, zarówno tych oddziaływań wychowawczych, które przyniósł nam Zachód: JOC-u, JEC-u czy skautingu, ale to wszystko zostało połączone koncepcją liturgiczną i został utworzony zwarty, nie zamknięty, otwarty i rozwijający się system oddziaływania wychowawczego, co w naszej rzeczywistości tak trudnej i tak twardej było i jest wielkim darem, danym nam przez Boga, przy współpracy człowieka. Okazał, że w tak trudnych warunkach można jednak znaleźć jakieś pozytywne, twórcze rozwiązanie, realizować Sobór Watykański II, uchronić młodzież od przymusowej laicyzacji i ateizacji. Kiedy on pozostał za granicą, wydawało się, że właściwie może łącznie z nieobecnością twórcy wszystko ulec, jeśli nie zniwelowaniu, to zatrzymaniu i pomniejszeniu. Warunki, w jakich żyliśmy i żyjemy, nie były łatwe i nie są łatwe dla Kościoła, dlatego podjęcie się pracy przez ks. Danielskiego w takich warunkach należy docenić.

Jestem Mu osobiście, jako w pewnym stopniu odpowiedzialny za duszpasterstwo Służby Liturgicznej i Ruch Światło-Życie, ogromnie wdzięczny.

Jeżeli tutaj obrazowo cytowano jego słowa, że jako Daniel został rzucony do jaskini lwów, to biję się w piersi i mówię, że ja Go do tej jaskini lwów popchnąłem, aby Pan okazał swoją moc wobec wszelkiego rodzaju lwów mających otwarte paszcze i bardzo ostre zęby, i aby Pan zamknął paszcze lwów, a Daniel wyszedł cały. Odtąd chwala ludy Boga Daniela według Bożego rozporządzenia we wszystkich krainach naszej ojczyzny mówiąc o mocy Boga, który dał Danielowi taką siłę.

W ciągu dzisiejszej prelekcji dostrzeżliśmy ogromny dorobek naukowy ks. Danielskiego, nie ukończony z braku możliwości z powodu bardzo wielu zajęć, które nakładano Mu z różnych stron. Jest taki model w Kościele, księża znają to bardzo dobrze, że jeżeli ktoś wywiązuje się ze swoich obowiązków bardzo dobrze, budzi zaufanie przełożonych i każdy dodaje mu jeszcze nowe obowiązki, tak że urastają niepomierne ponad ludzkie tylko możliwości człowieka, a są wykonywane dzięki obfitującej łasce Bożej dlatego, że człowiek otworzył się całkowicie na Boga i uczynił siebie wiecznym darem dla Boga.

W historii więc ruchu oazowego dwie postacie ze sobą bardzo ściśle się łączą. Pragnę jeszcze jedno pokreślić, nie chcę dodawać, bo to wiele już osób mówiło, ale z mojego punktu widzenia, gdzie trzeba było pośredniczyć pomiędzy prężnym ruchem a pomiędzy Episkopatem Polski, sytuacje nie były łatwe ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Dzięki tej humanitatis ks. Danielskiego, nawiązywał z ogromną łatwością kontakty, nie tylko z najbliższymi, tymi których spowiadał i spotykał się, ale i z najwyższymi — biskupami ordynariuszami poszczególnych diecezji. Potrafił w taki sposób zyskać życzliwość, sympatię, uznanie, zaufanie nie tylko do siebie, ale i do tego, co reprezentował, to znaczy dla Katedry Liturgiki, Teologii Pastoralnej, Duszpasterstwa Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Zycie. I jest to też Jego ogromna zasługa, której nie możemy w tym dniu dzisiejszym zapomnieć i nie podkreślić, jest to element wiążący, integrujący, tworzący tę jedność, o którą tak bardzo zabiegał.

Jeśli myślimy i mówimy o Jego wielkiej miłości dla liturgii, sądzę, że bardzo krótko można by było to określić, wyjętym zdaniem z jednego z dokumentów soborowych, w których czytamy, że „liturgia jest wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa” (KL 7). Miłując Chrystusa nie można nie miłować liturgii, dlatego, że On tam jest obecny. I myślę, że mogę podać taki malutki klucz do zrozumienia tylko jednego odcinka życia ks. Danielskiego, nie przypisując sobie nieomyślności, ani też jedynej postawy rozwiązującej Jego osobowość. Kochał Chrystusa i kochał dlatego liturgię. To tylko miłość pozwala człowiekowi podejmować coraz nowe zadania, sprostać im i nigdy nie powiedzieć: dosyć, już więcej nie mogę. I myślę, że jeszcze drugie zdanie Soboru Watykańskiego II, cytowane bardzo często na spotkaniach oazowych, pisane jako dewiza, tłumaczy Jego postawę; „człowiek może odnaleźć siebie jedynie przez bezinteresowny dar własnej osoby”. Ks. Danielski w swoim testamentie pisze, że siebie rozdawał na wszystkie strony, my jesteśmy świadkami, że żadne z tych słów nie jest tylko pięknym powiedzeniem czy nawet propagandowym chwytym. To była rzeczywistość, dlatego że „bonum est diffusivum sui” — prawdziwe dobro musi się udzielać i wtedy się dopiero okazuje.

Ktoś powiedział, że dwóch rzeczy nie można ukryć: kataru i miłości. Otóż nie można ukryć również i miłości Chrystusa i liturgii. To staje się jasne i oczywiste. Ale ponieważ najwyższym szczytem funkcji kapłańskiej Chrystusa jest Jego ofiara, dlatego liturgia nieuchronnie prowadzi do postawy pełnej ofiarności i ofiary. Podobnie jak i całkowite oddanie swojej osobowości: „i uczyni nas wiecznym darem dla siebie”. Dlatego — chociaż było to już cytowane wielokrotnie — ośmielam się jeszcze raz cytować słowa testamentu ks. Danielskiego jako drogę do zrozumienia

tego nieustannego dawania siebie w miłości Chrystusowi, obecnemu w liturgii. Zawsze to, co się pisze do matki i co się pisze w testamencie wynika z prawdy i wynika z miłości.

„Więc proszę, Mamusiu i Was wszystkie moje Siostry o wiarę, pokój z wiary, że Ojciec w niebie przyjął do końca, dosłownie, moje kapiańskie ofiarowanie siebie, kiedy wiedział, że to dla dobra Kościoła i Polski najlepsze”.

Pan przyjął Jego ofiarę, dał Mu udział w liturgii Krzyża, w liturgii paschalnej, przez którą przechodzimy z tego życia do nowego wiecznego życia.

Ks. Wojciech pozostanie dla nas jako żyjący, a Jego wartości, które nam przekazał, będziemy się starali uchronić od zapomnienia, uczynić na nowo żywymi. Wszak dla nas, dla Kościoła i dla Ojczyzny poświęcił swoje życie. Niech więc ono przyniesie owoc jako ziarno dobre sześćdziesiąty i stokrotny. Amen.

Przemysł

BP TADEUSZ BŁASZKIEWICZ

SYMPOZJUM POŚWIĘCONE PAMIĘCI KS. WOJCIECHA DANIELSKIEGO (program)

W związku z przedwczesną śmiercią ks. dra Wojciecha Danielskiego zm. 24 grudnia 1985: wykładowcy liturgiki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Krajowego Duszpasterza Służby Ołtarza i Moderatorsa Ruchu Światło-Życie, Katedra Liturgiki Instytutu Teologii Pastoralnej KUL zorganizowała w trzydziesty dzień od śmierci swego Wykładowcy tj. 24 stycznia 1986 r., Sympozjum pastoralno-liturgiczne na temat: „Ks. Wojciech Danielski — człowiek, kapłan, liturgista” z następującym programem:

- 9.00 Msza św. koncelebrowana w 30 dzień śmierci ks. W. Danielskiego w kościele akademickim KUL. Przewodniczył ks. bp T. Błaszkwicz, okolicznościową homilię wygłosił ks. prof. J. Szlaga, Prorektor KUL
- 10.30 Otwarcie prac sympozjum przez ks. bpa prof. P. Hemperka, Rektora KUL
- 10.45 Ks. dr Zb. Wit: Wkład ks. W. Danielskiego w odnowę liturgii Soboru Watykańskiego II w Polsce
- 11.45 Mgr E. Lenart OFM: Dorobek naukowy ks. W. Danielskiego
- 11.30 Ks. dr Cz. Krakowiak: Kierunki badań nad liturgią według ks. W. Danielskiego
- 12.00 Obiad
- 14.00 Dr hab. J. Kopeć CP: Liturgia źródłem formacji życia chrześcijańskiego według ks. W. Danielskiego
- 14.30 Ks. mgr H. Bolczyk, ks. mgr Fr. Chowaniec: Charyzmatyczny wymiar postęgi kapłańskiej ks. W. Danielskiego
- 15.30 Wspomnienia uczestników sympozjum o ks. W. Danielskim
- 16.30 Nieszpory z dnia
- 17.00 Słowo na zakończenie sympozjum ks. bpa T. Błaszkwicza

LITURGIA POGRZEBU

1. WPROWADZENIE DO MSZY ŚW.

Ożywieni wiarą w zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, przepojeni nadzieją płynącą z Misterium Wcielenia i Zmartwychwstania Zbawiciela, otaczamy trumnę naszego brata kapłana Wojciecha Danielskiego, profesora KUL, aby jemu okazać naszą miłość i wdzięczność, rodzinie chrześcijańskie współczucie i w ten sposób wyznać wiarę w świętych obcowanie. Dziś do ofiary Chrystusa dołączamy jego 50 lat pracowitego życia, 27 lat posługi kapłańskiej i 21 lat oddanej pracy w KUL. Dołączamy także jego wolę całkowitego oddania siebie na służbę Kościołowi i Ojczyźnie w działalności Krajowego Moderатора Ruchu „Światło-Życie”: wytrwałego kierownika duchowego wielu ludzkich sumień, światłego nauczyciela duchowieństwa, zakonów i laikatu na drogach odnowy soborowej; wrażliwego człowieka i chrześcijanina, zatrzymującego się nad każdym spotkaniem bratem. Przypominamy sobie także jego synowskie oddanie rodzicom i rodzeństwu, ostatnie miesiące oczyszczającego cierpienia i prosimy Pana, aby ta Eucharystia stanowiła dla nas znak jego radosnego udziału w liturgii niebieskiej.

2. SŁOWO REKTORA KUL

KUL, sprawujący żałobną liturgię eucharystyczną dziękuje dzisiaj Matce i Rodzinie zmarłego, która dała Uniwersytetowi swego syna i brata. Ks. W. Danielski ur. 10 IV 1935 związany był z naszym Uniwersytetem przez 29 lat, najpierw jako student Wydziału Teologicznego a następnie od 1 X 1964 — pracownik Katedry Historii Kościoła i Katedry Liturgiki ITP. Adiunkt ks. W. Danielski był zawsze pracownikiem sumiennym, pilnym, wielostronnym, zaangażowanym nie tylko w sprawy naukowe, ale także duszpasterskie i formacyjne. Pełnił szereg ważnych funkcji w Uniwersytecie jako opiekun młodzieży. Dyrektor Konwiktu Księży Studentów i z własnego wyboru duszpasterz środowiska akademickiego w Lublinie. Zaznaczył się zwłaszcza na polu ukochanej przez siebie liturgii, jako pionier soborowej odnowy liturgii realizujący ją zarówno w auli uniwersyteckiej jak i przy ołtarzu. Jego naukowy trud, posługa kapłańska i świadectwo życia chrześcijańskiego pozostaną w naszej wdzięcznej pamięci jako przykład realizacji hasła naszej Uczelni służenia Bogu i Ojczyźnie w prawdzie i w miłości. Aby jego ofiarne życie i nasze sprawowanie Eucharystii były miłe Bogu, uznajmy, że niejednokrotnie błędziliśmy na drodze wskazanej przez Chrystusa i potrzebujemy łaski i miłosierdzia Bożego.

3. PRZED CZYTANIAMI

Życie ks. Wojciecha było nieustanną służbą Bogu i ludziom, których pragnął uczynić jednością w Panu. Potwierdza to również jego wola, aby w czasie jego liturgii pogrzebowej były czytane fragmenty Pisma św. mówiące o naszej stałej przynależności do Chrystusa w „życiu i w śmierci”, oraz o potrzebie budowania wspólnoty, której znakiem jest nasza jedność w Panu.

CZYTANIA:

I — Rz 14, 7—9, 10b — 12;

Ps 27;

Ewangelia — J 17, 24—26.

4. MODLITWA POWSZECHNA

— Panie Jezu Zwycięzco śmierci, Ty przez swą mękę i zmartwychwstanie pokonałeś grzech i śmierć a nam przywróciłeś nadzieję radości wiecznej, spraw, aby Twój Kościół umacniał wszystkich ludzi prawdą życia wiecznego;

— Panie Jezu, Arcykapłanie Nowego Przymierza, Ty wezwałeś swego sługę Wojciecha do wypełniania posługi kapłańskiej przez umiłowanie piękna liturgii, daj mu radosny udział w liturgii niebieskiej;

— Panie Jezu, dawco życia, Ty wskrzeszając młodzieńca z Naim, wróciłeś matce syna, napełnij matkę, rodzeństwo, rodzinę i przyjaciół żywą wiarą, że życie Twoich wiernych zmienia się ale się nie kończy i umacniaj nadzieję spotkania w wieczności;

— Panie Jezu światłości świata, Ty przez swoje narodzenie objawiłeś mądrość odwieczną, daj młodzieży naszej Ojczyzny poznanie prawdy, mądry wybór drogi i wierne trwanie przy Chrystusie i Kościele;

— Duchu Święty, mądrości odwieczna, Ty każesz nam dążyć do prawdy i czynić ją w miłości, wspieraj nasz Uniwersytet Katolicki i wszystkie uczelnie w Polsce, aby silne obecnością mocy Bożej były dla wszystkich Polaków widzialnym znakiem zwycięstwa prawdy i dobra;

— Panie Jezu, lekarzu cierpiących i pocieszycielu strapionych, Ty sam zostawiłeś nam przykład posługi samarytańskiej, daj lekarzom i całej służbie zdrowia oraz nam wszystkim gotowość niesienia pomocy każdemu potrzebującemu człowiekowi.

Opracowała: Sekcja Liturgiczna Instytutu Teologii
Pastoralnej KUL

Ks. Jerzy Józef Kopec CP

**HOMILIA W ARCHIKATEDRZE WARSZAWSKIEJ PODCZAS
UROCZYSTEJ EUCHARYSTII POŻEGNANIA
KSIĘDZA DRA WOJCIECHA DANIELSKIEGO
PRZEZ KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
W DNIU 30 XII 1985 R.**

„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 7—8).

Drodzy w Panu żałobni słuchacze: Bracia i Siostry!

Katolicki Uniwersytet Lubelski na swej sesji wyjazdowej w archikatedrze warszawskiej pragnie oddać hołd swemu profesorowi, człowiekowi wielkiego formatu, prawdziwemu chrześcijaninowi XX-wiekowi, gorliwemu kapłanowi naszego Pana, wiernemu synowi Kościoła i Ojczyzny — ks. drowi Wojciechowi Danielskiemu. Dopiero dziś po Jego przejściu do Pana, gdy Bóg zamknął bogatą księgę Jego życia, uświadamiamy sobie całą niepowtarzalność i wielowymiarowość tej postaci wielkiego świadka Chrystusa naszych czasów. Zgromadziliśmy się więc przy trumnie ks. Wojciecha, by zgłębić tajemnicę człowieka i chrześcijanina, kapłana i nauczyciela, ale także zgodnie z Jego myślą i wskazaniem, poznać istotne zadania naszego życia z wiary na drodze spotkań człowieka z Bogiem. Poucza nas Apostoł Narodów, że „Bóg jest bliżej człowieka, niż człowiek samego siebie” (por. Rz 13, 11). Ale człowiek jest tak skonstruowany, że to, co dla niego najbliższe, jest zarazem najdalsze i najtrudniejsze do odkrycia. Dlatego droga do Boga, który jest blisko, wydłuża się czasem w nieskończoność.

Ks. Wojciech stanął już u celu tej drogi. Ufamy, że dzięki zawierzeniu Chrystusowi, posłanemu przez Ojca dla zbawienia ludzi, jest z Tym i widzi już chwałę Tego, którego Ojciec umiłował „przed założeniem świata” (J 17, 25). Z nadzieją więc patrzymy na ks. Wojciecha jako duchowego przewodnika w naszej wędrówce do Boga, widząc w nim człowieka, który znając sens ludzkich doświadczeń, zgłębił w swoim życiu tajemnicę bliskości Boga, Emmanuela, który jest ciągle z nami. W trzech odsłonach pragniemy przybliżyć sobie bogactwo duchowości ks. Danielskiego, patrząc na Niego jako ochrzczonego człowieka, kapłana i profesora.

1. **Chrześcijanin.** Przed 50-laty przez swój chrzest w imię Trójcy Przenajświętszej włączony został Wojciech Danielski w nowe życie Boże, w wymiar życia zmartwychwstałego Chrystusa. W mo-

mencie bowiem chrztu zaczęło się także Jego zmartwychwstanie i Jego codzienne destylowanie ziemskiego czasu w wieczność. To nowe życie podtrzymywał On w sobie od I Komunii św. przez częste przyjmowanie Eucharystii, zaś od r. 1958 przez codzienne sprawowanie „Wielkiej Tajemnicy Wiary” i wspomnianie treści tego misterium, wyrażonego przez obietnicę samego Chrystusa: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54).

Jak tę codzienną drogę do Boga odnajdywał ks. Wojciech mówi nam On sam w słowach swego testamentu:

„Uczę się ciągle przyjmować z rąk Jego (Boga) niepowodzenia z wiarą, że mają one sens (od paru lat mówię to w modlitwie porannej do Chrystusa-Sługi). Dziękuję za takie serdeczne odnalezienie mojego Pana i Przyjaciela, Jezusa Chrystusa: w adoracjach, w dobrych i bliskich ludziach, których otrzymałem, nade wszystko w świętych znakach Słowa Bożego i liturgii, które są mi tak drogą, że sensu poza tym nie widzę: w nauczaniu i pisaniu na KUL, a w praktyce zwłaszcza w KUL-owskim kościele akademickim (wspólnota niedzielna 11.00 kiedyś codziennie 7.30, niezwykła wspólnota Misterium Paschalnego i wielkich dni KUL-u, także pogrzebów) i w oazowych spotkaniach, zwłaszcza moich ukochanych jednomyślnych Braci-Kapłanów, wreszcie moich bliskich wędrowców znad jeziora i z Izabelina — i moich utęsknionych Braci, do których idę już tak długo w Tyńcu” (rps Testament z dnia 18 III 1984 r. s. 2).

Ludzie przechodzący na drugą stronę życia zabierają ze sobą przede wszystkim swój rozwój, to, do czego doszli; to, co z siebie zrobili, a więc swoją kulturę osobistą i swoje duchowe bogactwo. Dlatego poeta mógł napisać z nostalgią:

Czas, co w przelocie piramidy kruszy,
Wszystko ci weźmie, siły twoje strawi,
Tylko co piękne w twojej duszy,
To ci zostawi.

Ks. Wojciech był człowiekiem zaufania i nadziei. Jego mistyczne doświadczenie spotkanego Pana stanowiło dla Niego źródło siły i moc napędową w codziennej pracy. Jakże prawdziwie brzmi Jego samoocena wypowiedziana w specjalnym liście do Matki, odnalezionym wraz z Jego testamentem:

„Tyle się napracowałem i nabiegałem, krótko nacierpiałem, prawie wcale — jakoś wstyd mi wobec naprawdę cierpiących wiele — więc MU (Bogu) oddaję się na wszystko” (rps List do Matki s. 1).

Ten heroiczny akt zawierzenia Bogu nawet w chwili rozpierającego ciała cierpienia jest potwierdzeniem Jego gotowości do złożenia całopalnej ofiary z siebie. Mówi także o tajemniczym sensie każdego wysiłku, cierpienia i świadomie podejmowanego aktu ludzkiej miłości.

Chrześcijanin — jak uczył nas ks. Wojciech — ma oczy zwrócone ku przyszłości, ku *Marana tha*, czyli przyjściu naszego Pana. Dlatego nie możemy przyjąć dramatycznego stwierdzenia egzystencjalnej filozofii bez Boga, która twierdzi wraz z Martinem Heideggerem, że życie ludzkie jest skierowane tylko ku śmierci (Sein zum Hode). My chrześcijanie wiemy, że wszystko to, co czyni świat bardziej ludzkim, sprawia, iż jest on bardziej Boży. Zarówno więc nasz rozwój duchowy i nasza doskonałość indywidualna, dobro społeczne a przede wszystkim kultura posiada także wymiar eschatologiczny: zapowiada bowiem i tworzy obszar „nowych niebios i nowej ziemi”.

To miłość ludzka, dobro i przyjaźń, których bogactwem dzielił się ks. Wojciech z innymi, ale których także doświadczał od bliźnich kazała Mu napisać: „Dałem i otrzymałem wiele” (Testament s. 2). Ale i u genezy tego podsumowania życiowego leżał autentyzm spotkania Boga w życiu ks. Wojciecha. Chrześcijaninowi, jak mówi współczesny filozof, nie chodzi o to, by dojść do Boga, ale chodzi raczej o to, by rozsunąć zasłonę. Bóg jest poza zasłoną, a zasłoną jesteśmy my sami (J. Tischner).

Każdy z nas rodzi się na tym świecie i żyje na nim. Tu buduje swój dom i tu znajduje swój grób. Ze światem otaczającym nas ludzi łączą nas tysiące nici. Nie żyjemy sami na odludnej wyspie, bo zarówno doświadczenie radości jak i smutku pragniemy dzielić z drugim człowiekiem. Musimy jednak dostrzegać tę potrzebę wzajemnej więzi międzyludzkiej i dziękować Bogu za dobro, które płynie dla nas z ręki drugiego człowieka. O takiej formie wdzięczności, której uczymy się zwłaszcza w czasie sprawowania Eucharystii, mówi także ks. Wojciech:

„Świadom, że otrzymałem dobra w domu od Rodziców i Rodzeństwa, od dalszej Rodziny, od Kapłanów, od bliskich moich, starszych („jak ojców”) i młodszych („jak braci”) świeckich i zakonnych; ile otrzymałem darów przez moje wychowanie, i moją szkołę i moje studia, i moją pracę w parafiach, i tyle lat na KUL-u, i ostatnio w Ozach — że to wszystko pobudza do wdzięczności niesłychanej” (Testament, s. 1).

2. **K a p ł a n.** Przejdźmy teraz do drugiego wymiaru życiowej posługi ks. Wojciecha, która wiąże się z Jego udziałem w służebnym kapłaństwie Chrystusa. Ten dar, ale i zadanie, cenił sobie ks. Danielski podczas całej swojej 27-letniej posługi kapłana Chrystusa. Ks. Wojciech odczytywał swoje powołanie w wymiarze wezwania do pełnej doskonałości na wzór samego Chrystusa. I tu również możemy się odwołać do słów zawartych w Jego duchowym testamentie:

„Świadom, że zostałem wezwany do świętości i jestem wzywany ciągle w górę tak przeróżnymi sposobami, jakie w swojej Miłości wymyślił i zaplanował Ojciec: przez kapłańską posługę, którą tak kocham — przez rozdawanie siebie: w nauczaniu, i w pisaniu, i w ra-

dzie, i w rozmowie, i w organizowaniu — i teraz przez cierpienie (...) i jak wierzę jeszcze przez życie mnicha w Tyńcu” (Testament, s. 1).

Nawet zrealizowana tylko w wymiarze duchowym droga do Tyńca, wskazuje na wolę całkowitej dyspozycyjności oraz służby Bogu i ludziom, którą ks. Wojciech wykonywał z taką miłością i taktem, jeszcze na łóżku szpitalnym w Lublinie, wobec przybywających do Niego do spowiedzi chorych. Ta posługa ludziom była dla Niego źródłem radości i bliskości wobec tych zwłaszcza, którzy jak On są szafarzami tajemnic zbawienia:

„Czuje się wybrany dlatego, że spotykałem zwykle przede wszystkim ludzi pobożnych i gorliwych, i z nimi łączył mnie prędko wspólny język, jak wierzę w Duchu Świętym, zwłaszcza: odnowa liturgii, wspólnota kapłanów, odpowiedzialna miłość Kościoła i Narodu, zwłaszcza młodego pokolenia. W tym wszystkim zaś streszcza się dla mnie dzieło Soboru i duch ostatnich papieży. Dlatego nie dziwi się chyba nikt, że moimi najbliższymi braćmi są księża liturgii i oazowcy, i że z tylu biskupami, jak wierzę, rozumiemy się” (Testament, s. 3).

W tę posługę kapłańską włączył ks. Wojciech cały entuzjazm soborowej odnowy, wskazując zarówno duchownym jak i świeckim przyjacielom, zwłaszcza z Uniwersytetu i kręgów oazowych, że liturgia jest źródłem i szczytem działalności Kościoła (KL 10), trwałą postacią formacji każdego chrześcijanina, zasadą współczesnego duszpasterstwa. Tak jak pierwsze gminy chrześcijańskie uznawał ks. Danielski ukochaną przez siebie liturgię za szkołę wiary, modlitwy, moralności i wspólnoty.

Ale ks. Wojciecha musimy przede wszystkim widzieć w wymiarze — charyzmatyka. Być może nie wielu doceniło Go za życia, gdyż nie dostrzegli tej pneumatologicznej Jego cechy, jako prawdziwego mistrza modlitwy, kierownika ludzkich sumień, a nade wszystko współzałożyciela i ojca Ruchu Światło-Życie. Używam świadomie tych dwóch ostatnich tytułów, by Ruch oazowy wpisał do złotej księgi swoich założycieli imię ks. Wojciecha Danielskiego. Wszyscy wiemy, że w trudnych chwilach dla Ruchu ks. Wojciech doprowadził oazy do odkrycia istotnego stylu w ich działalności, sprowadzającej się do wypracowania zasad ascezy organicznej i formy formacji chrześcijańskiej, zmierzającej do aktywizacji laikatu w Kościele.

Ks. Wojciech dzięki doświadczeniu i osobistej intuicji zdawał sobie sprawę, jakie cele charyzmatyczne powinny przyświecać Ruchowi Światło-Życie. Podobnie jak każdy ruch w Kościele, tak i ten nie jest organizacją czy instytucją, ale wspólnotą entuzjastów, która pragnie przywrócić do pierwotnej funkcji zaniedbaną sferę życia Kościoła, w tym przypadku aktywną rolę poprawnie uformowanego ucznia Pana. Akcentując ten charyzmatyczny wymiar posługi ludzi świeckich i potrzebę ich formacji na wzorach chrześcijan pierwszych wieków, chciał ks. Wojciech doprowadzić do duchowej przemiany polskiej społeczności kościelnej, rozpoczynając pracę wśród nadziei

narodu — młodego pokolenia, wiernego Bogu i Ojczyźnie. Tej posłudze wielkiej sprawie budowania Kościoła przez formowanie świadomych członków Mistycznego Ciała Chrystusa poświęcił ks. Danielski wszystkie siły w czasie ostatnich lat życia. Wielu młodych ludzi dobrze oceniano ks. Wojciecha w jego posłudze kapłańskiej. Niezapomniane wrażenie wywarło na nas świadectwo młodej dziewczyny, która jednemu z obecnych tu księży powiedziała: „Jeśli spotkałam kiedyś świętego kapłana, był nim ks. Wojciech Danielski”.

3. **Profesor.** Katolicki Uniwersytet Lubelski ma powód do radości, że z jego środowiska wyszło dwóch współczesnych charyzmatyków: ks. Franciszek i ks. Wojciech, którzy wielkie idee odnowy liturgicznej wypowiedzieli w prostym zadaniu — wychowania pełnego człowieka na wzór Chrystusa, naszego jedynego Pośrednika u Ojca. Katolicki Uniwersytet Lubelski dziękuje dziś Rodzicom i Rodzinie ks. Wojciecha, a także Archidiecezji Warszawskiej, że ukształtowały tak dojrzałego człowieka, kapłana i pracownika nauki. Wkład ks. Danielskiego w dzieło naukowe KUL był bardzo znaczny. Oprócz Jego osobistego dorobku naukowego sięgającego przeszło pół setki rozpraw, artykułów i sprawozdań naukowych oraz ok. 150 haseł dla Encyklopedii Katolickiej, setek referatów wygłoszonych we wszystkich dziecezjach Polski, sympozjów pastoralno-liturgicznych organizowanych w Krościenku i Lublinie, wreszcie napisanej, ale nie obronionej pracy habilitacyjnej, pt. „Rękopiśmienne agendy, benedykcyjne i pontyfikały w polskich zbiorach bibliotecznych”, czy wykonanego z benedyktyńską pracowitością katalogu z opisem 752 rękopiśmiennych kodeksów liturgicznych, zachowanych w archiwach i bibliotekach całej Polski, był zwłaszcza ks. Wojciech nauczycielem prawdy i głosicielem nadziei chrześcijańskiej. Słuchano Go chętnie zarówno w auli uniwersyteckiej, jak i na ambonie kościoła akademickiego.

Każdy Uniwersytet posiada wielu profesorów etatowych, ale niewiele mistrzów, którzy gromadzą wokół siebie uczniów. Ks. Danielski był prawdziwym mistrzem w znaczeniu tej epoki. Choć nie posiadał habilitacji i profesorskiej nominacji (z wyjątkiem kościelnej) stał się On mistrzem i autorytetem dla wielu ludzkich sumień, jasnym światłem Kościoła i Ojczyzny, pomagającym ludziom w prostowaniu dróg do Boga i swoich braci. W Jego życiowej drodze odczytujemy realizację wielkiego celu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: służby Bogu i Ojczyźnie przez głoszenie prawdy w miłości. Ten cel swojego życia przypomniał ks. Wojciech w swoich ostatnim przesłaniu do Matki:

„Ojciec w Niebie przyjął do końca, dosłownie, moje kapłańskie ofiarowanie siebie, kiedy wiedział, że to dla dobra Kościoła i Polski najlepsze” (List do Matki, s. 1).

W świetle wiary śmierć dla wierzącego, to misterium przejścia z Chrystusem do nowego życia. Ten fakt zwykli określać starożytni chrześcijanie mianem narodzin dla nieba. Odwołując się do tej terminologii, którą dobrze znał ks. Wojciech, jakże wymownego znaczenia nabiera dzień jego narodzin dla nieba, w wigilię a właściwie już po I niesporach, czyli w liturgiczny dzień Bożego Narodzenia. Ufamy, że sam Dawca życia ujawnił w ten sposób niezwykle fakt włączenia ks. Wojciecha w tajemnicę Wcielonego Słowa, które stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. Jest to ta nadzieja rodzącego się życia, o którym mówiła ukochana przez ks. Wojciecha, św. Teresa od Dzieciątka Jezus: „Ja nie umieram, tylko wkraczam w życie”. Tę nadzieję udziału w pełni życia głoszą także odnowione obrzędy pogrzebowe, w których podkreśla się, iż w czasie pogrzebu „obchodzi Kościół z wiarą paschalne misterium Chrystusa i modli się, aby ci, którzy przez chrzest zostali zaszczerpieni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, z Nim przeszli przez śmierć do życia” (Obrzędy pogrzebowe nr 1). Tą nadzieją zachęćeni dziękujemy Ci, ks. Wojciechu, za Twoje życiowe przesłanie: za wzór wiary, praktykę miłości i blask chrześcijańskiej nadziei. Dziękujemy Ci za prawdę duchowego testamentu, potwierdzonego świadomą ofiarą służby Bogu i człowiekowi jeszcze w heroizmie dwumiesięcznej, powolnej agonii. Dziękujemy Ci za Twoje życzenie i ostatnie słowa do nas skierowane: „Warto tak żyć, jak mi Pan dał z Wami. Życzę każdemu tego wszystkiego, bo i krzyże tylko z daleka, w wyobraźni są straszne. Wasz zawsze Pan † z Wami. Ks. Wojciech Danielski” (Testament, s. 10).

Pan, którego ukochałeś całym sercem, niech będzie z Tobą, Wojciechu, i z nami. Amen.

Lublin

KS. JERZY JÓZEF KOPEĆ CP

Ks. Zbigniew Wit

POŻEGNANIE KS. DRA WOJCIECHA DANIELSKIEGO WARSZAWA 30 XII 1985

Wojciechu, Bracie Umilowany, przychodzi mi dzisiaj żegnać Ciebie, jako profesora i współpracownika Katedry Liturgiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przez 21 lat przyszło nam spotykać się wspólnie na ubogających wykładach świetnego erudyty, na budujących godzinach wspólnej modlitwy i dyskusji w Twoim mieszkaniu, a także podczas autentycznie przeżywanej liturgii, gdy jako celebrans

ukazywałaś jej piękno w odnowionej formie i w ten sposób realizowałaś reformę soborową w Polsce.

Byłaś dla nas źródłem wiedzy, dlatego podawałaś trafną literaturę, ukazywałaś horyzonty kultury narodowej, dostrzegałaś rodzące się zagadnienia, pobudzałaś do ich podejmowania; dziękujemy Ci dzisiaj za te godziny konsultacji, korygowania, kreślenia i szlifowania prac dyplomowych, artykułów, referatów, wystąpień publicznych. Ty traktowałaś tę pomoc zawsze na serio, były to godziny rzetelnej pracy w służbie prawdy czynionej w miłości.

Podziwiamy ogromny wysiłek włożony w przygotowanie „centralnego katalogu rękopisów liturgicznych w Polsce”. Nie wyobrażałaś sobie życia bez liturgii, dlatego z takim zamiłowaniem oddawałaś się wielorakim studiom. Ta refleksja sięgająca w głąb znalazła wyraz w badaniach historycznych, teologicznych, pastoralnych, a zwłaszcza w praktycznej adaptacji liturgii w jej funkcji źródła i szczytu Kościoła. To przywiązanie do Kościoła potwierdzała Twoja stała obecność podczas wielkich uroczystości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaś głębokie komentarze mistagogiczne były świadectwem zrozumienia zbawczej roli oficjalnego kultu Kościoła.

Składamy Ci dzisiaj nasze podziękowania za lata oddanej pracy dla naszej „Alma Mater Lublinensis”, za lekcje sumienności i odpowiedzialności, za umiłowanie prawdy, za rozkochanie w liturgii — Oblubienicy Twojego życia, za ohotne dzielenie się wiedzą jak chlebem, za Twoją kulturę osobistą, szacunek dla Rodziców, pietyzm dla Ojczyzny i jej kultury.

Zadziwiałaś nas zawsze dyspozycyjnością swej wiedzy, życzliwością w darowaniu czasu drugiemu człowiekowi ilekroć zjawialiśmy się u Ciebie z naszymi problemami naukowymi, osobistymi i napotykanymi trudnościami. Tyle razy Ty sam nas szukałaś, by pomóc, doradzić, powiedzieć: „Będę dzisiaj pamiętać o Tobie w Nieszporach, nie martw się, Pan jest z Tobą”, a przed pożegnaniem kreśliłaś maleńki krzyżyk na piersi, taki sam, o jaki prosiłaś nas swoich przyjaciół, byśmy wykonali go na Twoim czole w godzinach Twej całopalnej ofiary wyznaczonej postępującą chorobą i zbliżającym się konaniem. Ukazywałaś tym samym, jak bardzo kochałaś kapłaństwo Chrystusowe i jak mamy spełniać posługę wobec człowieka cierpiącego.

Bracie Wojciechu, Chrystusowy Sługo, zostawiasz nam przykład dokonanego życia, szereg niedokończonych prac i ukazane perspektywy, spróbujemy podjąć je dla dobra Kościoła i Ojczyzny; jak widzisz, usiłujemy spełnić Twoją wolę, zachowujemy spokój płynący z wiary, nie płaczemy, to tylko oczy nam się pocą, a pełni radości paschalnej pozostajemy w błogosławionej nadziei ponownego spotkania na liturgii niebiańskiej w domu Ojca.

Ks. Jan Szlaga

HOMILIA WE MSZY ŚW. ZA ŚP. KS. WOJCIECHA DANIELSKIEGO, W TRZYDZIESTYM DNIU OD ŚMIERCI, WYGŁOSZONA W KOŚCIELE AKADEMICKIM KUL, 24 STYCZNIA 1986

„A po tym wszystkim dziś już trzydziesty dzień, jak się to stało” (por. Łk 24, 21). Wydarzenia są jeszcze tak świeże, że wypada zacząć od kilku wspomnień, by przywołać tu ducha śp. Księdza Wojciecha Danielskiego. Chciałbym wspomnieć swoje trzy ostatnie spotkania z Księdzem Wojciechem. Pierwsze było pod koniec września. Zjawił się wtedy późnym wieczorem w Konwiktach, pochylony bardziej niż zazwyczaj. Miało się potem okazać, że to już co najmniej od lata 1985 zaczęła dawać o sobie znać choroba, z której nie mógł wyjść zdrowy. Zabrakło go po raz pierwszy na Mszy św. akademickiej w dniu 1 października, kiedy to zawsze, od lat, czuwał nad przebiegiem liturgicznej uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego i na ten właśnie dzień przygotowywał komentarze liturgiczne oraz modlitwę powszechną.

Drugie z moich ostatnich spotkań z Księdzem Wojciechem miało miejsce 13 października, w niedzielę, w szpitalu onkologicznym w Lublinie. Był już przykuty do szpitalnego łóżka. Wstawał i poruszał się z trudem, w każdym razie towarzyszyły temu straszliwe bóle kręgosłupa. Od dwóch dni, dokładnie od minionego piątku, czyli od 11 października, wiedział już, co to za choroba, że to nie, jak mu wcześniej mówiono, korzonki nerwowe. Ale nie tracił nadziei. Przeciwnie, usiłował przekrzyczeć swoją chorobę, bardzo dużo mówił, snuł wspaniałe plany. Spodziewał się, że skoro leczenie ma być dość długie, to na pewno wygospodaruje czas dla wyrównania zaległości. Mówił o hasłach dla „Encyklopedii Katolickiej” i o tym, że tyle zamierza zrobić dla swej pracy habilitacyjnej. Odwiedzającym go znajomym dawał na pamiątkę obrazki z wizerunkiem Ukrzyżowanego z Archikatedry Warszawskiej. „Popatrz — mówił — jak ludzki jest ten Chrystus w swoim cierpieniu”. Szukał sojuszników dla swego cierpienia. Wiedział, że dużo będzie potrzebował modlitwy, by nie zabrakło siły i męstwa. Prosił, by uczynić mu znak krzyża na czole. Przygotowywał się tym znakiem do wielkiego zmagania, jakie go czekało. A znaczyło to, że ten człowiek, tak aktywny, będzie musiał długo pozostawać w łóżku. Gorset nie wiele miał pomóc. Znaczyło to także: pokonał ból tak frontalnie zaatakowanego przez chorobę organizmu.

Po raz trzeci spotkałem się z Księdzem Wojciechem 20 grudnia 1985. Klinika Onkologiczna w Warszawie. „Widzieliśmy go powalonego cierpieniem” (por. Iz 53, 2—3). „Spodobało się Panu zmiążdżyć go cierpieniem” (Iz 53, 10). Już rzadko się budził. Widać było, że straszliwie cierpi. Nie mówił. Odmawiano przy nim, a więc także z nim, liturgię godzin. Trudna to była liturgia, bo łóżko było trud-

nym ołtarzem. Siostra szpitalna powiedziała wtedy, że jeszcze dużo będzie potrzebował kroplówek. Miało się okazać, że życia wystarczyło na cztery pełne dni, licząc od wspomnianego przeze mnie dnia. W Wigilię Bożego Narodzenia, o godzinie 15.45, kiedy już niebawem zaczynamy obchodzić w naszych domach najuroczystsze i najweselsze święta, on zaczął żyć innym życiem. „Życie twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy” (prefacja żałobna).

Potem był ten paschalny, jak go wszyscy jednomyślnie i spontanicznie nazwali, pogrzeb. *In albis*. W białych szatach. Z paschałem. I ze świecami, które w pewnym momencie rozjarzyły się w bazylice, dając swym płomieniem znać, jak w uroczystą Wigilię Wielkanocną, że jest światłość Chrystusa, co opromienia każdego człowieka, o ile umiłuje światłość (por. J 1, 9). A było to w oktawie Bożego Narodzenia, kiedy obchodzimy uroczystość narodzin Nowej Światłości.

W swoim testamencie Ksiądz Danielski napisał m. in.: „Ojciec w niebie przyjął do końca, dosłownie, moje kapłańskie ofiarowanie siebie, kiedy wiedział, że to dobre dla Kościoła i Polski najlepsze”. Słowa te były pisane w czasie, kiedy zawsze dobrze je się wyważa. „Przyjął do końca” — dla Kościoła, dla Polski. Jeśli kogoś raził zbyt uroczysty czy pompatyczny ton tych słów, to sam Ksiądz Wojciech pomógł je zrozumieć liturgią swojego pogrzebu, którą przygotował, i nad którą czuwał. Odpowiada mianowicie słowami Apostoła Pawła z Listu do Rzymian (14, 7—9. 10b—12), które, jak w dniu pogrzebu, tak i dziś czytaliśmy: „Nikt z nas nie żyje dla siebie, i nikt z nas dla siebie nie umiera”. Żyjemy dla Pana i dla Pana umieramy. Ani życie, ani śmierć nie jest naszą prywatną sprawą. Życie jest służbą, a śmierć jest odwołaniem z tej służby. Ksiądz Wojciech został powołany do służby Kościołowi w Polsce i do samej służby Polsce — poprzez służbę Kościołowi młodych, poprzez rozliczne prace, które tak bardzo zbliżyły go do Pawłowego zatroskania o wiele kościołów. „*Sollicitudo omnium ecclesiarum*” (2 Kor 11, 28). Dużo, naprawdę dużo, było tej pracy, tym bardziej że przejął ją w bardzo trudnych okolicznościach. W naszym rozumieniu dobrze wypełnił swoje posługiwanie (por. 2 Tm 4, 5). Otom, Panie, przyniósł ci drugie dwa talenty, i drugie pięć. Dobrze, służył dobry i wierny, wejdź do radości Pana twego. (por. Mt 25, 20—23). Mówi nam Apostoł w dzisiejszym pierwszym czytaniu: każdy zda osobiście sprawę ze swego posługiwania. Czyżby mógł niekorzystnie wypaść ten rachunek, skoro Ksiądz Wojciech utożsamiał się ze swoją służbą, skoro miał radość z tego, że może służyć?

Widzieliśmy jego służbę życiu i służbę życiu. Kalendarzyk z napisem przeróżnych zobowiązań miał zawsze gęsto i długo naprzód zapisany. „*Sollicitudo omnium ecclesiarum*...” Służył swoją roztropnością i inteligencją, umiejętnością syntezy. Chętnie korzystaliśmy z jego rad i przemyśleń. A jak dojrzałe były one w jego homiliach! Zaglądam do jego życiorysu: matura w 16 roku życia! Tam już był

jakiś znak, że musi żyć szybko, intensywnie. „Consummatus in brevi explevit tempora multa” (Mdr 4, 13). W krótkim czasie stał się doskonały i przeżył czasów wiele. Uczelnia cieszyła się jego doktoratem. Wzmocnił wtedy kadre dydaktyczną sekcji liturgiki Wydziału Teologicznego KUL. Powierzono mu też wówczas funkcję wicedyrektora Konwiktu Księży Studentów KUL. To była głównie jego zasługa, że kaplicę Konwiktu przystosowano do wymogów liturgii posoborowej. Przygotowywał rozprawę habilitacyjną. Tyle już było zebranych materiałów! Tak radośnie o tym mówił, jak o dziele prawie gotowym. Trzeba było jeszcze te wszystkie materiały zredagować. Zabrakło czasu, a może już znacznie wcześniej zdrowia zaczęło brakować? Stał się za to *habilis* dla królestwa Bożego. Wypełnił czasów wiele, choć była to dopiero połowa dni jego. Za Izajaszem (38, 10—20), słowami kandydu Ezechiasza, tak możemy mówić o ostatnich dniach Księdza Wojciecha:

„Jak tkacz zwinąłem swe życie,
a Pan jego nić przeciął.
Od świtu do nocy kres mi położysz.
Krzyczę do rana.
On jak lew miażdży wszystkie me kości.
Zmęczone są me oczy od patrzenia w górę;
Panie, stań przy mnie, bo jestem w ucisku”.

„Popatrz, jak ludzki jest Chrystus w swoim cierpieniu”. A teraz trzeba by to uzupełnić: Popatrz, jak boski umie być człowiek w swoim cierpieniu. Umiłowanie cierpienia jest umiłowaniem najtrudniejszej drogi życia. „Ojciec w niebie przyjął do końca, dosłownie, moje kapłańskie ofiarowanie siebie”. Nie łatwo jest się dać, tak do końca ofiarować. Z myślą o tym zmagał się nawet Chrystus: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich” (Mt 26, 39). Nie miał ominąć! Na szpitalnym łóżku to szczególne ofiarowanie siebie miało się ziścić. Tak powstał przepiękny rozdział jego kapłańskiej służby. Ze szpitala, na początku grudnia, posłał tekst modlitwy powszechnej na pogrzeb księdza, zdaje się, swego rówieśnika. To piękny znak trwania w kapłańskiej służbie. Był przy tym mistrzem w kompozycji modlitw powszechnych, które za każdym razem były literacko piękne, a pod względem treści stanowiły zwięzłą teologię dnia, którego przesłanie zamykał w ich strofach.

Za to wszystko, czym służył, chcemy dziś Ojcu Niebieskiemu podziękować — w liturgii dziękczynienia, czyli w Eucharystii. *Eucharistoumen, Kyrie!* Za jego umiłowanie człowieka, za jego umiłowanie liturgii, za jego umiłowanie domu Bożego. Za to także, że w murach tej świątyni, przed dwudziestu laty, był jednym z najbardziej zapalonych i świadomych wykonawców woli Soboru Powszechnego, aby liturgia stała się czytelna dla dzisiejszego człowieka. To właśnie tu

formował pierwsze eucharystyczne koncelebracje, to tu, między innymi tu, za jego sprawą, tylu wiernych umiłowało liturgię, i piękno domu Bożego, i Boga, co w znakach sakramentalnych nieustannie zbliża się do człowieka.

Zostawił nam na dzień dzisiejszy tę samą, co w dniu pogrzebu, Ewangelię (J 17, 24—26) z fragmentem arcykapłańskiej modlitwy Jezusa: „Ojcze, chcę, aby także ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem”. A dalej — „Objawiłem im twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą ty mnie umiłowałeś, w nich była i ja w nich”. To jest też testament. Najpierw był to testament Jezusa. Zapamiętajmy te słowa. Idziemy przecież tą samą drogą i w tę samą stronę.

Gromadzimy się dziś w znaku modlitewnej pamięci, w znaku miłości, w znaku Eucharystii. Usiłujemy odczytać znak cierpienia Księdza Wojciecha i znak jego śmierci, która przyszyła tak wcześnie, w połowie dni jego. Gromadzimy się w znaku wdzięczności za jego kapłańskie ofiarowanie się Ojcu Niebieskiemu, całkowicie i do końca. W trzydziestym dniu od jego śmierci znów z nim sprawujemy liturgię, z nim, choć on jest już po drugiej stronie. Tym owocniejsza jest ta liturgia! Tam, po drugiej stronie życia, jest nowa liturgia, bo nowe jest Jeruzalem. I wszystko jest nowe. Mówi Jan w Apokalipsie (21, 22): „A świątyni w nim nie dojrzałem; bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek”.

Długi kondukt na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie symbolizował tę apokaliptyczną drogę do nowego Jeruzalem. I na nową liturgię! Ten kondukt był też paschalny, również w bieli. *In albis*. I na świeżym, czystym śniegu. —

„Lody i śniegi, błogosławcie Pana,
chwalcie i wywyższajcie Go na wieki” (Dn 3, 70).

Lublin

KS. JAN SZLAGA

Ks. Waław Hryniewicz OMI

HOMO PASCHALIS

I

Odkąd odeszłeś, pełen jestem Twojej bliskości
w myślach i uczuciach.
Twoją śmierć — wcześniej dojrzały owoc życia —
napelniła smutkiem wielu.
Wiem, że to znak kruchości naszego istnienia,
które skończyć się musi
w obecnej postaci.
Niby rozumiem, a pojąć nie mogę...

Wiedziałem, że szlachetną i piękną miałaś duszę,
serce oddane i szczere.
Widać to było na Twoim obliczu,
gdy sprawowałeś Święte Misteria.
Takie oblicze nie kłamie!

Pamiętam Cię najbardziej,
jakim byłeś w Noc Paschy.
Przez szereg lat przeżywaaliśmy ją razem
przy tym samym ołtarzu KUL-owskiego kościoła.
Wciąż słyszę Twój głos.
Twoje słowa jeszcze dźwięczą mi w uszach.
Widzę Twą uszczęśliwioną twarz
i oczy pełne światła.
JEST RADOŚĆ ZE ZMARTWYCHWSTANIA!

II

Byłeś mistagogiem.
Przeżywałeś Boskie Misterium sam pełen Ducha,
a uczestniczący w nim przeżywali je razem z Tobą.
Nie zawsze nadążałem ścieżkami Twoich myśli.
Każdy jest inny.
Każdy ścieżkę ma własną i własne oblicze.

Pozostaniesz mi bliski i drogi
w tym, co umiłowałeś najbardziej:
w celebracji Eucharystii, co z Ducha jest i Ognia,
w przywiązaniu do Świętej Paschy Pana.

Twój pogrzeb, pełen światła
i pochwały Zmartwychwstania
pozostanie w mej pamięci jak wielki dar —
jak pożegnanie na czas bardzo krótki.

III

Pracownikowi Boży z jedenastej godziny
(i nie tylko!)
niedziel i świąt przy ołtarzu akademickiego kościoła —
miej radość u swego Pana!

Trud Twój nie może być daremny!
 Kiedy znasz już na wskroś wartość życia
 pomagaj także i nam
 czasu istnienia i służenia ludziom tej Ziemi
 nie trwonić.

Śmierć Twoja to wielkie wezwanie,
 by żyć ofiarnie ubogo, paschalnie.
 Byłeś ofiarny i pogodny
 choć życie nie szczędziło Ci niepowodzeń.
 Ma rację kto powiedział,
 że sukces nie jest żadnym spośród imion Boga.

Bywa chyba i tak, że człowiek musi jak świeca zgasnąć,
 aby okazać się mogło — że świeci!

Elizeuszową prośbę do dziejów Pana zanoszę:
 niechby dwie części Twego, Wojciechu, ducha
 przeszły na nas!
 Ogień od ognia się zapala.

IV

Przyszły świecie zmartwychwstałego życia,
 świecie żywej i wiecznej pamięci Boga:
 nie ma w tobie nic z zapomnienia.
 Gdy Bóg pamięta — CZŁOWIEK ŻYJE!

Człowieku paschalny, Wojciechu, Bracie!
 Ty, który wcześniej przez bramę śmierci
 (wierzę, że pełną światła)
 odszedłeś w Nieznaną Krainę
 na drugą stronę życia:
 PAN Z TOBĄ!

31 grudnia 1985

Lublin

KS. WACŁAW HRYNIEWICZ OMI

O. Augustyn Jankowski OSB

ZE WSPOMNIEŃ O ŚP. KSIĘDZU WOJCIECHU DANIELSKIM

Jako uczeń i wychowanek dobrze się zapisał w mojej pamięci: Wojtek był zawsze cichy, grzeczny i uczynny. Gdy jego starsi koledzy w ramach ćwiczeń praktycznych z łaciny kościelnej tłumaczyli pod moim kierunkiem teksty Pontyfikatu, On zajął się narysowaniem pięknych, symbolicznych inicjałów do przyszłej książki, która się nie ukazała z wielu różnych powodów. Zamiłowania liturgiczne już wtedy u Wojtka się przejawiały.

Wyświęcony na kapłana ks. Wojciech pozostawał w ciągłym kontakcie z Tyńcem, był oblatem. Wśród blisko sześćdziesięciu kapłanów-oblatów z Archidiecezji Warszawskiej odwiedzał Tyniec najczęściej. W jednym z listów do mnie pisał: „Nie mogę dłużej być bez Tyńca, jest mi potrzebny jak pokarm. Ale na stałe w nim być — to chyba nie moja droga”. Tak myślał na początku. Potem jednak w miarę wnikania w duchowość monastyczną poddał rewizji to swoje pierwotne stanowisko. Decyzja wstąpienia dojrzała u Niego powoli. Nieprzepartej tęsknocie przeciwstawił racje rozumowe: stopień zaangażowania w sprawy nauki i dydaktyki, zadania wychowawcze wobec księży, zadania zlecone mu przez Episkopat. Zwierział mi się, że ostatecznie żadna z tych racji nie jest zdolna zagłuszyć głosu niewątpliwego wezwania do tego, by w pełni zostać mnichem. Wreszcie decyzja zapadła i ks. Wojciech podjął na serio kroki stopniowego wycofywania się z mnóstwa prac, w których był można zaangażowany. Tymczasem konieczność zajęcia się Duszpasterstwem Służby Liturgicznej i Ruchu „Światło-Zycie” stanęła księdzu Wojciechowi na przeszkodzie rychłego zrealizowania swego planu. W listach i w rozmowach tych lat ostatnich ciągle powracał temat: „kiedy już będę wolny?” Miarą konkretnego myślenia w tej sprawie może być nawet taki szczegół, że było już wybrane przez Niego imię zakonne, które — ze względu na przyszłe publikacje — również zaczynałoby się na literę W.

Do wszystkich przeszkód dołączyła się nowa — choroba o groźnych perspektywach. Ks. Wojciech jednak nadal trwał przy swojej decyzji, składając w ręce Opatrzności całą tę sprawę. Tęsknił za chwilą profesji monastycznej z jej słowami: „Suscipe me, Domine, secundum eloquium tuum, et vivam”. A Pan wysłuchał tej przyszłej prośby inaczej i wbrew wszystkim ludzkim przeszkodom. Przyjął Go prędzej i prościej.

Tyniec

† AUGUSTYN JANKOWSKI, OSB

Ks. Zdzisław Chlewiński

LITURGISTA I PRZYJACIEL

Z reguły, gdy ktoś odchodzi na zawsze z tej ziemi, wówczas dopiero uświadomiamy sobie, kim był ten, który odszedł. W takich również sytuacjach odczuwamy w szczególny sposób Jego brak. Tajemnica człowieka pozostaje dla nas zawsze tajemnicą, a sąd o innym człowieku, ocena Jego prawdziwej i najważniejszej wartości nie mogą być wyczerpujące i ze względu na naszą ograniczoność — w pełni słuszne. Poniższe uwagi mają więc charakter subiektywny, wspomnieniowo-refleksyjny.

Ks. Wojciecha Danielskiego poznałem dawno, w 1957 r. jeszcze jako diakona, w konwiktach księży studentów KUL. W tych latach w konwiktach odbywały się często wieczorami żywe dyskusje na temat duszpasterstwa akademickiego, wychowania seminaryjnego i innych ogólniejszych zagadnień; były one inspirowane przez ks. prof. Wincentego Granatę, ówczesnego dyrektora Konwiktów, wielkiego teologa i wychowawcę. Wojciech w tych spotkaniach brał czynny udział, był w sprawy te żywo zaangażowany. Studiował historię i liturgikę. Nie miałem z Wojciechem kontaktu typu naukowego, łączyła nas natomiast więź koleżeńska i „liturgiczna”.

Obecnie nie potrafię przypomnieć sobie, kiedy spotkałem się z Nim ostatni raz. O fakcie śmierci dowiedziałem się w czwarty dzień po Jego odejściu. Następnego dnia zobaczyłem Jego trumnę z ciałem w kościele św. Anny w Warszawie, uczestniczyłem wraz z dużą liczbą młodzieży w nocnej Mszy św. i w nocnym czuwaniu przy trumnie. Następnego dnia uczestniczyłem we Mszy św. w katedrze św. Jana i w uroczystości pogrzebowej na Powązkach. Pogrzeb Jego zgromadził setki ludzi, zwłaszcza tłumy młodzieży, z którą miał żywy kontakt, którą kochał i której był duszpasterzem.

Myślę, że teksty Liturgii Słowa wybrane osobiście przez Wojciecha w czasie Jego przygotowania się do odejścia, duch paschalny liturgii wyrażał wiarę i modlitwę setek młodych uczestników pogrzebu, a jednocześnie oddawał istotę teologii śmierci. W liturgii brzmiały pieśni o motywach zmartwychwstania z częstym wezwaniem Alleluja. Tchnęły one duchem autentycznej, odnowionej funebralnej liturgii. W skupieniu żalobnym górowała wiara i nadzieja, że śmierć, choć tak rzezczywista, nie jest absurdalna, górowała świadomość: „Życie będzie na wieki”.

Wojciechowi wiele w moim życiu osobisto-religijnym zawdzięczam. Nie tylko dlatego, że był zawsze życzliwym, godnym zaufania kolegą. Przez szereg lat razem koncelebrowaliśmy Mszę św. w kościele akademickim w Lublinie. Był duszą naszej grupy. Jego komentarze liturgiczne przed Mszą św. były zawsze teologicznie głębokie, interesujące, autentyczne i wyrażone w pięknej formie. Liturgia dla Niego nie była ceremoniałem, rytuałem, była systemem znaków widzialnych uobecniających Tajemnicą Rzeczywistość Wiary, która nas zbawia. Mszę św. jako sakramentalne uobecnienie Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa czynił ośrodkiem życia wewnętrznego. Liturgię rozumiał, kochał, żył nią, a także przez swoją postawę uczył innych ją rozumieć i cenić. Myślę, że to traktował jako ważne zadanie w swoim życiu — rozwijać kulturę liturgiczną wśród studentów teologii, księży, a także wszystkich wierzących. Uczył ich „sentire cum Ecclesia”. Jest to ważne, bo jak obserwacja potwierdza, wielu nawet profesjonalnych teologów ma słabą orientację i zrozumienie istoty i funkcji liturgii, a wielu traktuje odnowę liturgii w kategoriach formalno-rubryczystycznych. Życie liturgiczne było głównym narzędziem oddziaływania wychowawczo-formacyjnego. Jego sposób odprawiania Mszy św. był świadectwem Jego wiary, iż „ilekroć... spożywacie ten chleb lub pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 2, 26). Jako historyk i litur-

gista żył w dwóch wymiarach czasu: historycznego i liturgicznego, wyznaczanego cyklami uobecniającymi wielkie zdarzenia Zbawcze. Jak czytamy w jednym z hymnów brewiarzowych: „Dzień, który do nas powraca, przez roku stałe nawroty”. Dzięki temu był zdolny pokazać, że liturgia pozwala uczestniczyć w Rzeczywistości Transcendentnej: Bóg, który jest Alfa i Omega, początkiem i końcem czasów w Liturgii uobecnia się dla nas.

Przez szereg lat w kościele akademickim przewodniczył liturgii Sacrum Triduum, starał się stworzyć dla uczestników warunki do jak najgłębszego przeżycia Misterium Paschalnego. Dla wielu ludzi przybliżył wielkie sprawy Boże, wielu ludzi spoza Lublina przyjeżdżało, aby w kościele akademickim przeżyć Misterium Paschalne.

Liturgia była pasją intelektualną i życiową Wojciecha. Znał ją i umiał nią innych zainteresować, chętnie na jej tematy dyskutował. Miał otwarty umysł, w świetle liturgii i w ramach liturgii widział wiele spraw teologicznych i życiowych. Wspomniałem, że Jemu w tej dziedzinie wiele zawdzięczam. Dziś widzę, że był to wielki dar, że mogłem z Nim razem koncelebrować. Ciągle też pamiętąm trochę przypadkową rozmowę towarzyską. Było to — o ile pamiętam — w maju 1966 roku, w czasie której jedyną swoją uwagę wyjaśniającą o charakterze teologicznym pozwolił mi subiektywnie „odkryć” paschalny wymiar Mszy św. Jestem Jemu za to szczególnie wdzięczny.

Można również powiedzieć, że cała formacja intelektualna Wojciecha była liturgiczno-benedyktynska, był wewnętrznie związany z Tyńcem. Opactwo Tynieckie pociągało Go wciąż. Nie zdążył zrealizować swego planu i drugiego powołania.

Pracował dużo, często zwłaszcza w ostatnich latach był krącozłomczony. Zajęty był wieloma sprawami naukowymi, dydaktycznymi, organizacyjnymi, duszpasterskimi. Przeżywał ciągle wewnętrzny konflikt pomiędzy pracą naukowo-badawczą, którą kochał, a pracą duszpasterską, którą również kochał. W swoim testamencie wspomina, że kochał „posługę duszpasterską”. Był zaangażowany w obie wielkie sprawy. Pociągały Go badania historyczno-liturgiczne, a także duch apostolski nakazywał Mu ciągle służyć innym. Podjął się szerokiej i dynamicznej ogólnopolskiej działalności duszpasterskiej. Miał zresztą potrzebę i umiejętność tworzenia bliskiej wspólnoty ludzi, których łączyły wspólne przekonania, zainteresowania i wybór stylu życia.

Wojciech był spontaniczny i syntoniczny, nawiązywał łatwo z ludźmi kontakt, był w relacjach towarzyskich otwarty i szczerzy, ujmował dobrocią, bezpośredniością i delikatnością. Cała Jego postać miała swój charakterystyczny wyraz. Wysoki, był zawsze trochę pochylony, nie zawsze kontrolujący swoją bogatą mimikę twarzy, w całym swoim byciu był indywidualnością, miał pewną pociągającą oryginalność. Miał pogodne, allocentryczne usposobienie, poczucie humoru, nawet w stosunku do samego siebie (co uchodzi wg niektórych psychologów za objaw szczególnie dojrzałej osobowości) i tym budził u ludzi zaufanie. Był spowiednikiem wielu, bo był dla wielu autorytetem moralnym, bo ich rozumiał, współczuł, był rzeczywiście otwartym kapłanem. Rozumiał i odczuwał drugiego człowieka w jego „szczytach” i upadkach, radościach i niepowodzeniach, w walkach wewnętrznych. Myślę, że znajomość ludzi nie płynęła u Niego z wiedzy książkowej, lecz z jego własnych doświadczeń, był tym kto sam dużo przeżył i cierpiał.

Jego dojrzałość duchowa związana była ze wspomnianą już właściwą Jemu zyczliwością i przyjacielskością dla ludzi. Był przyjacielem wielu, bo wielu był zdolny zrozumieć. Do każdego człowieka zbliżał się z zyczliwością i każdemu chciał być pomocny i nieść mu istotne dobro. I dawał je też rzeczywiście każdemu, ktokolwiek tylko chciał je przyjąć. W postawie duchowej tkwił sekret Jego umiejętności dostosowania się do pozio-

mu i umysłowości każdego, z kim wypadło Mu się zetknąć, łatwość znalezienia wspólnego z nim języka.

Odznaczał się prostotą i pewnego rodzaju pokorą intelektualną. Nigdy nie wydawało Mu się, że już dość wie lub umie, był szczerzy i bezpretensjonalny. Myślę, że miał też poczucie swoich braków. Dzięki temu do ostatnich swoich dni był człowiekiem prawdziwie otwartym i dostępnym wciąż nowym możliwościom intelektualnym. Nie zdążył napisać i wykończyć tego, co rozpoczął i co zamierzał. Bóg odwołał Go z ludzkiego punktu widzenia — za wcześniej, przed czasem, ale myśli i plany Boże nie są takie jak nasze.

Kończąc te uwagi, myślę, że ks. Wojciech był autentycznym, szczerym człowiekiem i kapłanem. Żył konsekwencją swojego chrztu i swojego kapłaństwa, a chwila śmierci, przyjęcie jej, była Jego ostatnią decyzją, uwieńczeniem poprzednio dokonanych wyborów. Mimo jego odejścia od nas jeszcze żyjących, mimo złożenia Jego ciała na przechowanie do ziemi cmentarnej, wierzę, że śmierć nie oddzieliła nas od Niego i że Zmarły jest nam w dalszym ciągu bliski, a nawet bliższy poprzez „Świętych obcowanie”. Nie rozstał się z nami, zmieniała się tylko postać naszego z Nim obcowania.

Lublin

KS. ZDZISŁAW CHLEWIŃSKI

Ks. Władysław Głowa

POWOŁANY NA SPRAWOWANIE LITURGII NIEBIESKIEJ

Tak pomyślał każdy, kto znał śp. ks. dra Wojciecha Danielskiego, na wiadomość o Jego śmierci 24 grudnia 1985 r. Bo jeżeli liturgia ziemską jest zapoczątkowaniem liturgii niebieskiej i prawdziwym w niej uczestnictwem (KL 8; KK 50), to liturgia sprawowana przez ks. Wojciecha była najbardziej czytelnym znakiem tej prawdy. Tak odbieraliśmy swojego dobrego Profesora, Przełożonego i Kolegę, szczególnie w tym wszystkim, co dotyczyło Liturgii Eucharystycznej i Liturgii Godzin.

Ojciec święty Jan Paweł II, w swoim liście do biskupów *O tajemnicy i kulcie Eucharystii*, ukazując relację Eucharystii do kapłaństwa powiedział: „Przez nasze święcenia — których udzielenie, jak na to wskazuje już pierwsze świadectwo liturgiczne, jest połączone z Mszą św. — jesteśmy w sposób szczególnie i wyjątkowy związani z Eucharystią. Jesteśmy niejako „z Niej” i „dla Niej”. Jesteśmy też za Nią w sposób szczególnie odpowiedzialni...” (nr 2). To samo, tylko kilkanaście lat wcześniej powiedział nam swoim życiem i swoim zatroskaniem o Mszę św., zmarły ks. Wojciech Danielski. On naprawdę kochał Mszę św. i chciał wszystkim, którzy w niej uczestniczyli, przybliżyć tę „wielką tajemnicę wiary”. Służyły temu przygotowywane homilie, komentarze, intencje Modlitwy powszechnej, a także samo odprawianie Mszy świętych koncelebrowanych w kościele akademickim w Lublinie. Ks. Wojciech nie chciał, żeby ktoś przypadkowo przewodniczył koncelebrze i bez przygotowania głosił krótką homilię, jaka obowiązywała w naszych codziennych Mszach św. I dlatego już wcześniej sporządzał listę koncelebransów, aby przeszkodzeni mogli się zamienić czy znaleźć zastępstwo.

Dobrze utkwiała mi w pamięci zespołowa praca, pod kierunkiem naszego Drogiego ks. Profesora, nad komentarzami do Mszy św. w kościele akademickim. Było nas wtedy, przed dwudziestu laty, kilkunastu na kierunku liturgicznym. Ks. Wojciech jednoczył nas wokół siebie przez pracę i modlitwę. Zależało mu bardzo na każdym z nas i jeżeli czasem kogoś zabrakło na takim roboczym spotkaniu, to się niepokoił i nieraz dość długo czekał z rozpoczęciem.

Homilie przygotowywaliśmy, a następnie głosili w ramach ćwiczeń z liturgiki. Zachowałem swoją z V niedzieli Wielkiego Postu, na temat: „Msza św. ofiarą Chrystusa na odkupienie świata”. Odwołany do Pana ks. Wojciech nakreślił mi wtedy obraz Chrystusa-Ratownika. Tak jak ratownik, gdy chce wyciągnąć z toni topielca, musi skoczyć do wody, tak i Chrystus wchodzi w rodzinę ludzką, stał się jednym z nas, przyjął nasz ludzki sposób istnienia i wszystkie konsekwencje, by nas wyciągnąć z grzechu, by przywrócić harmonię między Stwórcą a stworzeniem, by z powrotem wynieść nas do godności dzieci Bożych... Zarówno ratownik, jak i ten, który się topi, znajdują się w tych samych odmetach wezbranej rzeki. Ale pierwszy różni się od drugiego tym, że umie pływać, że nie tylko sam nie zginie w tym niebezpieczeństwie, ale nawet potrafi wyciągnąć tamtego. Nasz Boski Ratownik, chociaż wszedł z ludzką rodziną żyjącą w stanie grzechu, chociaż stał się jednym z nas, to jednak tym się różni od nas, że „grzechu nie popełnił, ani żadna zmaza nie była znaleziona w Jego ustach”.

Wezwania modlitwy powszechnej, zwłaszcza te dla Mszy św. okolicznościowych i odprawianych na liturgicznych zjazdach, także należały do kręgu trosk ks. Wojciecha.

Ale oprócz przygotowywania tego wszystkiego, co służyło świadomemu i pobożnemu uczestnictwu wiernych we Mszy św., nasz ks. Profesor uczył o Mszy św. i wzywał do aktywnego uczestnictwa w niej samym sobą, swoją autentycznie kapłańską postawą. Lubił po prostu to miejsce przy ołtarzu, a zwłaszcza wśród koncelebransów i gdy uczestniczyli w tej Mszy św. wierni. Jego odwiedziny w Przemysłu zawsze były wypełnione pracą do późnej nocy, ale rano nigdy nie brakło Go przy ołtarzu, gdzie przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej, z uczestnictwem alumnów. Koncelebra zresztą była dla Niego ulubionym sposobem sprawowania Najświętszej Ofiary. Widział w niej jedność kapłaństwa oraz miejsce zespolenia z Chrystusem i pomiędzy koncelebrującymi. Wyraził to w jednym z komentarzy na temat koncelebracji eucharystycznej, któremu sam nadał ostateczny kształt. W słowie wstępnym czytamy tam: „Każda Msza św. ukazuje nam jedność kapłaństwa. Ale ta jedność szczególnie widoczna jest we Mszy św. koncelebrowanej, kiedy to wielu kapłanów gromadzi się przy jednym ołtarzu, jednoczą swe głosy w jeden hymn chwwały, karmią się Ciałem Pańskim z jednej pateny i spożywają Krew Chrystusową z jednego kielicha — dokonując w ten sposób jednej Ofiary”. Natomiast w końcowych słowach komentarza na zakończenie jest zapisane: „(kapłani) moc do swego posłannictwa zaczerpnęli ze Mszy św. Tutaj zespoleni z Chrystusem i między sobą przez jedną Ofiarę, poczuli się silni. Tutaj uświadomili sobie, że Ten, który ich posyła, przyrzekł być z nimi po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Drugą pasją śp. ks. Wojciecha Danielskiego obok Mszy św. była Liturgia Godzin. Potrafił wykorzystać każdą okazję, aby wspólnie odmówić przynajmniej jedną godzinę brewiarzową. Gromadził nas w kaplicy konwiktorskiej dla wspólnego odmawiania komplety. A każde robocze spotkanie (pisanie komentarzy mszalnych, tłumaczenie na język polski Obrzędu chrztu dzieci, itp.), zwykle łączył albo z Modlitwą w ciągu dnia, albo z Nieszporami. I dlatego przyzwyczailiśmy się już do takiej praktyki, że idąc do ks. Danielskiego trzeba brać ze sobą brewiarz. Wiele razy w Prze-

myślu odmawialiśmy brewiarz tylko we dwójkę. Przychodził ks. Wojciech po męczącej naradzie z ks. Biskupem T. Błazkiewiczem i zwykle pytał: „odmówiłeś już Nieszpory?” Na to pytanie nie mogło być odpowiedzi „tak”. Po prostu trzeba było brać brewiarz do ręki i modlić się wspólnie. Czasem udało Mu się w okresie wakacyjnym wygospodarzyć dzień lub dwa i wtedy chętnie przez Przemysł jechał w Bieszczady. I znowu z brewiarzem w ręku. W czasie jednego z takich wyjazdów do Łukowego, do znanego Mu tamtejszego proboszcza ks. mgra Zygmunta Trojnarą, wczesnym rankiem (Msza św. miała być wieczorem) poprowadził nas do kościoła, oczywiście z brewiarzami i rozpoczęła się Jutrznia, we trójkę, ze śpiewanym „Benedictus” oraz ze zwyczajnym już podawaniem aktualnej prośby przed Ojciec nasz. Należy dodać jeszcze, że śp. ks. Wojciech nigdy nie narzucał się z tym wspólnie odmawianym brewiarzem. To było raczej serdeczne zaproszenie do modlitwy, na które, po prostu, nie można było nie odpowiedzieć pozytywnie. Zresztą to się odczuwało, że na tej modlitwie był także nasz Pan, który obiecał to zawsze, gdy się zgromadzi przynajmniej dwóch lub trzech w Jego Imię (Mt 18, 20).

Drogi nam wszystkim ks. Wojciech Danielski odszedł do Pana. W wymiarach ziemskich ta śmierć była absurdalna i bezsensowna. Wiara jednak każe zamknąć usta, by nie pytać Boga: dlaczego? Co więcej, każe jeszcze popatrzeć na Boga jako na Ojca, który za wierność, daje człowiekowi tę rzeczywistość, której tylko cień posiadał na ziemi, daje pełnię w miejsce ziemskiego początku, zaprasza na ucztę niebieską, której na ziemi można było tylko zasmakować. I dlatego nasz Drogi ks. Wojciech odszedł z tej ziemi, by „uczestniczyć w liturgii niebieskiej, odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej, jako Sługa Świątyni i prawdziwego przybytku” (KL 8).

Przemysł

Ks. WŁADYSŁAW GŁOWA

Ks. Henryk Bolczyk

CHARYZMATYCZNY WYMIAR POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ KS. WOJCIECHA DANIELSKIEGO

Niniejsza wypowiedź ma być nieudolną próbą odpowiedzi na wyznaczony temat: charyzmatyczny wymiar posługi kapłańskiej księdza Wojciecha Danielskiego i rozumiem go w powiązaniu z funkcją ks. Wojciecha, jako moderatora krajowego Ruchu Światło-Życie oraz odpowiedzialnego za pracę Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej. Te dwie płaszczyzny działalności, ściśle ze sobą powiązane, określają treść tego wypracowania, ale w sposób fragmentaryczny, niewyczerpujący, gdzie forma opisu, informacji o posłudze kapłańskiej w tyłu dziedzinach będzie się przewijała ze świadectwami i nieco subiektywnymi, osobistymi obserwacjami mówiącego.

Zacznę od owego 30 dnia temu — czyli od 24. 12. 85 r. Siedziałem przy wieczerzy wigilijnej, gdy telefon odwołał mnie myślą do Warszawy. Głos jednej z pań ze Stałej Diakonii, z trudem powstrzymującej wzruszenie, poinformował: „gdy pierwsza gwiazda zwiastowała, że czas zasiąść do wigilijnej wieczerzy, Pan przywołał księdza Wojciecha do Siebie”. Dopowiedziałem sobie: moderator Ruchu Światło-Życie, odszedł do krainy

światła wiecznego w godzinie, w której „Światłość przyszła na świat...”, (Światłość, która oświeca każdego człowieka).

A potem pogrzeb przeżywany na kilku stacjach eucharystycznych: w niedzielne popołudnie dla Oazowiczów diecezji warszawskiej, przed północą dla reprezentantów Ruchu całej Polski, wydłużone o kilka godzin czuwania modlitewnego; nazajutrz z kościoła św. Anny kondukt pogrzebowy, sztafetą przekazujący sobie trumnę wyszedł w imponującym świetle porannego słońca wśród śpiewów allelujacyjnych — Alleluja, Chrystus Światłem, Alleluja, Chrystus Życiem!

Msza wielkiej czci i wdzięczności Katolickiej Uczelni Lubelskiej o godz. 10.30 z retorycznym pytaniem: „dlaczego nie dokończyłeś habilitacji?” — i odpowiedzią: „no tak, Ty nas uczyłeś, że są rzeczy ważniejsze”.

Wreszcie msza pogrzebowa z bardzo staranną liturgią, modlitwą powszechną, śpiewami opatrzonymi komentarzami, w których egzystencja ludzka przeniknięta Słowem Bożym zamieniła boleść śmierci w radosne dziękczynienie Bogu. Odnosiłem wtedy wrażenie — i chcę się tym skojarzeniem teraz podzielić — że zastawiono dla wszystkich uczestników — świeży, pachnący chleb, wyrosły z ziaren Słowa Bożego rozsianego na wielu polach posługi 50-letniego kapłana Wojciecha. Teraz ziarno urosło do żniwa, zżęto je i wypieczono smaczny chleb — dla wszystkich.

Ksiądz Wojciech Danielski przejął funkcję moderatora krajowego w grudniu 1981 roku, zrazu jako upoważniony zastępca moderatora krajowego, a niebawem jako moderator krajowy. Zdaje sobie sprawę, że wszyscy obecni świadomi są trudności wynikających z tej sytuacji. Inicjator dzieła Oazy, ks. Franciszek Blachnicki znalazł się poza krajem, odcięty niespodziewanie od dzieła Ruchu Światło-Życie w kraju. Pytanie nieraz stawiane stało się koniecznością: kto poprowadzi to dzieło dalej? I chyba nie było wątpliwości, że może to uczynić tylko ks. Wojciech Danielski. W tej oczywistości kryje się zadanie tego wypracowania. Odpowiedniość moderacji w Ruchu Światło-Życie ks. Wojciecha Danielskiego kryje się zarówno w charyzmacie dzieła Oazy, jak i w Jego osobowości, w Jego powołaniu kapłańskim.

1° Ruch Światło-Życie, wcześniej Oaza Żywego Kościoła, ruch odnowy życia chrześcijańskiego inspirowany nauką Soboru Watykańskiego II wzbudził zainteresowanie w latach 60-tych realizacją odnowy liturgicznej. Wielu z nas kapłanów, wyświęconych jeszcze przed soborem, zetknięto się z Oazą Żywego Kościoła najpierw na tle liturgii. Wcześniejsze referaty niniejszego sympozjum ukazały zasługi ks. Wojciecha w odnowie liturgii w Polsce. Dziesiątki, setki, a w końcu tysiące kapłanów uczyło się „źródła i szczytu Kościoła” — czyli liturgii w Krośniku czy też w jego zasięgu. Dla profesora liturgiki — ks. Wojciecha — to środowisko, już przecież ogólnopolskie, było jak woda dla ryby. Zanim stał się w 1981 r. moderatorem krajowym, już znacznie wcześniej miał udział w Oazach Żywego Kościoła.

2° Bardziej wymiernym terenem działalności liturgicznej były krajowe zjazdy duszpasterzy służby liturgicznej, odbywające się dwa razy w roku, wiosną i jesienią. W wykazie miast goszczących duszpasterzy służby liturgicznej znajdują się w ostatnich 4 latach: Zakopane, Rokitno, Częstochowa, Leśna Podlaska, Łaskowice Pomorskie, Lutomiernsk, Sandomierz. Wiodła tym szlakiem po całej Polsce — ks. Wojciecha — miłość do sanktuariów polskich, znajomość ich historii, wielka cześć dla zakonów i zgromadzeń opiekujących się sanktuariami. Panie z Diakonii Stałej wspominają, jak pouczające były wspólne jazdy samochodowe do tychże miejscowości, ile erudycji wykazywał wzdłuż tras Polski.

Problematyka ośmiu spotkań krajowych duszpasterzy służby liturgicznej zawarta jest w teczkach tegoż duszpasterstwa i nie mieści się w niniejszym wypracowaniu. Można jedynie przypomnieć wielką dbałość ks.

Wojciecha w dojrzewanie grup ministranckich, lektorskich, scholi dziewczęcych — wg stopni, inspirowanie prac redakcyjnych podręczników danych grup i zmaganie, aby we mszach nie rozpanoszyły się piosenki, które mają jedynie miejsce poza mszą, dla której dobierał śpiewy w zbiór „Exsultate Deo”.

3° Charyzmatyczna postać kapłańska — tak określono treść tego wypracowania. Charyzmat Ruchu Światło-Życie, chociaż obejmuje dziesiątki tysięcy świeckich katolików i może być uznany również za ruch apostołstwa świeckich, ruch ewangelizacyjny, ruch wyzwolenia, deuterokatechumenatu, to jednak od początku oraz w swoim rozwoju bardzo zależy od kapłanów, moderatorów. Ich formacja, zaangażowanie, maksymalizm ewangeliczny są podstawą powodzenia Dzieła Oazy. Naczelną ideą formacji kapłańskiej wyraża tytuł kaplicy w centralnym domu formacyjnym w Krościenku: Chrystus Sługa. Jeśli taka będzie wola Opatrzności, a z naszej strony gotowość jej przyjęcia, to kapłani moderatorzy Ruchu Światło-Życie, świadomi podstawowego celu formacji: budowania wspólnot parafialnych sami będą stanowić wspólnoty kapłańskie Unii Chrystusa Sługi.

Księdzu Wojciechowi zawsze było bliskie pragnienie budowania życia we wspólnotach kapłańskich. Tę misję — formacji kapłańskiej — widział najjaśniej, odnosił się do niej prawie z entuzjazmem. Nigdy nie odmawiał, nawet się nie ociągał przed przyjęciem rekolekcji kapłańskich. Jeszcze w okresie pobytu ks. Franciszka Blachnickiego w kraju podejmował tę funkcję z ochotą. Kochał kapłanów i kleryków, trzeba dodać: bardzo! Trudno powiedzieć, która miłość była w Nim większa: do liturgii czy do kapłanów? Wiadomo, że jest to jedna miłość, bo nie ma liturgii bez kapłanów ani kapłanów bez liturgii. W teleksie ks. Franciszka Blachnickiego na dzień pogrzebu czytamy m. in.: „Dziękujemy Ci (również) za dar Twojego kapłańskiego życia, jaki nam pozostawiasz jako wzór i jako duchowy testament.

Twoje kapłaństwo było dla nas żywym obrazem kapłaństwa Chrystusa-Sługi. Pozostaje w naszej pamięci Twoja w geście posługi pochylona postać, która była wyrazem Twojej żarliwości, z jaką starałeś się wniknąć całym sobą w misterium liturgicznych aktów, gestów i słów, aby wydobyć z nich całą głębię treści. I Twoja postać uginająca się pod ciężarem przyjmowanych ciągle bez oporu problemów i ciężarów innych, którym nigdy nie odmawiałeś pomocy, chociaż nie mogłeś już podolać, co było Twoim stałym krzyżem.

Za to życie, za ten przykład kapłana-sługi, modlącego się liturgią, dziękujemy Ci, bo taki wzór kapłana jest tak potrzebny Kościołowi epoki soborowej odnowy. I przyrzekamy szczególnie w Ruchu Światło-Życie, który pragnie być Ruchem Chrystusa-Sługi i Niepokalanej-Służebnicy, zwłaszcza w swoich kapłanach moderatorach i animatorach oraz w całej swojej diakonii, przechowywać pamięć Twojej — tak bardzo wyrażającej istotę Ruchu — kapłańskiej postaci i posługi”.

W testamentie zmarłego ks. Wojciecha, znajdujemy potwierdzenie Jego miłości do kapłaństwa i kapłanów. Oto jedno z pierwszych zadań: „Świadom, że zostałem wezwany do świętości i jestem wzywany ciągle w górę tak przeróżnymi sposobami, jakie w swojej miłości wymyślił i zaplanował Ojciec: przez kapłańską postać, którą tak kocham — przez rozdawanie siebie i w nauczaniu, i w pisaniu, i w radzie, i w rozmowie i w organizowaniu — i teraz przez cierpienie...”.

A na drugiej stronie testamentu czytamy: „Uczę się ciągle przyjmować z rąk Jego niepowodzenia z wiarą, że mają sens (od paru lat mówię to w modlitwie porannej do Chrystusa-Sługi). Dziękuję za takie serdeczne odnalezienie mojego Pana i Przyjaciela, Jezusa Chrystusa: w adoracjach, w dobrych i bliskich ludziach, których otrzymywałem, nade wszystko w

świętych znakach Słowa Bożego i liturgii, które są mi tak drogie, że sensu poza tym nie widzę: w nauczaniu i pisaniu na KUL-u, a w praktyce zwłaszcza w Kulowskim kościele akademickim (wspólnota niedzielna godziny 11.00, kiedyś codzienna 7.30, niezwykła wspólnota Triduum Paschalnego i wielkich dni KUL-u, także pogrzebów), i w oazowych spotkaniach, zwłaszcza moich ukochanych, jednomyślnych Braci-kapłanów...”.

Chcę jeszcze zacytować fragment modlitwy ks. Wojciecha zatytułowanej „modlitwa całkowiata” (...przygotowująca do współofiary we Mszy św.):

„4. Weź moje ręce, które najpierw dotykały czysto i szczerze, z prawdziwą miłością swoich najbliższych obejmując i tuląc do siebie — zanim dowiedziałem się, że to może znaczyć coś złego. Oczyść je, Duchu Mocny, niech nigdy nie użyję tych rąk do zła, do jakiegokolwiek znieważenia drugiego człowieka, ale niech tak samo czysto i szczerze dotykam nimi Najświętszych Postaci Eucharystycznej Obecności Pana mojego, Twojego Ołtarza, Ewangelii, Krzyża i Oblicza — jak każdego bliskiego w Tobie człowieka lub tego, kto potrzebuje, by go podnieść lub wesprzeć”. Przytoczone fragmenty modlitwy, czy testamentu pokazują pogłębioną świadomość misji kapłańskiej, jej ukochanie, oddziaływanie...

4° Bodaj najtrudniejszą cząstką posługi kapłańskiej w Ruchu Światło-Życie a zarazem najbardziej podstawową dla moderatora krajowego było działanie na rzecz jedności charyzmatu. Temu służyły zarówno inspiracje „od góry”, od Centralnej Diakonii Jedności, której przewodniczył, jak też analiza doświadczeń wspólnot oazowych w całej Polsce i wyciąganie z nich wniosków dla owocego działania Ruchu.

Rytm pracy wyznacza kalendarz liturgiczny datowany od Zesłania Ducha Świętego danego roku, poprzez letnie oazy i sześć cykli pracy rocznej: dwa jesienne, cykl bożonarodzeniowy, wielkopostny, cykl paschalny i przed-oazowy, w znaczeniu letnich turnusów rekolekcyjnych. W danym cyklu odbywają się dni wspólnoty na czterech poziomach, albo lepiej powiedziane: w czterech kręgach odpowiedzialności:

1. diakonie międzydiecezjalne, którym przewodniczą kapłani wspierani przez 6 przedstawicieli Diakonii Stałej Ruchu
2. drugi krąg — to dzień wspólnoty kapłanów moderatorów w poszczególnych diecezjach
3. następny krąg — to wspólnota odpowiedzialnych i animatorów
4. i wreszcie dzień wspólnoty wszystkich uczestników Ruchu Światło-Życie.

W wielkiej mierze tematyka tych spotkań, jakkolwiek inspirowana jest przez Krajową Kongregację Odpowiedzialnych, odbywającą się raz w roku, oczekuje redakcji, uszczegółowienia moderatora krajowego. Ksiądz Wojciech czynił to z wielkim poświęceniem a nierzadko i z pasją, zwłaszcza gdy dotyczyły dni wspólnoty jego umiłowanych tematów, jak Nowa Kultura. Właśnie w tym roku, do Zesłania Ducha Świętego inspirowa pracę roczną to wołanie: Nowa Kultura.

Posługa kapłańska w charyzmacie Ruchu Światło-Życie to przygotowanie i przeprowadzenie Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych, odczytanie znaków czasu, w ich świetle ustalenie głównego tematu, dobór wykładów, pokierowanie pracą w grupach i pastoralne wnioskowanie...

Organizacja letnich oaz, zwłaszcza w rejonie Krościenka to najczęściej dostrzegalny wymiar pracy kapłańskiej w Ruchu; wiąże się to z tzw. Centralną Oazą Matką, odbywającą się zawsze w uroczystość Zesłania Ducha Świętego i Niepokalanej Matki Kościoła. Wydany w minionym roku przez Diakonię Słowa zbiór homilii wygłoszonych przez ks. Wojciecha Danielskiego, z okazji tych uroczystości corocznych, pokazuje ogrom pracy i odpowiedzialności. Osobiście prowadził, zwłaszcza w ostatnich latach oazy

dla dorosłych, dla diakonii wychowawczej. Natomiast dla wszystkich oaz w Polsce przygotowywał wzorem wcześniejszych lat, teczkę ogólną, w której umieszczał obok zamówionych wykładów z Kongregacji własne opracowania tematu roku oraz wiele praktycznych porad liturgicznych, korekt śpiewów i nadużytych gestów liturgicznych, wkradających się nieraz do oaz.

Oazy letnie rozsyłane na cały kraj ze źródła Nowego Życia, z Krościenka wracają tam z dziękczynieniem i dokonują podsumowania z końcem sierpnia pod przewodnictwem moderatora krajowego.

To pobieżne pokazanie organizacji pracy oazowej, a w niej roli moderatora krajowego — ks. Wojciecha — domaga się dopowiedzenia o odpowiedzialności za Kościół Domowy, czyli kręgi rodzin oazowych, liczne kontakty z odpowiedzialnymi za formację oazową w poszczególnych zakonach, zgromadzeniach, seminariach duchownych, spotkania z biskupami ordynariuszami.

Wreszcie działalność wydawnicza: podstawowe teuczki programowe, nowe opracowania szkoły modlitwy, szkoły liturgicznej, bieżące pomoce modlitewne, materiały formacyjne dla małżeństw i rodzin — wszystkie oczekiwaly potwierdzenia poprawności teologicznej przez ks. Wojciecha.

Na zakończenie raz jeszcze chcę podkreślić zasługi ks. Wojciecha w zakresie jedności charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Był przewodnikiem duchownym Stałej Diakonii, a więc tych pań, które idąc drogą rad ewangelicznych całkowicie oddały swe życie na służbę Kościoła realizowanego na drodze Światło-Życie. Przez cztery lata głosił im ks. Wojciech rekolekcje, był dla większości spowiednikiem.

Uczestnicy pogrzebu ks. Wojciecha zapewne przeżywali duchowy testament jego w dobranych tekstach Słowa Bożego: „Ojcze, aby byli jedno, aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał...”. Wskazał ks. Wojciech poprzez pierwsze czytanie, że owym prawem jednoczenia jest miłość, dzięki której „nikt z nas nie żyje dla siebie”. Odpowiedzią na dar Słowa Bożego — duchowy testament ks. Wojciecha — był ostatni śpiew nad grobem: „zjednoczeni w Duchu, zjednoczeni w Nim — módlmy się, aby była odnowiona miłość w nas, aby świat cały ujrzał uczniów Chrystusa w nas, aby świat cały ujrzał miłość w nas”.

„Chcemy razem pracować, chcemy złączyć swój trud, by nie stracić godności, którą Pan obdarzył nas”.

To było nasze „Amen” na Wojciechowy dar posługi dla jedności Ruchu. Oby w każdym naszym spotkaniu oazowym, krajowym i parafialnym owocowało.

Katowice

KS. HENRYK BOLCZYK

Ks. Andrzej Rojewski

WSPOMNIENIE O KSIĘDZU WOJCIECHU

Poznaliśmy się w Murzasichlu w lipcu 1963 r. W kilka dni po mnie przyjechała tu grupa studentów z Warszawy. Poznałem wówczas Barbarę i Halinę Danielskie, które dowiedziawszy się, że mam rozpocząć studia liturgiki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim powiedziały, że ich brat — Ks. Wojciech — uzyskał już magisterium i w ostatnich dniach lipca przyjedzie do Murzasichla. Początkowo myślałem, że za sprawą obu siostr Ks. Wojciecha powitaliśmy się jak starzy znajomi. Poznając Go jednak

bliżej przekonałem się, że gdyby doszło do spotkania bez niczyjego pośrednictwa, powitałby mnie niemięcej otwartym sercem, pozdrowił pokojem, a oczyma powiedział, że akceptuje mnie takim, jakim jestem. Był otwarty na bliźniego i szanował jego odrębność.

Ks. Wojciech szukał w człowieku przede wszystkim dobra. Pod tym względem przypominał świętych, którzy patrząc na człowieka podziwiali w nim obraz Boga i ze stworzenia uczyli się poznawać Stwórcę. Pragnął naśladować ludzi oddanych Bogu i bliźnim. Nie ukrywał, że niektóre osobowości pod tym względem imponowały Mu i w pewien sposób chciał się do nich upodobnić.

Ukierunkowanie na dobro owocowało w Jego życiu tworzeniem dobra. Angażował się w ludzkie sprawy zapominając o sobie i zaniedbując własne. Najmniej czasu miał bowiem dla siebie. W krótkich wspomnieniach trudno rozwinąć ten wątek szerzej. W przeciwnym wypadku należałoby mówić w tym miejscu o setkach ludzi, z którymi dzielił swój czas, podobnie jak łamie się z głodnym chleb. „Chleba czasu” starczało Mu zawsze dla znajdujących się w wielorakiej potrzebie.

Nie sposób pominąć charakteryzującej Go radości. Był człowiekiem uśmiechu, żartu, anegdoty. Pozostaną w pamięci pełne życia scenki rodzaje, które urozmaicały niejedną przerwę w zajęciach na Uczelni lub podczas sympozjów.

Na koniec wspomnę zdarzenie, które miało miejsce w początkowym okresie znajomości. W pierwszym roku studiów byłem jednym z wielu księży odprawiających Mszę św. przy bocznym ołtarzu w lubelskiej katedrze. Zwykle nikt z wiernych w takiej Mszy nie uczestniczył, a ministrant usługujący podczas całej Ofiary należał do wyjątku. Zwłaszcza w niedziele trudno było odnaleźć się wewnątrz w tej, odmiennej od parafialnej, sytuacji. Gdy zwierzyłem się Ks. Wojciechowi, usłyszałem w odpowiedzi, że stając sam jeden przy ołtarzu winienem mieć szczególną świadomość zjednoczenia z żyjącymi już w Bogu, a także z tymi spośród żyjących na ziemi, z którymi łączą mnie więzy wiary. „W każdym razie — mówił — Basia i ja zawsze ci odpowiemy: „I z duchem twoim” i że serca nasze wraz z twoim wnosimy do Pana”.

Gdy obecnie odprawiam Mszę św. bez udziału wiernych, czuję się zjednoczony w świętych obcowaniu z tymi, których wiara i oddanie znane są Bogu, a także ze „wszystkimi spoczywającymi w Chrystusie”, wśród których — wierzę — jest i Ks. Wojciech.

Płock

KS. ANDRZEJ ROJEWSKI

Ks. Zbigniew Czerwiński

WSPOMNIENIE O KS. WOJCIECHU

Z ks. Wojciechem spotkałem się po raz pierwszy chyba w 1963 r. w Instytucie Teologii Pastoralnej. Stało się to za sprawą ks. F. Blachnickiego, z którym mieszkaliśmy wtedy w diecezjalnym budynku przy ul. Podwale 15. Za namową ks. Blachnickiego chodziłem na dyskusyjne spotkania o różnych pastoralnych problemach. Było o czym mówić, bo właśnie trwał Sobór i zaczynała powoli docierać do nas jego myśl. Na tych spotkaniach czułem się początkowo jak przysłowiowy „Piłat w Credo”, ale

z czasem byłem coraz bardziej u siebie. Dużą w tym była zasługa ks. Wojciecha, który potrafił rozbudzać we mnie drzemającego pastoralistę. Zajęcia te były dla mnie swoistym „hobby”, gdyż studiowałem wtedy filozofię teoretyczną. Rozbudziły one we mnie zainteresowania liturgiką i katechetyką.

Gdy skończył się Sobór, co zbiegało się w czasie z ukończeniem przeze mnie studiów filozoficznych, pracowałem w lubelskiej parafii św. Pawła. Był to czas wprowadzenia w życie odnowy liturgicznej. Ks. Blachnicki i ks. Wojciech byli w tej dziedzinie ekspertami. „Biegało” się wtedy do kościoła jezuitów na organizowane przez nich wykłady spotkania szkoleniowe, pierwsze „Godziny Słowa Bożego” itp. imprezy.

Wspomnienie ks. Wojciecha kojarzy mi się zawsze z kościołem akademickim przy KUL i jego przystosowaniem do wymogów odnowionej liturgii oraz z celebiami ks. Wojciecha, podczas których okazywał się On nie tylko teoretykiem liturgiki, ale przede wszystkim człowiekiem. Całe swoje serce wkładał On w to, aby Bogu oddać chwałę, a ludzi skłonić do pobożnego i czynnego udziału w Ofierze Eucharystycznej. Podziwiałem szczególnie to, że dbając o ten aktywny udział ks. Wojciech nie improwizował, ale swoje komentarze liturgiczne zawsze miał starannie opracowane na piśmie. Myślę, że można śmiało powiedzieć, iż żywy do tej pory udział w obrzędach liturgicznych wiernych, uczęszczających do kościoła przy KUL, to trwała pamiątka po ks. Wojciechu.

Osobny rozdział moich spotkań z ks. Wojciechem stanowiło nasze wspólne zaangażowanie w Oazy, czyli Ruch Światło-Życie. Współpracując z ks. Blachnickim spotykaliśmy się w Krościenku, a także bardzo często na naradach w lubelskim ośrodku oazowym na Sławinku, czy na wspólnych celebrach w zbudowanej tam kaplicy Ojca Maksymiliana Kolbego. Podziwiałem ks. Wojciecha, że w tej współpracy z ks. Blachnickim potrafił zawsze stać jakby „w cieniu Ojca” wykonując najbardziej pracochłonne zajęcia, szanując coraz to nowe koncepcje ks. Blachnickiego i jego szczególny charyzmat.

Osobisty charyzmat ks. Wojciecha wyzwolił się wtedy, gdy zabrakło ks. Blachnickiego w Polsce. Ks. Wojciech na swój sposób potrafił ogarnąć rozwinętą już wtedy na bardzo szeroką skalę akcją oaz wakacyjnych, organizować najrozmaitsze szkolenia animatorów Ruchu i kongregacje ogólnopolskie, na które także byłem kilkakrotnie zaproszony, abym mógł podzielić się swoimi doświadczeniami.

Choroba i śmierć ks. Wojciecha była dla mnie kompletnym zaskoczeniem. Moje drogi w tym okresie często prowadziły poza granice Polski. Ks. Wojciech zgasł, gdy byłem daleko. Myślę, że teraz kiedy jest u Pana, tak jak zawsze śpieszy ludziom z pomocą. Są momenty, że szczególnie wyraźnie odczuwam tę Jego uśmiechniętą pomoc.

Lublin

KS. ZBIGNIEW CZERWIŃSKI

Ks. Marek Boruc

KSIAŻDZ WOJCIECH – PRZYJACIEL

Leśna Podlaska. Rekolekcje kapłanów moderatorów Ruchu Światło-Życie (XI 1983). „Jemu zależy na was” — Słowo Boże nieszporne, szczególnie zaadresowane do nas, księży. Zależy Jezusowi na nas przez ks. Wojciecha — to czujemy, wiemy.

Jedno z ćwiczeń — dzielenie się Słowem Bożym ukierunkowanie ku tematowi: „Ja, ksiądz jako penitent i spowiednik”. Siedzimy w kręgu, kapiańskie zwierzenia, tak rzadko się je słyszy. Heniek mówi: „nie chcę być więcej drewnianym księdzem”. Ja opowiadam, jak było ze mną. Mówię o Tadziku, który spowiadał mnie na klęczkach. Jestem wzruszony, koło mnie siedzi ks. Wojciech. Mocno bierze mnie za rękę, żebym się nie rozkleił. Pierwszy gest przyjaźni. Później na korytarzu leśniańskiego klasztoru przystanął przy mnie, przygarnął i powiedział: „Marku, jak Pan Jezus Cię kocha!”. Zrozumiałem, że On także.

Potem przyszła celebracja sakramentu pojednania. Wszyscy już skorzystali. Zostałem sam, ociągałem się. Poczulem na sobie wzrok ks. Wojciecha. Wreszcie kiwa na mnie, zaprasza do konfesjonału. Idę. Na spowiedzi zrodziła się przyjaźń. Jeszcze nikt tak mnie nie spowiadał. To takie prawdziwie *ex opere operantis*: Jego pochYLENIE SIĘ, modlitwa wstawieniicza oprócz przepisanej liturgii, podnoszenie penitenta. Dostałem skrzydeł. Ktoś wreszcie mnie zaakceptował, zrozumiał! Ktoś mnie poprowadzi. Najważniejsza była wiara w zwycięstwo, jaką wlał, zaszczepił.

Potem przy różnych okazjach korzystałem z sakramentu pojednania. To On proponował spowiedź. Nazywał ją „świętym słuchaniem”. Przyjaźń zrodzona przez „święte słuchanie” rozciągnęła się na wszystkie spotkania, rozmowy, kontakty. Potrafił słuchać, radzić, ale i zwierzać się. Mówił o ciężarce, który niesie, o trudnych sprawach do rozstrzygnięcia. Mówił zawsze z miłością, nigdy w tonie plotki, narzekania. Obiecywałem zawsze, iż będę Mu pomagał nieść to wszystko co ciężkie.

Inną formą przyjaźni była duchowa łączność. „Gdy będzie ci ciężko — mawiał — pomyśl o mnie. Ja będę też o tobie myślał”. To krzepiło. Wołałem często z daleka: Wojciechu, bądź blisko, bo ciężko, znowu taka trudna próba. Wzajemne kontakty odbywały się nie tylko na „wyzynach duchowych”, była to także troska o zdrowie. Wypytywał o dolegliwości, podpowiadał jak im zarazić, obiecywał pomoc w załatwieniu dobrego specjalisty.

Wielką próbą w przyjaźni stała się Jego choroba, prowadząca do śmierci. Robił wszystko, by się nie wydało, co Mu dolega. Prosił: nie martw się o mnie. Mógł się domyślać, że płakało się dopiero za drzwiami. Mocno i zdecydowanie przekonywałem, że troska o Niego wypływa z miłości, jest wdzięcznością ludzi, których przyprowadził do Jezusa. Ostatnie spotkanie i ostatnie „święte słuchanie” miało miejsce w Warszawie 22 XI 1985. Pierwsze Jego słowa to: „Jaki Bóg jest dobry”. Mówił o proroku Danielu, którego Pan odczuwał pytać: „jak długo jeszcze?” — a odnosił to do siebie. Już wiedział o wszystkim, choć tak bardzo liczył na klinikę w Mediolanie.

Jako testament zostawił mi ostatnią pokutę — Psalm 35 z godziny czytań piątku I tygodnia. Pozostała niedokończona rozmowa i niespełniona prośba: „musisz mi o sobie wszystko opowiedzieć”.

Łuków

KS. MAREK BORUC

WSPOMNIENIE NAUCZYCIELKI

Ucznia Wojtka Danielskiego, tak jak i innych wychowanków szkoły ze starszych klas, znałam z widzenia. Był on ministrantem z parafii Trzech Krzyży, w kościele św. Aleksandra, a po południu często przebiegał Plac Trzech Krzyży i ul. Nowy Świat niosąc w ręku menażki obiadowe. Jak tylko mnie spostrzegął, to z daleka kłaniał się czapką mundurową — czyli kepi kroju francuskiego. Ta nasza przyjaźń z „widzenia” przetrwała lata. Gdy został księdzem, zaczęliśmy się do siebie odzywać; krótko, ale zawsze treściwie. Spotykaliśmy się czasem w Rektoracie akademickim Św. Anny, na Starówce, lub na podwórzu Kurii przy ul. Miodowej. Ks. Wojciech najczęściej kończył nasze mini-spotkania słowami: „Ja na pewno kiedyś Panią odwiedzę”. I tak miały lata. Jak doszło do umówienia się na wizytę u mnie w domu, nie pamiętam. Ks. Wojciech przyszedł po południu w niedzielę adwentową 1984 r. z niewielkim opóźnieniem, za które bardzo przepraszał. Przyniósł kwiaty i ku mojemu zaskoczeniu pocałował mnie w rękę. A na moje powiedzenie: „Co ksiądz robi?” Jego odpowiedź była: „Nie ksiądz dla Pani, ale Wojtek i proszę mnie nie poucaż. Po 25-ciu latach kapłaństwa wiem, co robię”.

Rozmowa była bardzo żywa. Aby mnie lepiej wprowadzić w zagadnienie ruchu „Światło i Życie” zostawił broszurę. Szczegółów rozmowy nie pamiętam, ale z wielką troską mówiliśmy na temat księży: o ich poziomie intelektualnym, kulturze ich serc oraz o ich wychowaniu nie tyle religijnym, ale towarzysko-ogólnym. Stwierdziłam, że wśród księży obecnie bardzo brakuje wzorów osobowych, takich jak kiedyś był ks. Edward Szwejniewicz, duszpasterz akademicki i rektor kościoła Św. Anny w Warszawie. W czasie naszej rozmowy ks. Wojciech bardzo był skupiony. Odczuwałam, że coś rozważał. A kiedy mówił o swojej aktywności, którą Mu życie narzuciło, powiedział: „Nie umiałem odmówić wykonania polecenia, żeby poprowadzić prace po ks. Franciszku Blachnickim. Zgodziłem się, ale to nie leży w mojej naturze. Mnie pociąga kontemplacja. Prawie na nią nie mam czasu. Rekołacje swoje spędzam w Tyńcu. Bardzo chciałbym być tam mnichem”. I z wielkim ożywieniem dodał: „Ja nie wiem, jak to się stanie, ale ufam, że niedługo będę mógł w pełni kontemplować”. Tę odpowiedź potraktowałam jako powierzenie mi tajemnicy. Odniosłam wrażenie, iż w ten sposób prosi o modlitwy w Jego intencji, by zrealizowały się Jego marzenia. Ks. Wojciech był u mnie przeszło godzinę. Gdy podnosił się z krzesła, zauważyłam, że ma bóle w krzyżu. Zapytany: „Co to jest? Wojtku, przecież jesteś młody”. Odpowiedział: „Widocznie tak trzeba”.

Gdy byliśmy w przedpokoju, weszła dawna moja uczennica. Gdy usiłowałam Go przedstawić, zwrócił się do mnie: „Proszę pozwolić, ja się przedstawię”. I wtedy określił podstawy naszej wieloletniej przyjaźni. Mówił: „To jest Pani Profesor, z którą przez kilka lat spotykaliśmy się w kościele Św. Aleksandra na Mszy św. o godz. 7.00 rano. Ja byłem tam ministrantem, który podawał patenę, gdy przystępowała do Komunii św. A działo się to prawie codziennie”. Gdy wyszedł pozostałam pod wielkim wrażeniem Jego osobowości. Uderzyło mnie, że już od młodego chłopca cenił On związki zachodzące między ludźmi w czasie Mszy św.

Ewa Jabłońska-Deptuła

KSIĄDZ WOJTEK

Katedra Warszawska 30 stycznia 1985. Południe. Wysoko — wśród tłumy ludzi góruje prosta, jasna trumna. Na niej stała i kielich. Krzyż i płomyk zapalonego paschału. Odszedł do PANA kapłan, ksiądz archidiecezji warszawskiej. W koncelebrze ponad 150 kapłanów — pod przewodnictwem ks. Prymasa. Księża przybyli z wszystkich krańców Polski, podobnie jak setki młodych ludzi. Wśród nich habity różnych zgromadzeń zakonnych. Urywek z Ewangelii zacerpnięty ze słów pożegnalnych Chrystusa w Wieczerniku. Zmarły sam go wybrał. Śpiew błogostawieństw. Oczy pełne łez, a twarze jakby na przekór łzom rozradowane. Wszystkim zgromadzonym w owej wspólnocie Eucharystycznej, sprawowanej w mroźny, przedostatni dzień kończącego się roku towarzyszy świadomość, że Ten, którego zwłoki kryje trumna odszedł na wieczną wigilię do Chrystusa rodzącego się nieustannie w duszach ludzkich, że zgłębił w najbliższym, jakie dane jest człowiekowi poznaniu, iż „BOG JEST MIŁOŚCIĄ”.

Rozpoczyna się liturgia ostatniego pożegnania. Rozbrzmiewa pieśń, która towarzyszyć będzie długiemu orszakowi „żałobników” także na Powązkach, że „Zmartwychwstał Pan”. W katedrze zapalają się setki płomyków świec uniesionych w górę przez uczestników Ruchu Światło-Życie, jakby w wielkim apelu serc. Zmarły był moderatorem ruchu oazowego. I kwiaty, mnóstwo kwiatów, które szybko tężeją w mroźnym powietrzu Powązek. Wśród wieńców — jeden niesiony przez delegację w ciemnych czapkach w kształcie kepi z zielonymi wypustkami — kolegów z gimnazjum im. Górskiego, którego był absolwentem.

Ks. Wojciech Danielski zmarł w pełni swego apostołskiego, żarliwego zaangażowania, dla wielu zupełnie niespodziewanie. Tylko nieliczni, których zobowiązał do absolutnej dyskrecji wiedzieli, że pierwsze przejawy choroby nowotworowej (czerniak kręgosłupa z licznymi następnie przerzutami) wystąpiły przed dwoma laty. A przecież jeszcze cały niemal lipiec i sierpień spędził za kierownicą — spotykając się z młodzieżą oazową w różnych zakątkach Polski.

W tym miejscu powinienam rozpocząć porządny zarys biograficzny uczonego, liturgisty, znakomitego dydaktyka, a przede wszystkim duszpasterza wielkiego formatu. Ale nie potrafię, dla mnie i moich bliskich pozostał księdzem Wojtkiem, Wojtkiem po prostu: Kapłanem, Kolegą Uniwersyteckim, Przyjacielem, Człowiekiem rozdającym uśmiech i siebie. To, co pragnęłabym przekazać jest niewyraźalne w słowach i może jedynie stanowić rodzaj „fotograficznej” migawki jakby utrwalonej w kadrze nieporadnych zdań jednej z sylwetek ks. Wojtka.

Pierwsze zetknięcie — to Msze św. odprawiane w kaplicy Sióstr Niepokalanek w Warszawie przy ul. Idzikowskiego. Był to bodaj rok 1963, kiedy został tam kapelanem. Uderzyło mnie jego skupienie przy ołtarzu i serdeczność w stosunku do sporej gromadki ministrantów. Nie znałam go wówczas bliżej, lecz nietrudno było dostrzec, że ma dar do dzieci. Sam promieniał czymś dziecięco radosnym, jakąś przezroczystą czystością.

Nasze drogi, choć wielokrotnie krzyżowały się na KUL-u, zwłaszcza od 1964 r., gdy podjął tam pracę jako asystent przy Katedrze Historii Kościoła w Średniowieczu (a 1967 adiunkt Sekcji Pastoralnej Wydziału Teologicznego KUL) nie od razu zbliżyły się. Wielokrotnie konsultowałam się z moim mężem — Czesławem Deptułą — w rozmaitych poszukiwaniach dotyczących kultu św. Wojciecha. Bywał w naszym skromnym „kolchozowym” pomieszczeniu na Sławińskiego, lecz były to jeszcze wizyty nie tyle przyjacielskie co koleżeńskie. Pracował nad swoją rozprawą magisterską, a potem doktorską o kulcie św. Wojciecha na ziemiach polskich. Dysku-

owane z moim mężem kalendariograficzne zawilości nie należały do tematów najbardziej mi bliskich, widoczna była natomiast pasja badawcza i zaangażowanie. Bo Wojtek cokolwiek robił — wkładał w to całego siebie. Wynik jego rozległej kwerendy to 752 kondekсы liturgiczne, nie licząc inkunabułów i starodruków. Niestety ów katalog dotychczas nie doczekał się publikacji. Nie należał do badaczy, którzy zazdrośnie strzegą monopol swojej wiedzy. Dzielił się szczerze nią z kolegami i z tymi, z którymi prowadził zajęcia. Wielu księży może powiedzieć, że byli jego słuchaczami i to zarówno na KUL-u jak i w Instytucie Formacji Pastoralnej w Gorzowie, czy na Prymasowskim Studium Teologii Życia Wewnętrzznego w Warszawie. Entuzjasta odnowy liturgicznej w duchu soborowym wygłosił wiele referatów dla duchowieństwa i zakonów wszystkich diecezji polskich, uczestniczył w przekładach zreformowanych ksiąg liturgicznych, współorganizował z ks. Franciszkiem Blachnickim sympozja pastoralno-liturgiczne w Krościenku nad Dunajcem. Każde dokonanie w tej dziedzinie było dla niego autentycznym powodem do radości. Nie chodziło tu jednak o teorię. On żył duchem odnowy liturgii. Widziało się to dopiero przy ołtarzu. Dla tych, którzy wraz z nim i pod jego przewodnictwem przeżywali tajemnice Boże uobecniane w znakach liturgii na zawsze pozostaną w pamięci słowa z jego testamentu:

„Dziękuję za takie serdeczne odnalezienie mojego PANA i PRZYJACIELA — JEZUSA CHRYSUSA w adoracjach, w dobrych i bliskich ludziach, których otrzymałem, nade wszystko w świętych znakach Słowa Bożego i Liturgii, które są mi tak drogie, że sensu poza tym nie widzę i w nauczaniu i pisaniu na KUL-u w praktyce, zwłaszcza w KUL-owskim Kościele Akademickim (wspólnota niedzielna godziny 11, kiedyś codziennie o 7.30, niezwykła wspólnota Misterium Paschalnego, także pogrzebów)”.

Blizszy kontakt z ks. Wojtkiem (tak go zawsze nazywały nasze dzieci) nawiązał się przy wczesnej I Komunii św. starszego syna. W przeddzień przyszedł do Tomka, by z nim przygotować hostię. Z całą powagą i uwagą potraktował 6-cio letniego chłopca, kiedy ten chciał z nim zostać jeszcze sam i porozmawiać w cztery oczy, zwierzyć się z czegoś. Uderzający był sposób udzielenia Komunii św. czwórce małych dzieci, z których jedno nie miało domu, gdyż jego rodzice byli alkoholikami.

Jego „rozdawanie siebie”, za które dziękował Bogu w swoim testamencie miało tyle spontaniczności i szczerości, zaparcia i nie szukania siebie, że ludzie Ignęli do niego instynktownie odnajdywali go w najtrudniejszych sytuacjach życiowych.

Gdy było już wiadomo, że nasz średni syn Wojtek ma nowotwór mózgu (i kręgosłupa) zwróciłam się do ks. Danielskiego o prowadzenie go. Był to rok 1973. Obowiązki wicedyrektora Konwiktu Księży na KUL-u, współpraca z duszpasterstwem akademickim, przygotowywanie rozdziału o Liturgii — obciążyły go dodatkowo poza normalnymi, a bardzo licznymi obowiązkami dydaktyczno-naukowymi. Nie zapomnę wyrazu dobroci i troski na jego twarzy, gdy powiedział, że zgadza się, że jest do dyspozycji tego wówczas 7-letniego dziecka, któremu lekarze nie dawali żadnych szans przeżycia. W ciągu trzyletniej choroby naszego synka zrodziło się coś bardzo pięknego, czego trudno nawet dotykać słowami. Stanowi to bowiem tajemnicę między ks. Wojtkiem, jego małym imiennikiem, a Bogiem. Ks. Danielski przy kolejnych pogorszeniach był na każde zawołanie, w dzień czy w nocy. Przed wezwaniem karetki pogotowia mającej dziecko przewieźć do Warszawy przychodził do nas z Komunią św. — dla wszystkich. On też udzielał Wojtkowi uroczyscie w kaplicy konwiktu KUL-u sakramentu chorych. Było to w czasie kolejnej remisji, akurat na jego 9-tę urodziny. Mieli też osobną umowę, że gdy Wojtka będzie bardzo bolało — wówczas pomyśli o swoim księdzu Wojtku, a on mu będzie towarzyszył w modlitwie. Była to rzeczywistość, gdyż chłopiec zamiast

skarżyć się mówił, że myśli o ks. Wojtku. Przyjaźń dziecka z kapłanem, które parę godzin przed śmiercią prosiło: „Wy mi napiszecie, że Bóg jest Miłością”.

W ostatnim liście pisanym do ks. Wojtka Danielskiego w połowie listopada ub. r. wysłałam mu zdjęcie naszego Wojtusia i przypominałam, że miał z nim umowę, która jest ponadczasowa. Odpowiedzią było parę słów telefonicznych z błogosławieństwem dla naszej rodziny.

I wreszcie pogrzeb Wojtka w Laskach w końcu października 1975 r. Nie wiem przez kogo dotarła do ks. Danielskiego wiadomość o jego zgonie. Był to chyba pierwszy pogrzeb w Polsce wedle nowej liturgii z triumfalnym paschałem przy małej trumnie. Homilia o wartości cierpienia dziecka. Ciepło i serdeczność, chociażby w ostatnim geście przed spuszczeniem trumny, kiedy ksiądz przykląkł, pocałował krzyż na trumnie mówiąc: „Pokój z tobą, Wojtku”.

Jego kapłańskiej posłudze zawdzięczamy tak wiele. On też przeprowadził rodzaj egzaminu naszej najmłodszej Marysi — przed wczesną pierwszą Komunią. Mam w oczach małą figurkę drepczącą poważnie obok księdza z konwiktu do kościoła akademickiego. Słowa Chrystusa: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie” były dla niego czymś autentycznym.

Widywaliśmy się rzadko, na mszach w rocznicę śmierci Wojtka, niezapomnianych mszach. Na dziedzińcu KUL-owskim. Zawsze się śpieszył. Zatrzymywał się jednak, żeby choć parę słów zamienić, żeby się uśmiechnąć. Bolały go różne podłości, niesprawiedliwość dotycząca innych. Jego wrażliwość na krzywdę ludzką była wyjątkowa. Coraz bardziej rozrywany, coraz bardziej zajęty, a jednocześnie trwający w wewnętrznym skupieniu. Nie trzeba było słów, żeby wiedzieć, że można na niego liczyć. Głęboko przeżywał sytuację w kraju. Pragnął, żeby nie była przeżyta w próżni, w zawieszeniu, żeby nagromadzony kapitał cierpienia człowieka zaowocował w Bożym wymiarze.

Jego miłość do ludzi była uprzedzająca i wyprzedzająca. Gdy zabrakło mnie w domu w pierwszych dniach stanu wojennego przychodził, by spędzić parę nocy u nas. Lecząc się sam zatroszczył się o wszystkich znajomych, którzy potrzebowali jego pomocy. Innym razem na dziedzińcu uniwersyteckim powiedziałam mu o pewnej ludzkiej potrzebie. Natychmiast dał mi wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie.

Tęsknota za Tyńcem i wspólnotą zakonną, życiem bogomyślnym i coraz większy wir obowiązków, zwłaszcza tych administracyjno-gospodarczych, które męczyły go niesłuchanie. Żrenicą jego oka stał się Ruch Światło-Życie, któremu poświęcił ostatek sił. Niewielu ludzi domyślało się jego cierpienie fizycznych. Choroby, gdy ujawniła się w pełni, że niepodobna było jej ukryć — szturm modlitwy nie zdołał odwrócić, gdyż była ofiarą z siebie:

„Ojciec w niebie przyjął do końca, dosłownie, moje kapłańskie ofiarowanie siebie, kiedy wiedział, że to dla dobra Kościoła i Polski najlepsze” (z listu pożegnane do Matki). Odeszłeś Wojciechu na wieczną Wigilię do PANA. Pokój z Tobą, Alleluja!

Lublin

EWA JABŁOŃSKA-DEPTUŁA

KAPŁAN I DUCHOWY KIEROWNIK LUDZKICH SUMIEŃ

Zabieram głos jako ta, która miała szczęście przez piętnaście i pół roku korzystać w konfesjonale z kapłańskiej posługi ks. dra Wojciecha Danielskiego. Kiedyś ks. Danielski powiedział o jednej ze swych penitentek: „To jest zakonnica w każdym calu”. Sądzę, iż tę sparafrazowaną charakterystykę można odnieść do jej Autora i stwierdzić, że ks. Danielski był kapłanem w każdym calu.

Na podstawie własnych obserwacji osmielałam się postawić hipotezę, iż ks. Danielski uznawał zasadę, że kapłan — to przede wszystkim szafarz łaski. Dlatego ulubionym polem Jego kapłańskiej działalności były: ołtarz, ambona i konfesjonał.

Każdy, kto choć raz uczestniczył w Ofierze Eucharystycznej sprawowanej przez ks. Danielskiego, wie, jak czynił to z wielką pobożnością. Z zamiłowaniem także głosił Słowo Boże. Pamiętam okres formowania się tradycji wygłaszania codziennej homilii podczas koncelebry o 7.30 w kościele akademickim KUL. Nieraz kilka dni z rzędu, mówił je ks. Wojciech, prawdopodobnie w zastępstwie głównych celebransów, którzy być może nie byli przygotowani do ich wygłaszania. W tym samym czasie niemal codziennie, zasiadał ks. Danielski w konfesjonale. W takich też okolicznościach zrodziło się Jego duchowe ojcostwo w stosunku do mnie.

Mówiąc o ks. Danielskim jako spowiedniku, pragnę na wstępie podkreślić Jego wielką kulturę osobistą i szacunek dla człowieka. Nawet wówczas, gdy zdarzyło Mu się spóźnić na umówioną godzinę, przeproszał zawsze za to i podawał powód, np. iż musiał przedłużyć konsultację, bo przyjechał ktoś z daleka.

Ks. Danielski był spowiednikiem wymagającym. Nie tolerował nawet drobnych uchybień, ale upominał, prostował, radził i proponował konkretne rozwiązania. To wszystko czynił jednak z wielką łagodnością i prawie prosząco. Jego nauki sakramentalne były zwięzłe, ale zawsze poszerzone poleceniem rozważenia, w duchu pokuty, fragmenty Pisma św., dostosowanego do duchowych potrzeb penitenta. Najczęściej był to jakiś z psalmów lub rozdział z listów apostoelskich, zwłaszcza św. Pawła. Jako liturgista stosował ks. Danielski w całej rozciągłości odnowiony obrzęd sakramentu Pojednania. Pokochałem ten święty dialog tak, że ilekroć musiałam spowiadać się przed innym kapłanem, który nie uwzględniał odnowionego rytu, to odczuwałam poważne zubożenie tego przeżycia sakralnego.

Posługę kapłańską Ojca Danielskiego bardzo ceniłam i uważałam ją w moim życiu za wielki dar Boży. Miałam jednak świadomość Jego rozlicznych obowiązków. Byłam więc gotowa z tej wartości zrezygnować, by odciążę Ojca. Tę gotowość zgłaszałam parokrotnie ks. Wojciechowi, lecz zawsze odpowiadał, że ma dość czasu, by mnie także służyć. Taka postawa Ojca Wojciecha wywodziła z wielkiego poczucia odpowiedzialności za ludzi, których Pan powierzył Jego kapłańskiej pieczy. Ujawniło się to dobitnie w czasie ostatniej choroby ks. Danielskiego.

Po przerwie wakacyjnej dowiedziałam się z opóźnieniem o chorobie Ojca i Jego pobycie w szpitalu. Gdy zadzwoniłam, by ustalić czas odwiedzin, ucieszył się wyraźnie i sam wyznaczył dzień. Przy okazji także swoim szyfrem, jakiego używał, gdy umawialiśmy się telefonicznie na sakramentalne spotkania, oznajmił, iż będzie szansa spowiedzi. Skorzystałam z niej w szpitalnej kaplicy. Uderzył mnie wówczas niezwykle spokojny i większa niż zwykle dobroć, które emanowały z Ojca. Sama nauka sakramentalna, której udzielał, była już przygotowaniem do rozstania. Wskazywało na to także dyskretne podsunięcie ewentualnego następcy. Po spowiedzi Ojciec rozmawiał krótko. Gdy odchodził zatrzymał się na mo-

ment, odwrócił i powiedział: „Proszę dowiedzieć się na Sławinku, czy nadal będę w szpitalu. Jeśli tak, to zapraszam za jakieś dwa tygodnie”. Po upływie tego czasu i upewnieniu się o dalszym pobycie Ojca w szpitalu, poszłam Go odwiedzić, by spełnić Jego życzenie. Zaraz po wejściu do pokoju Chorego, zauważyłam znaczne pogorszenie stanu Jego zdrowia. Mimo to Ojciec oznajmił, że pragnie mi służyć swą pomocą. Zaczęłam tłumaczyć, iż nie chciałabym Go męczyć. Ale On powiedział poważnie: „Uważam, że powinienem, zwłaszcza że wkrótce wyjeżdżam”.

Po spowiedzi zapewniałam Ojca o modlitwie, w Jego intencji. Podziękował za nią i odpowiedział: „20 listopada powinienem być w Sandomierzu, a potem w domu. Proszę zadzwonić na Sławinek”. Była to ostatnia próba umówienia się na sakramentalną spowiedź, która niestety, już się nie odbyła.

Kiedy dziś poszukuję lapidarnego sformułowania, jakie podsumowałyby przytoczone fakty i scharakteryzowało tę świetlaną postać świątobliwego kapłana, to jedno określenie nasuwa mi się nieodparcie: był to Pasterz dobry.

Lublin

ZOFIA KULESZA

KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI

1. Bar Joachim Roman OFMConv, *Poradnik kanonicznego prawa zakonnego*, W-wa 1986, ATK, s. 154.
2. Barcik Józef Symeon OFMConv, *Kalwaria Paławska*, W-wa 1985, ATK, s. 349.
3. Bielecki OMI, *Wybrane zagadnienia psychologii*, W-wa 1986, ATK, s. 208.
4. Bończyk Norbert ks., *Góra Chełmska (Góra św. Anny — wspomnienia z roku 1875)*, wyd. III, Opole 1985, Wyd. św. Krzyża, s. 196.
5. Jabłońska-Deptuła Ewa, *Trwanie i budowa. Hororat Koźmiński, kapucyn*, W-wa 1986, Wyd. SS. Loretanek, s. 316.
6. Jaskóła Piotr ks., *Bóg z nami — Ekumeniczno — dogmatyczne studium chrystologii Johna Arthura Thomasa Robinsona*, Lublin 1986, KUL, s. 188.
7. Läßple Alfred, *Od egzegezy do katechezy*, t. 1—2. Przekł. B. Białeckiej. W-wa 1986, PAX, s. 427—514.
8. Lisowska-Niepokólczycka Anna, *Jest tu chłopiec*, t. II: *Zakwitł szkarłatny kwiat*, W-wa 1986, ATK, s. 319.
9. Merton Thomas, *Modlitwa kontemplacyjna*. Przekł. M. Dybowski OP, Poznań 1984, „W drodze”, s. 108.
10. *Męka Jezusa Chrystusa*, praca zbiorowa pod red. ks. F. Gryglewicza, Lublin 1986, KUL, s. 271.

11. More Tomasz, *Pisma więzienne. Poprzedzone „Żywotem Tomasza More” napisanym przez Williama Ropera*, Poznań 1985, „W drodze” s. 189.
12. Moskwa Jacek, *Pątnicy* (przypowieść), W-wa 1985, War. Wyd. Arch., s. 59.
13. Nigg Walter, *Mary Ward — założycielka Angielskich Panien*. Tłum. St. Frącz, Opole 1986, Wyd. św. Krzyża, s. 123.
14. Nowak Mieczysław ks., *Życie Mszą świętą*, W-wa 1986, War. Wyd. Arch., s. 124.
15. Osiecki Czesław SVD, *Słotne dni na Flores*, W-wa 1986, ATK, s. 349.
16. Pisma starochrześcijańskich pisarzy:
 - t. XXXII, z. 1: Eugipiusz, *Dzieła*. Przekł. i oprac. ks. K. Obrycki, W-wa 1985, ATK, s. 264.
 - t. XXXIII, z. 1—2: *Apoftegmaty ojców pustyni*. Przekł. s. M. Borkowska, ks. M. Starowieyski, ks. M. Rymuza, W-wa 1986, ATK, 292 + 278.
 - t. XXXIV, z. 1: Orygenes, *Homilie o księgach Liczb, Jozuego, Sędziów*. Przekł. i oprac. St. Kalinowski, wstęp ks. E. Stanuła, W-wa 1986, ATK, s. 291.
17. Pronzato Alessandro, *Rozważania na piasku*. Przekł. A. Gryczyńska, Poznań 1986, „W drodze”, s. 124.
18. Siek Stanisław, *Formowanie osobowości*, W-wa 1986, ATK, s. 340.
19. Siemianowski Antoni ks., *Człowiek i prawda*, Poznań 1986, „W drodze”, s. 264.
20. Słowjow Sergiusz M., *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sotowjowa*. Przekł. E. Siemiaszkiewicz, Poznań 1986, „W drodze”, s. 394.
21. *Spotkanie z Chrystusem*. Podręcznik metodyczny dla katechety pod red. ks. J. Charytańskiego TJ, ks. R. Murawskiego SDB, ks. A. Spławskiego TJ, W-wa 1986, ATK, s. 294.
22. Strykowski Julian, *Juda Makabi*, Poznań 1986, „W drodze”, s. 191.
23. Szpakowski Roman SDB, *Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego w Polsce w latach 1923—1983*, W-wa 1986, ATK, s. 118.
24. *Teologia Nowego Testamentu*, praca zbiorowa pod red. ks. F. Gryglewicz, Lublin 1986, KUL, s. 118 + 158.
25. Woronowski Franciszek ks., *Zarys teologii pastoralnej*, t. 1—2, W-wa 1984, Wyd. SS. Loretanek, s. 490 + 537.